

PROJEKT
Architektura miast. Krakowska perspektywa
W RAMACH PROGRAMU
Edukacja kulturalna
MINISTERSTWA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

Poradnik aktywnego obywatela



Wojewódzka
Biblioteka
Publiczna
w Krakowie

INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO


MAŁOPOLSKA

Poradnik aktywnego obywatela powstał poprzez realizację projektu ministerialnego pt. „Architektura miast. Krakowska perspektywa” w ramach programu Edukacja kulturalna Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Warsztaty, w ramach których powstała niniejsza publikacja koordynowała Anna Cioch.

Redakcja:

Wojciech Bajda
Anna Cioch
Przemysław Jaśkowiec
Ilona Kabus-Kusyk
Pola Latko
Miłosz Papla
Adriana Prokop
Michał Sagucki
Andrzej Wiekiera

Korekta:

Iwona Górny
Joanna Grzeszczuk

Skład:

Bogumił Kucza

Redakcja: autorzy *Poradnika aktywnego obywatela* oraz Iwona Górny i Joanna Grzeszczuk

Wydawca: Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie



INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Spis treści

Słowem wstępu	4
<i>Anna Cioch</i>	
Działalność społeczna krok po kroku	
Aspekty prawne działalności społecznej w Polsce	5
<i>Miłosz Papla</i>	
Dostęp do informacji publicznej	
Zasady dostępu do informacji publicznej	15
<i>Andrzej Wiekiera</i>	
Miejski System Informacji Przestrzennej Kraków – Obserwatorium	18
<i>Michał Sagucki</i>	
Zarządzanie projektem	23
<i>Miłosz Papla, Pola Latko</i>	
Pozyskiwanie sojuszników	31
<i>Pola Latko</i>	
Planowanie przestrzenne	37
<i>Wojciech Bajda</i>	
Budżet Obywatelski w Krakowie	
Czym jest Budżet Obywatelski?	40
<i>Adriana Prokop</i>	
Strona Budżetu Obywatelskiego	41
<i>Michał Sagucki</i>	
Zgłaszanie projektu	41
<i>Adriana Prokop</i>	
Jak przygotować wniosek (instrukcja)	42
<i>Przemysław Jaśkowiec</i>	
Do kogo zwrócić się o pomoc w przygotowaniu projektu?	43
<i>Michał Sagucki</i>	
Zrealizowane projekty	44
<i>Przemysław Jaśkowiec</i>	
Inspiracje z innych miast	45
<i>Przemysław Jaśkowiec</i>	
Ograniczenia Budżetu Obywatelskiego	45
<i>Przemysław Jaśkowiec</i>	
Inicjatywa lokalna w Krakowie	46
<i>Anna Cioch</i>	
Inspiracje	48
<i>Adriana Prokop</i>	
Aleja Róż na nowo	49
<i>z Małgorzatą Szymczyk-Karnasiewicz rozmawiał Michał Sagucki</i>	
Zielone Grzegórzki	52
<i>z Moniką Firlej-Balik rozmawiał Andrzej Wiekiera</i>	
aDaSie	57
<i>z Agatą Bloswick rozmawiała Anna Cioch</i>	
Wysadzamy ekrany!	59
<i>z Grzegorzem Niemczykiem rozmawiała Anna Cioch</i>	
Miłośnicy placu Biskupiego	61
<i>z Barbarą Zarzycką-Rzeźnik rozmawiał Przemysław Jaśkowiec</i>	
Park Stacja Wiśła	63
<i>z Maćkiem Chartem-Olasińskim rozmawiała Pola Latko</i>	
„Nowa Krupnicza” i „Zielona Krupnicza”	66
<i>z Janem Szpilem i Natalią Nazim rozmawiała Pola Latko</i>	
Warto przeczytać	70
<i>Ilona Kabus-Kusyk</i>	
Zakończenie	71
<i>Adriana Prokop</i>	

Słowem wstępu

Anna Cioch

Czytelniczko, Czytelniku, przekazujemy w Wasze ręce ten *Poradnik*, wierząc, że zachęci on Was do działania dla Waszej społeczności. Jest przeznaczony dla każdego, kto chce mieć wpływ jako mieszkaniec-obywatel na kształtowanie przestrzeni miejskiej w dobie intensywnej rozbudowy i zabudowy tkanki miejskiej.

Poradnik Aktywnego Obywatela to publikacja wyjątkowa. Stanowi nie tylko użyteczne narzędzie edukacji obywatelskiej dla wszystkich, ale też powstała w ramach projektu edukacyjnego i jest owocem aktywności i zaangażowania jego uczestników i uczestniczek w ramach projektu „Architektura miast. Krakowska perspektywa”, realizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Krakowie.

Nasz *Poradnik* podzieliliśmy na dwie części. W pierwszej znajdują się rozdziały wprowadzające w wybrane – z punktu widzenia autorów i autorek kluczowe – aspekty czy formy aktywności społecznej. Mają formę przystępnych, uporządkowanych instrukcji. Druga część pełni funkcję inspiracyjną. Na przykładzie wybranych krakowskich historii społecznego zaangażowania można prześledzić, jak w praktyce wyglądają próby włączania się mieszkańców w kreowanie miejskiej przestrzeni. Znajdziemy tam opis poszczególnych etapów inicjatyw, informacje o sposobach angażowania zwolenników, formalnościach, a także wskazówki dla osób, które chciałyby zacząć działać.

Pragniemy, jako autorzy i autorki, gorąco podziękować pracownikom i pracownikom Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie. Szczególne podziękowania należą się pomysłodawczyni i autorce projektu „Architektura miast. Krakowska perspektywa” Patrycji Dziedzic, która była z nami od początku i wspierała powstanie *Poradnika aktywnego obywatela*. Dziękujemy aktywistkom i aktywistom, którzy w wywiadach podzielili się swoimi doświadczeniami społecznego zaangażowania. Wierzimy, że ich historie zainspirują i ośmielą kolejnych aktywnych.

Jako prowadząca warsztaty i osoba czuwająca nad procesem powstawania *Poradnika*, dziękuję uczestniczkom i uczestnikom, których zaangażowanie przerosło moje najśmielsze oczekiwania.

Aspekty prawne działalności społecznej w Polsce

Miłosz Papła

PODSTAWY PRAWNE DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEJ W POLSCE

Działalność społeczną w Rzeczypospolitej Polskiej reguluje szereg ustaw i rozporządzeń. Odnoszą się one z jednej strony – do działalności organizacji pozarządowych (np. stowarzyszeń, fundacji), a z drugiej strony – opisują zasady, według których obywatel może prowadzić taką działalność. Polskie prawo kładzie większy nacisk na ten pierwszy aspekt, regulując zasady rejestracji i funkcjonowania organizacji pozarządowych, a działanie niezrzeszonych obywateli pozostawia właściwie nieskrępowane. Czynnikiem regulującym są tu akty prawa miejscowego, określające m.in. zasady udziału w budżecie partycypacyjnym i regulaminy konkursów (np. Fundusz Inicjatyw Obywatelskich). Nie będziemy o nich szerzej pisać w tym rozdziale, gdyż omówione zostały w części dotyczącej składania wniosku do Budżetu Obywatelskiego.

Formalnie czy nieformalnie?

W tym rozdziale skupimy się na omówieniu najważniejszych dla działalności społecznej aktów prawnych. Spróbujemy zastanowić się – jak prawo wpływa na rozwój działalności obywatelskiej w Polsce i wskazać największe szanse i zagrożenia wynikające z kształtu polskiego systemu prawnego. Planujący założyć organizację pozarządową powinni zapoznać się z obowiązującymi przepisami, po pierwsze, by uniknąć trudności przy rejestracji, po drugie, by wpisać swe zamiary w katalog celów społecznie użytecznych, a po trzecie, by wybrać dla siebie najdogodniejszą formę działania. Warto zastanowić się nie tylko nad tym, czy lepszą formą organizacji jest stowarzyszenie czy fundacja, ale także nad tym, czy warto podejmować decyzję o formalizacji naszej inicjatywy. Jeśli chcemy zrealizować jednorazowy cel i nie planujemy kolejnych działań, to nie warto angażować się w zakładanie stowarzyszenia. Pochłonie to podobną ilość energii, co przygotowanie wniosku w interesującym nas projekcie. W tej sytuacji warto działać nieformalnie. Dopiero planowanie długofalowych działań uzasadnia formalne zrzeszenie się.

Fundacja, stowarzyszenie czy stowarzyszenie zwykłe?

Nim jednak przystąpimy do sformalizowania naszej grupy, powinniśmy zbadać czy mamy odpowiednie zasoby (m.in. odpowiednią liczbę ludzi, motywację, wiedzę i umiejętności), które wystarczą na przejście procesu rejestracji i dalszą działalność. Warto to przemyśleć i podjąć pierwsze działania jako grupa niezorganizowana lub pod skrzydłami działającego już stowarzyszenia/fundacji. **Działamy dla społeczeństwa, nie musimy więc firmować wszystkiego własną**

marką, a współpraca z bardziej doświadczonymi osobami na pewno nam pomoże, bo poznamy mocne i słabe strony trzeciego sektora.

Jeśli i to nas nie odwiedzie od zamiaru zalegalizowania grupy, musimy zastanowić się, jaką formę działalności przybrać: jeśli mamy spore fundusze i chcemy skupić się tylko na realizacji ważnego społecznie lub gospodarczo celu (działania na rzecz własnych członków nie będą możliwe), to warto założyć fundację. Jeśli nie – działajmy jako stowarzyszenie. W tym momencie powinniśmy wybrać jego rodzaj: jeśli nie zakładamy, że nasza organizacja będzie przyjmować darowizny, spadki, zapisy, otrzymywać dotacje, korzystać z ofiarności publicznej, podejmować finansową współpracę z administracją publiczną i biznesem, prowadzić działalność gospodarczą, to wystarczy forma stowarzyszenia zwykłego. Jeśli znajdzie taka konieczność, możemy założyć kolejną organizację społeczną, wyrejestrować dotychczasową i przenieść na nią majątek pierwszej. Prawo na to pozwala, ale wymaga to sporo wysiłku, lepiej więc dobrze przemyśleć formę naszej przyszłej działalności.

Konstytucja

Konstytucja RP w art. 12 zapewnia wolność tworzenia i działania związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych rolników, stowarzyszeń, ruchów obywatelskich, innych dobrowolnych zrzeszeń oraz fundacji.

w art. 58 zapewnia każdemu wolność zrzeszania się

Jedynym ograniczeniem jest zakaz tworzenia zrzeszeń, których cel lub działalność są sprzeczne z Konstytucją lub ustawami. O odmowie rejestracji lub zakazie działania takiego zrzeszenia orzeka sąd. Zakazane jest także istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszystów i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada lub dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową, stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa albo przewiduje utajnienie struktur bądź członkostwa¹.

Ustawy

Na poziomie ogólnym, „systemowym”, funkcjonowanie sektora pozarządowego opisują trzy ustawy: [Prawo o stowarzyszeniach](#)², [ustawa](#)

¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r., przyjęta przez Naród w referendum konstytucyjnym w dniu 25 maja 1997 r., podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 lipca 1997 r. (Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483).

² Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz.U. 1989 Nr 20 poz. 104).

o fundacjach³ i ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie⁴. Ta ostatnia, nazywana „Konstytucją Trzeciego Sektora” reguluje zasady funkcjonowania całego systemu, podczas gdy pozostałe opisują głównych aktorów – stowarzyszenia i fundacje.

Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie

Ustawa wprowadza podstawowe definicje: organizacji pozarządowej, wolontariatu i pożytku publicznego, określa też zasady współpracy z administracją publiczną. Portal ngo.pl wymienia najważniejsze zapisy tego aktu⁵:

- **Definicja organizacji pozarządowej, którą (w uproszczeniu) jest podmiot niepubliczny i niedziałający w celu osiągnięcia zysku, np. stowarzyszenia i fundacje (art. 3 ust. 2–4).**
- **Definicja działalności pożytku publicznego, którą jest działalność społecznie użyteczna, prowadzona przez organizacje pozarządowe w sferze zadań publicznych określonych w ustawie (art. 3 ust. 1).**
- **Katalog 39 zadań publicznych, tzw. sfer pożytku publicznego (art. 4 ust. 1).**
- **Wskazanie, że administracja publiczna współpracuje w zakresie tych zadań publicznych z organizacjami pozarządowymi w różnych formach, w tym zlecania zadań (głównie poprzez konkursy dotacyjne) oraz konsultacje aktów prawnych, a także możliwość udzielania pożyczek, poręczeń i gwarancji organizacjom pozarządowym (art. 4d i 5).**
- **Obowiązek uchwalania programu współpracy między samorządem a organizacjami pozarządowymi, w którym opisane są lokalne zasady współpracy (art. 5a ust. 1, 3, 4).**
- **Możliwość uchwalania programu współpracy między organem rządowym a organizacjami pozarządowymi (art. 5a ust. 2).**

sprawy, że działalność odpłatna staje się działalnością gospodarczą (art. 9 ust. 1).

- **Wprowadzenie mechanizmu inicjatywy lokalnej, dzięki której mieszkańcy jednostki samorządu terytorialnego bezpośrednio, bądź za pośrednictwem organizacji pozarządowych, mogą złożyć wniosek o realizację zadania publicznego do jednostki samorządu terytorialnego, na terenie której mają miejsce zamieszkania lub siedzibę w kwestiach np. infrastruktury miejskiej, edukacji, ochrony przyrody, porządku i bezpieczeństwa publicznego (art. 19b ust. 1).**
- **Wprowadzenie pojęcia organizacji pożytku publicznego (OPP), określenie jej obowiązków i przywilejów, w tym możliwości ubiegania się o 1% podatku dochodowego od osób prywatnych (art. 20-27c).**
- **Opisanie zasad funkcjonowania rad działalności pożytku publicznego na poziomie gminy, powiatu, województwa oraz kraju, które mają być ciałem konsultacyjnym, łączącym organizacje pozarządowe oraz administrację publiczną (art. 35-41 oraz 41a-41j).**
- **Wprowadzenie pojęcia wolontariusza, czyli osoby fizycznej, która ochotniczo i bez wynagrodzenia wykonuje świadczenia (art. 2 pkt 2) oraz określenie zakresu i zasad wykonywania tej działalności (art. 42-48). Co ważne, członek stowarzyszenia, wykonujący społecznie swe działania na rzecz organizacji, również jest wolontariuszem (art. 42 ust. 3).**

Prawo o stowarzyszeniach

Zgodnie z tym aktem prawnym – stowarzyszenie to dobrowolne, samorządne, trwałe zrzeszenie o celach niezarobkowych, które jest „narzędziem” do realizacji wolności obywatelskich: prawa do zrzeszania się oraz prawa do równego, bez względu na przekonania, czynnego uczest-

stowarzyszenie to dobrowolne, samorządne, trwałe zrzeszenie o celach niezarobkowych, które jest „narzędziem” do realizacji wolności obywatelskich: prawa do zrzeszania się oraz prawa do równego, bez względu na przekonania, czynnego uczestniczenia w życiu publicznym i prawa do wyrażania zróżnicowanych poglądów, a także realizacji indywidualnych zainteresowań

- **Wprowadzenie pojęcia działalności odpłatnej i nieodpłatnej pożytku publicznego (art. 6-10a).**
- **Określenie warunków, których niespełnienie**

niczenia w życiu publicznym i prawa do wyrażania zróżnicowanych poglądów, a także realizacji indywidualnych zainteresowań.

Jednym z najbardziej istotnych rozstrzygnięć jest wprowadzenie przez ustawę dwóch rodzajów stowarzyszeń: rejestrowego i zwykłego. Gdy zdecydujemy się na założenie stowarzyszenia zastanówmy się, która forma będzie bardziej odpowiadać naszym potrzebom. Każda pozwoli na zrealizowanie założonych celów, jednak rejestracja w KRS daje więcej możliwości działania

3 Ustawa z dnia 6 kwietnia 1984 r. o fundacjach (Dz.U. 1984 Nr 21 poz. 97).

4 Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. 2003 Nr 96 poz. 873).

5 Jakie akty prawne konieczne trzeba znać?, <https://poradnik.ngo.pl/jakie-akty-prawne-konieczne-trzeba-znac> [dostęp: 10.08.2019].

i równocześnie nakłada dodatkowe obowiązki. Do najważniejszych różnic między stowarzyszeniami należą⁶:

stowarzyszenie rejestrowe	stowarzyszenie zwykłe
liczba osób koniecznych do założenia	
7	3
rejestracja	
KRS	ewidencja stowarzyszeń zwykłych w starostwie powiatowym
obowiązkowe władze	
walne zebranie, zarząd, organ nadzoru wewnętrznego (komisja rewizyjna)	przedstawiciel reprezentujący stowarzyszenie lub zarząd (organ nadzoru wewnętrznego jest nie-obowiązkowy)
prowadzenie działalności gospodarczej, działalności odpłatnej	
tak	nie
oddziały terenowe	
tak	nie
osobowość prawna	
tak	ułamna osobowość prawna

Do podobieństw w działaniu obu typów stowarzyszeń możemy zaliczyć:

- nadzór starosty powiatowego,
- obowiązkowa sprawozdawczość i księgowość,
- możliwość zatrudniania pracowników,
- możliwość ubiegania się o dotacje,
- możliwość przyjmowania darowizn,
- uprawnienie do organizowania zbiorów publicznych,
- możliwość ubiegania się o status OPP po spełnieniu kryteriów,
- zdolność sądowa (może pozywać i być pozywane).

stowarzyszenie jest zakładane na zebraniu założycielskim przez co najmniej siedem osób, które stają się członkami założycielami

Zakładanie stowarzyszenia rejestrowego

Najważniejsze kroki, które trzeba podjąć zgodnie z ustawą, by zarejestrować stowarzyszenie rejestrowe to:

Krok 1: Członkowie założyciele

Stowarzyszenie jest zakładane na zebraniu założycielskim przez co najmniej siedem osób, które stają się członkami założycielami. Każda z tych osób musi spełniać następujące warunki: mieć obywatelstwo polskie, pełną zdolność do czynności prawnych (ukończone 18 lat i nie jest ube-

własnowolniona) i nie być pozbawioną praw publicznych (art. 3 ust. 1). Ustawa przewiduje trzy wyjątki:

- Art. 3 ust. 2 przewiduje, że małoletni w wieku 16-18 lat (mający ograniczoną zdolność do czynności prawnych) do stowarzyszenia mogą należeć oraz korzystać z biernego i czynnego prawa wyborczego, ale w składzie zarządu danego stowarzyszenia większość muszą stanowić osoby o pełnej zdolności do czynności prawnych.
- Art. 3 ust. 3 stwierdza, że małoletni poniżej 16 lat mogą należeć do stowarzyszenia, jeśli wyrażą na to zgodę ich rodzice lub opiekunowie, ale nie mogą korzystać z biernego i czynnego prawa wyborczego. Takie prawo przysługuje im jedynie, jeśli jednostka organizacyjna stowarzyszenia zrzesza wyłącznie małoletnich.
- Cudzoziemcy, mający zameldowanie w Polsce, mogą tworzyć stowarzyszenia zgodnie z przepisami obowiązującymi obywateli polskich. Jeśli nie mają zameldowania na terytorium Polski, mogą wstąpić do stowarzyszenia, którego statut przewiduje taką możliwość. (art. 4 ust. 1 i 2).

Natomiast **osoba prawna** może być jedynie **wspierającym członkiem** stowarzyszenia (art. 10 ust. 3).

Krok 2: Statut

Statut to najważniejszy dokument dla każdego stowarzyszenia: wyznacza granice, jest bazą, na której stowarzyszenie opiera swoją aktywność. Wszelkie działania prowadzone przez stowarzyszenie muszą wynikać ze statutu. Powinien być napisany w miarę prosto, logicznie, bez zbędnych szczegółów, ale też bez braków utrudniających działania⁷. Statut powinien zawierać informacje – co stowarzyszenie chce zrobić, jak i dla kogo chce działać, jakimi metodami (np. kompetencje władz, zakres podejmowanych działań) oraz skąd będzie pochodził majątek stowa-

rzyszenia. Jest to dokument, z którego korzystać będą zarówno członkowie stowarzyszenia, planujący działania, jak i potencjalni członkowie, grantodawcy, sponsorzy oraz organy nadzoru. Pisząc statut, trzeba przestrzegać zapisów ustawy, warto wzorować się na już zarejestrowanych stowarzyszeniach, ale też nie można zapominać, że opisuje on naszą własną misję, opowiada o pomysłach konkretnych osób. Warto więc, przynajmniej określając cele stowarzyszenia, opisać je własnymi słowami. Unikajmy też udużnienia, rozbudowanej struktury władz albo zasad nabywania/utrąty członkostwa, bo

⁶ Czym różni się stowarzyszenie rejestrowe od zwykłego? Sprawdź, <https://publicystyka.ngo.pl/czym-rozni-sie-stowarzyszenie-rejestrowe-od-zwyklego-sprawdz> [dostęp: 10.08.2019].

⁷ Uchwalenie statutu stowarzyszenia, <https://poradnik.ngo.pl/uchwalenie-statutu-stowarzyszenia> [dostęp: 10.08.2019].

może to utrudnić rejestrację w KRS, a najczęściej powoduje również problemy w codziennej działalności.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 Prawa o stowarzyszeniach statut musi zawierać:

- Nazwę stowarzyszenia, odróżniającą je od innych stowarzyszeń, organizacji i instytucji.
- Teren działania i siedzibę stowarzyszenia.
- Cele i sposoby ich realizacji.
- Sposób nabywania i utraty członkostwa, przyczyny utraty członkostwa oraz prawa i obowiązki członków.
- Władze stowarzyszenia, tryb dokonywania ich wyboru, uzupełniania składu oraz ich kompetencje.
- Możliwość otrzymywania przez członków zarządu wynagrodzenia za czynności wykonywane w związku z pełnioną funkcją.
- Sposób reprezentowania stowarzyszenia, w szczególności sposób zaciągania zobowiązań majątkowych, a także warunki ważności uchwał władz stowarzyszenia.
- Sposób uzyskiwania środków finansowych oraz ustanawiania składek członkowskich.
- Zasady dokonywania zmian statutu.
- Sposób rozwiązania się stowarzyszenia.

Można też w statucie dodać informacje o **członkach honorowych** (np. osobach zastużonych dla organizacji), o tym, co się stanie z **majątkiem** po likwidacji stowarzyszenia (np. jeśli chcemy, by cały majątek przeszedł na rzecz innych organizacji pozarządowych) czy o **oddziałach** stowarzyszenia i możliwości podjęcia **działalności gospodarczej**.

Statut warto pisać tak, by nie trzeba było go zmieniać w przyszłości. Jeśli do tego jednak dojdzie, pamiętajmy, że każdą zmianę (nawet numeracji) trzeba zgłosić do sądu w ciągu siedmiu dni od daty jej dokonania (art. 21).

napisanie dokumentów wcześniej nie jest ani wypaczeniem idei, ani żadnym oszustwem

Krok 3: Zebranie założycielskie

Pisanie statutu i przygotowanie niezbędnych uchwał warto rozpocząć przed **zebraniem założycielskim**. Warto na nie przynieść przedyskutowane wcześniej projekty dokumentów, a w jego trakcie podjąć ostateczną decyzję – czy chcemy założyć stowarzyszenie rejestrowe. **Napisanie dokumentów wcześniej nie jest ani wypaczeniem idei, ani żadnym oszustwem. Po prostu członkami stowarzyszenia rzadko są wyłącznie prawnicy, którzy będą potrafili szybko przełożyć pomysły na język prawny, a wypracowanie wspólnego stanowiska wśród osób mających różne doświadczenia życiowe – z zasady nie jest proste.** Dlatego właśnie warto przed zebraniem założycielskim spotkać się kilka razy, przedyskutować tematy, wyłonić grupę inicja-

tywną, która sprawdzi aspekty prawne, przygotowuje uchwały, statut i listy obecności. Potem trzeba przedyskutować te dokumenty i – kiedy mamy pełną zgodę co do ich treści – ustalić termin zebrania.

Uzgadniając czas i miejsce spotkania, warto wybrać **przewodniczącego** i **sekretarza**: pierwszy przygotowuje plan i poprowadzi obrady, a drugi spisz protokół. Na końcu zebrania obaj podpiszą przyjęte projekty uchwał i statut. Przykładowy przebieg zebrania założycielskiego może wyglądać w następujący sposób:

- Powitanie i przedstawienie celu zebrania.
- Ustalenie sposobu głosowania (głosowanie jawne/tajne, większość zwykła/bezwzględna). Uchwały o powołaniu stowarzyszenia i przyjęciu statutu powinny być przyjęte jednogłośnie.
- Podpisanie listy członków założycieli.
- Podjęcie uchwały o powołaniu stowarzyszenia – uchwała nr 1.
- Dyskusja nad statutem, zgłoszenie i zatwierdzenie ew. poprawek.
- Podjęcie uchwały o przyjęciu statutu – uchwała nr 2.
- Zgłoszenie kandydatów i wybór zarządu stowarzyszenia.
- Podjęcie uchwały o wyborze zarządu – uchwała nr 3.
- Zgłoszenie kandydatów i wybór komisji rewizyjnej.
- Podjęcie uchwały o wyborze komisji rewizyjnej – uchwała nr 4.
- Zamknięcie zebrania.

Formalnym efektem zebrania powinny być następujące dokumenty:

- Uchwalony statut.
- Uchwała o powołaniu stowarzyszenia – uchwała nr 1.
- Uchwała o przyjęciu statutu – uchwała nr 2.
- Uchwała o wyborze zarządu – uchwała nr 3.
- Uchwała o wyborze komisji rewizyjnej – uchwała nr 4.
- Lista członków założycieli. Powinna być zatytułowana, a pod tytułem warto zamieścić datę i oświadczenie członków założycieli o posiadaniu obywatelstwa polskiego, pełnej zdolności czynności prawnych i pełni praw obywatelskich (zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy Prawo o stowarzyszeniach), zaś w tabeli wpisać dane:
 - imię i nazwisko,
 - data i miejsce urodzenia,
 - miejsce zamieszkania,
 - własnoręczny podpis,
 - numer dowodu osobistego, PESEL – obowiązek ich zamieszczenia nie wynika z Prawa o stowarzyszeniach, ale często sędziowie w KRS oczekują ich podania⁸.

Każdy z dokumentów powinien być przygotowany i podpisany w dwóch egzemplarzach, po-

⁸ Jak założyć stowarzyszenie – krok po kroku, <https://poradnik.ngo.pl/jak-zalozyc-stowarzyszenie-krok-po-kroku> [dostęp: 10.08.2019].

nieważ KRS jeden zatrzymuje, a drugi przesyła do organu nadzorującego działalność stowarzyszenia.

Krok 4: Rejestracja w KRS

Na złożenie wniosku w KRS mamy siedem dni od dnia zebrania założycielskiego. Czasu jest naprawdę niewiele, warto więc na spotkanie założycielskie skrupulatnie przygotować dokumenty, bo prócz nich trzeba złożyć w KRS odpowiednie wnioski. Muszą być one podpisane, ale tym razem przez cały zarząd stowarzyszenia, który wybraliśmy na zebraniu założycielskim. Załącznikami do formularzy są przygotowane w Kroku 3 dokumenty.

na złożenie wniosku w KRS mamy siedem dni

Zarząd przygotowuje dla KRS następujące formularze:

- **KRS-W20** – formularz podstawowy, służący do zgłoszenia stowarzyszenia.
- **KRS-WK** – służy do zgłoszenia osób wchodzących w skład zarządu i komisji rewizyjnej (na jednym formularzu KRS-WK możemy wpisać dane dwóch osób, więc z reguły wypełniamy większą liczbę formularzy).
- **KRS-WM** – służy do zgłoszenia zakresu działalności gospodarczej i wpisania stowarzyszenia do rejestru przedsiębiorców. Składany tylko, gdy organizacja ma zapisaną w statucie możliwość prowadzenia działalności gospodarczej i chce rozpocząć tę działalność od razu po zarejestrowaniu. Jeśli rejestrujemy taką działalność, to do wniosku trzeba dołączyć potwierdzenie opłaty za wpis do rejestru przedsiębiorców oraz za ogłoszenie w Monitorze Sądowym i Gospodarczym. Dodatkowo – musimy pamiętać o obowiązkowym złożeniu do Urzędu Skarbowego właściwego dla naszej siedziby formularza z danymi uzupełniającymi (NIP-8). Te dane to m.in. miejsce przechowywania dokumentacji rachunkowej, wykaz rachunków bankowych, data powstania obowiązku opłacania składek, przeważający rodzaj działalności statutowej (według PKD). Mamy na to 21 dni od daty rejestracji.

Formularze można pobrać ze strony [www](http://www.krs.gov.pl) i uzupełnić na komputerze, dzięki czemu unikniemy problemów wynikających z nieczytelnego pisma. Przed wypełnieniem przeczytajmy instrukcję i pamiętajmy, by wypełniać tylko pola jasne, a te, których nie wypełniamy, należy prze-

Sąd ma siedem dni od daty złożenia na rozpatrzenie naszego wniosku. Jeśli będzie on zawierał braki formalne (np. będzie źle wypełniony, nieopłacony), to sąd dokona tzw. zwrotu wniosku bez wezwania do uzupełnienia braków, a więc nie będzie zajmował się dalszą jego oceną, tylko nam go zwróci. Jeżeli to nasz pierwszy zwrot w tej konkretnej sprawie, to możemy wniosek poprawić i ponownie złożyć w ciągu siedmiu dni od daty doręczenia zwrotu. Informację o tym, co należy zmienić powinniśmy otrzymać w piśmie z KRS. Natomiast, jeśli KRS znajdzie błędy w badaniu merytorycznym wniosku (np. cele niezgodne z prawem), to otrzymamy postanowienie o odmowie lub oddaleniu wniosku.

Gdy zdarzy się tak, że sąd odrzuci nasz wniosek albo zwróci go, a my nie zdążymy wprowadzić poprawek i odesłać dokumentów, nie powinniśmy się tym przejmować. Często zdarza się, że wnioski nie spełniają wysokich kryteriów sądowych referendarzy i trzeba je zmieniać. Doświadczenia pierwszej nieudanej rejestracji pomogą nam wykonać to zadanie poprawnie za drugim razem.

Pamiętajmy także o tym, że jeśli z KRS dostaniemy informację o konieczności poprawienia wniosku, np. zostajemy wezwani do zmiany statutu i nie zgodzimy się z tą decyzją, to możemy ją zaskarżyć do sądu rejonowego w ciągu siedmiu dni od daty otrzymania decyzji. Od skargi pobiera się opłatę w wysokości 100 zł. Sąd rejonowy rozpatrzy naszą skargę jako sąd I instancji. Od jego postanowienia przysługuje zażalenie do sądu okręgowego (II instancja). Wnosi się je za pośrednictwem sądu I instancji w terminie siedmiu dni od dnia doręczenia postanowienia. Na postanowienie sądu II instancji przysługuje nam kasacja do Sądu Najwyższego. Możemy ją wnieść za pośrednictwem sądu II instancji w terminie dwóch miesięcy od dnia doręczenia orzeczenia.

Zakładanie stowarzyszenia zwykłego

Zakładanie stowarzyszenia zwykłego wiąże się z mniejszą liczbą formalności niż w przypadku stowarzyszenia rejestrowego, warto jednak przeprowadzić je równie starannie i rozpisnąć na kilka kroków:

Krok 1: Członkowie założyciele

Członkowie założyciele muszą spełniać te same kryteria, co w przypadku stowarzyszenia zwykłego za wyjątkiem ich liczby – **wystarczą trzy osoby**.

członkowie założyciele muszą spełniać te same kryteria, co w przypadku stowarzyszenia zwykłego za wyjątkiem ich liczby – wystarczą trzy osoby

kreślić, z kolei w tych, w których istnieje możliwość wyboru, trzeba wstawić znak „X” w jednym z kwadratów.

Krok 2: Regulamin

Regulamin stowarzyszenia zwykłego jest odpowiednikiem statutu stowarzyszenia rejestrowe-

go, czyli podstawowym dokumentem określającym zasady działania stowarzyszenia. Art. 40 ust. 2 Prawa o stowarzyszeniach określa co powinien zawierać:

- Nazwę stowarzyszenia.
- Cel lub cele i środki działania.
- Teren działania i siedzibę.
- Sposób nabycia i utraty członkostwa.
- Zasady wyboru przedstawiciela lub zarządu.
- Zasady zmiany regulaminu.
- Zasady rozwiązania stowarzyszenia.
- Tryb wyboru i uzupełniania składu zarządu, jego kompetencje, warunki ważności uchwał i sposób reprezentowania, w tym w szczególności zaciągania zobowiązań majątkowych, ale tylko, jeżeli stowarzyszenie zwykłe powołuje zarząd (art. 40 ust. 3).
- Tryb wyboru i uzupełniania składu oraz kompetencje komisji rewizyjnej, ale tylko, jeżeli stowarzyszenie zwykłe powołuje organ kontroli wewnętrznej (art. 40 ust. 4).

Dodatkowo, choć nie wynika to wprost z przepisu, w regulaminie powinny znaleźć się informacje o możliwych źródłach majątku. Zgodnie z art. 42 ust. 2 i 3 środki na działalność stowarzyszenia zwykłego mogą pochodzić ze składek członkowskich, darowizn, spadków, zapisów, dochodów z majątku stowarzyszenia, ofiarności publicznej (zbiórek publicznych) oraz z dotacji⁹.

Krok 3: Spotkanie założycielskie

Podobnie jak w przypadku zakładania stowarzyszenia rejestrowego, członkowie założyciele stowarzyszenia zwykłego powinni spotkać się kilka razy i przedyskutować cele i środki działania stowarzyszenia oraz zastanowić się, czy chcą wyłaniać zarząd oraz komisję rewizyjną, czy wystarczy im przedstawiciel. Warto omówić i przygotować regulamin oraz uchwały.

twierdzenie ew. poprawek.

- Podjęcie uchwały o przyjęciu regulaminu – uchwała nr 2.
 - Zgłoszenie kandydatów i wybór zarządu stowarzyszenia lub przedstawiciela.
 - Podjęcie uchwały o wyborze zarządu lub przedstawiciela – uchwała nr 3.
 - Zgłoszenie kandydatów i wybór komisji rewizyjnej (nieobowiązkowe).
 - Podjęcie uchwały o wyborze komisji rewizyjnej – uchwała nr 4 (nieobowiązkowe).
 - Zamknięcie zebrania.
- Zgodnie z art. 40 ust. 5. formalnym efektem zebrania powinny być następujące dokumenty:
- Regulamin stowarzyszenia.
 - Uchwała o powołaniu stowarzyszenia – uchwała nr 1.
 - Uchwała o przyjęciu regulaminu – uchwała nr 2.
 - Uchwała o wyborze zarządu lub przedstawiciela – uchwała nr 3.
 - Uchwała o wyborze komisji rewizyjnej – uchwała nr 4 (jeśli została powołana).
 - Lista członków założycieli, przygotowana na tych samych zasadach jak dla stowarzyszenia rejestrowego.
 - Informację zawierającą imię i nazwisko, adres zamieszkania oraz numer PESEL przedstawiciela reprezentującego stowarzyszenie zwykłe albo członków zarządu.
 - Informację zawierającą imię i nazwisko, adres zamieszkania oraz numer PESEL członków organu kontroli wewnętrznej, o ile regulamin działalności przewiduje ten organ.
 - Informację o adresie siedziby stowarzyszenia zwykłego.

Każdy z dokumentów wystarczy przygotować i podpisać w jednym egzemplarzu, ponieważ

członkowie założyciele stowarzyszenia zwykłego powinni spotkać się kilka razy i przedyskutować cele i środki działania stowarzyszenia oraz zastanowić się, czy chcą wyłaniać zarząd oraz komisję rewizyjną, czy wystarczy im przedstawiciel

Uzgadniając czas i miejsce spotkania, powinniśmy także wybrać przewodniczącego i sekretarza.

Przykładowy przebieg zebrania założycielskiego: Powitanie i przedstawienie celu zebrania.

- Ustalenie sposobu głosowania (głosowanie jawne/tajne, większość zwykła/ bezwzględna). Uchwały o powołaniu stowarzyszenia i przyjęciu statutu powinny być przyjęte jednogłośnie.
- Podpisanie listy członków założycieli.
- Podjęcie uchwały o powołaniu stowarzyszenia – uchwała nr 1.
- Dyskusja nad regulaminem, zgłoszenie i za-

składamy je bezpośrednio do organu nadzorującego działalność stowarzyszenia, który nie przesyła ich do innych instytucji.

Krok 4: Rejestracja w ewidencji

Ustawa nie precyzuje terminu, w którym należy złożyć dokumenty do ewidencji, ale warto to zrobić bez zbędnej zwłoki. Prócz wymienionych powyżej efektów pracy na spotkaniu założycielskim, zarząd (lub przedstawiciel) musi przygotować i podpisać wniosek o wpisanie do ewidencji stowarzyszeń (art. 40 ust. 6 wymaga podpisu wszystkich członków zarządu). Wniosek powinien zawierać:

Datę jego sporządzenia.

- Nazwę urzędu, do którego jest kierowany (starosty lub urzędu miasta).

⁹ Stowarzyszenie zwykłe, <https://poradnik.ngo.pl/stowarzyszenie-zwykłe> [dostęp: 10.08.2019].

- Adres siedziby stowarzyszenia.
- Podpis przedstawiciela albo wszystkich członków zarządu.

Nie ma wzoru wniosku o wpisanie do ewidencji stowarzyszeń zwykłych. W praktyce część urzędów przygotowuje dodatkowe wytyczne, szablony związane z zakładaniem stowarzyszenia zwykłego¹⁰.

Starosta po otrzymaniu wszystkich wymaganych dokumentów bada, czy są one poprawne pod względem formalnym, czy regulamin jest zgodny z przepisami prawa oraz czy założyciele spełniają wymogi określone w ustawie. Jeśli nie ma uwag i zastrzeżeń, wpisuje stowarzyszenie zwykłe do ewidencji. Ma na to siedem dni od terminu wpłynięcia dokumentów (art. 40a ust. 2). W razie wątpliwości lub braków w dokumentach starosta może wezwać stowarzyszenie (przedstawiciela lub zarząd składający wniosek) do uzupełnienia braków. Stowarzyszenie zwykłe ma czternaście dni na zastosowanie się do wezwania. Jeśli tego nie zrobi w określonym terminie, wniosek nie będzie rozpatrywany (art. 40a ust. 3).

Ustawa o fundacjach

Ustawa ta określa zasady tworzenia, funkcjonowania i zamykania fundacji, a przede wszystkim wskazuje cele, dla których fundacje mogą być powoływane. Muszą być one zgodne z podstawowymi interesami Rzeczypospolitej Polskiej i powinny być społecznie lub gospodarczo użyteczne. Przykładowe cele to: ochrona zdrowia, rozwój gospodarki i nauki, oświata i wychowanie, kultura i sztuka, opieka i pomoc społeczna, ochrona środowiska oraz opieka nad zabytkami. Do najważniejszych zapisów tego aktu możemy zaliczyć¹¹:

- Obowiązek zarejestrowania fundacji w Krajowym Rejestrze Sądowym.
- Wskazanie, że pracami fundacji kieruje **zarząd**.
- Obowiązek składania corocznych **sprawozdań** ze swojej działalności odpowiedniemu ministrowi, wybranemu ze względu na główne cele fundacji i podawania tego sprawozdania do wiadomości publicznej.
- Prawo do zlikwidowania fundacji na określonych warunkach oraz określenie warunków powołania **zarządcy przemysłowego**.

Innymi słowy, fundacja to majątek (pieniądze, papiery wartościowe, ruchomości, nieruchomości) przeznaczone przez fundatora na realizację ważnego społecznego lub gospodarczo celu. Fundacja nie może przynosić zysku, wszelkie dochody musi przeznaczać na realizację celów statutowych. W razie wyczerpania się środków finansowych i majątku fundacji, podlega ona likwidacji. Cel, który ma realizować, zostaje wyznaczony przez fundatora w akcie notarialnym oraz w statucie fundacji. W wypadku, kiedy fundator nie przewidzi wyraźnie w statucie fundacji możliwości zmiany jej celów, zmiana taka po uzyskaniu przez fundację osobowości prawnej nie jest dopuszczalna. W przeciwieństwie do stowarzyszeń, fundacje nie są osobami korporacyjnymi, to znaczy nie mają członków. Z perspektywy organizacyjnej jest to ich niewątpliwą zaletą: fundacja może zostać założona przez jedną lub kilka osób (mogą to być nie tylko osoby fizyczne, lecz również osoby prawne) i ma w porównaniu do stowarzyszenia prostszą strukturę organizacyjną, bo może posiadać wyłącznie zarząd¹². Z drugiej jednak strony, to wada, bo oznacza brak demokratycznych struktur władzy.

najważniejsza różnica pomiędzy fundacją a stowarzyszeniem: podstawą działania fundacji jest nie tyle chęć angażowania się jej członków w działalność na rzecz społeczeństwa, co fundusz (kapitał) założyciela i jego wola działania

- Wskazanie roli **fundatora**, który w tzw. oświadczeniu woli o ustanowieniu fundacji (w formie aktu notarialnego) opisuje cel fundacji oraz jej składniki majątkowe (np. pieniądze lub nieruchomości) i ustala statut. To najważniejsza różnica pomiędzy fundacją a stowarzyszeniem: której podstawą jest nie tyle chęć angażowania się jej członków w działalność na rzecz społeczeństwa, co fundusz (kapitał) założyciela i jego wola działania.
- Prawo fundacji do prowadzenia działalności gospodarczej (fundusz założycielski przeznaczony na tę działalność powinien wynosić minimum 1000 złotych).

Tabela na następnej stronie porównuje cechy stowarzyszeń i fundacji. Widzimy, że fundacja nie ma określonej liczby osób wymaganych do założenia, jednak wymaga majątku (fundusz założycielski oraz opłata za akt notarialny ustanawiający fundację) i składania corocznych sprawozdań właściwemu ministrowi. Z kolei założyciele stowarzyszenia nie muszą mieć majątku i mogą założyć, że celem statutowym jest działanie na rzecz ich samych, ale muszą być osobami fizycznymi. Warto też dodać, że fundator z mocy prawa nie posiada żadnych szczególnych uprawnień wobec fundacji, bo uzyskuje ona osobowość prawną z chwilą wpisu do

¹⁰ Stowarzyszenie zwykłe...

¹¹ Jakie akty prawne...

¹² B. Kwiatkowska, *Jak założyć fundację*, http://www.ngo.zmw.pl/data_files/wysiwyg/Doc/Jak%20zalozyc%20fundacje.pdf [dostęp: 10.08.2019].

stowarzyszenie	fundacja
cel	
<ul style="list-style-type: none"> dowolny (jeśli zgodny z prawem) niezarobkowy może polegać na wspieraniu właścicielskich członków 	<ul style="list-style-type: none"> społecznie lub gospodarczo użyteczny niezarobkowy nie może polegać na wspieraniu fundatora lub jego bliskich
majątek	
<ul style="list-style-type: none"> nie jest potrzebny na etapie zakładania stowarzyszenia członkowie płacą składki 	<ul style="list-style-type: none"> niezbędny na etapie tworzenia fundacji wyczerpanie majątku oznacza likwidację fundacji
założyciele	
<ul style="list-style-type: none"> minimum siedem osób (stowarzyszenie zwykłe: trzy) osoby fizyczne osoby mające pełną zdolność do czynności prawnych obywatele polscy (cudzoziemcy – jeśli mają miejsce zamieszkania w Polsce) 	<ul style="list-style-type: none"> fundator – jeden lub kilku (osoby prawne lub fizyczne) osoby fizyczne – Polacy i cudzoziemcy (bez względu na miejsce zamieszkania) osoby prawne – mające siedzibę w Polsce lub zagranicą
członkowie	
<ul style="list-style-type: none"> ludzie są kapitałem stowarzyszenia najwyższa władza – walne zgromadzenie członków członkami mogą być osoby prawne, ale wyjątkowo, jako członkowie wspierający (nie mają prawa głosu we władzach stowarzyszenia) 	brak członkostwa
władze	
<ul style="list-style-type: none"> zarząd (lub przedstawiciel – tylko stowarzyszenie zwykłe) organ kontroli wewnętrznej, np. komisja rewizyjna (nieobowiązkowa dla stow. zwykłego) 	<ul style="list-style-type: none"> zarząd nieobowiązkowy organ kontroli wewnętrznej (np. rada fundacji, komisja rewizyjna)
nadzór i kontrola zewnętrzna	
starosta właściwy ze względu na siedzibę stowarzyszenia	<ul style="list-style-type: none"> minister właściwy ze względu na cele fundacji (wskazane w statucie) starosta właściwy ze względu na siedzibę fundacji
sprawozdawczość	
sprawozdania finansowe do US (CIT-8)	obowiązek corocznego składania sprawozdań wobec organu kontroli zewnętrznej (właściwego ministra)

Krajowego Rejestru Sądowego i w tym momencie staje się autonomicznym podmiotem prawa. Fundator może w statucie zastrzec sobie np. prawo wyrażenia zgody w najważniejszych sprawach (zmiany statutu, połączenia fundacji, zmiany składu zarządu itd.) lub nawet zapewnić

dla siebie miejsce we władzach¹³.

Zakładanie fundacji

Zakładanie fundacji możemy, podobnie jak w przypadku stowarzyszenia, podzielić na kilka kroków:

Krok 1: Akt fundacyjny

Jak już wcześniej wspomnieliśmy, fundator podejmuje decyzję, że część swojego majątku chce przeznaczyć na cele społeczne. Gdy wie już ile i jakie to będą środki (np. pieniądze, nieruchomości, dzieła sztuki) oraz na jaki cel chce je przeznaczyć, może udać się do notariusza, który sporządzi **akt założycielski fundacji w postaci aktu notarialnego** (art. 3). To oświadczenie woli o ustanowieniu fundacji musi zawierać, wspomniany wyżej, cel powstania fundacji oraz majątek przeznaczony na jego realizację. Warto wspomnieć, że ustawa nie określa minimalnej wysokości funduszu założycielskiego (kwoty, którą fundator musi przeznaczyć na działanie fundacji), stwierdzając jedynie (art. 5 ust. 5), że jeśli fundacja chce prowadzić działalność gospodarczą, to wartość środków majątkowych fundacji na nią przeznaczonych nie może być mniejsza niż tysiąc złotych. Nie oznacza to, że jest to całość funduszu założycielskiego: prócz wydzielonej kwoty na działalność gospodarczą powinny się w nim znaleźć środki na działalność statutową. Działalność statutowa jest działalnością podstawową fundacji, dlatego kwota przeznaczona na nią powinna być wyższa od przeznaczonej na działalność gospodarczą¹⁴.

Krok 2: Statut fundacji

Zgodnie z art. 5 ust. 1 – fundator (lub osoba przez niego upoważniona – art. 6 ust. 1) ustala statut fundacji, w którym muszą znaleźć się następujące elementy:

- Nazwa.
- Siedziba.
- Majątek.
- Cele, zasady, formy i zakres działalności.
- Skład i organizacja zarządu oraz sposób powoływania, obowiązki i uprawnienia tego organu i jego członków.
- Zasady prowadzenia przez fundację działalności gospodarczej (jeśli zamierza prowadzić).
- Dopuszczalność i warunki połączenia z inną fundacją (nieobligatoryjne).
- Zasady zmiany celu lub statutu (nieobligatoryjne).
- Możliwość tworzenia innych organów fundacji, jak np. rada fundacji czuwająca nad działalnością zarządu (nieobligatoryjne).

Krok 3: Rejestracja w ewidencji

Rejestracji dokonujemy przy użyciu tych samych formularzy, co w przypadku stowarzyszenia:

¹³ R. Skiba, *Prawne warunki działania organizacji pozarządowych*, http://www.orbitorun.pl/upload/file/modul_1_-_prawne_warunki_dzialania_organizacji_pozarządowych.pdf [dostęp: 10.08.2019].

¹⁴ B. Kwiatkowska, *Jak założyć...*

KRS-W20, KRS-KW i KRS-WM. Do nich trzeba koniecznie dołączyć jako załączniki (w jednym egzemplarzu)¹⁵:

- Akt notarialny o ustanowieniu fundacji.
- Oświadczenie wskazujące właściwego ministra nadzoru.
- Statut fundacji – w trzech egzemplarzach (jeden dla KRS, jeden dla starosty i jeden dla nadzorującego ministra), podpisany przez fundatora.
- Uchwała o powołaniu zarządu fundacji.
- Uchwała o powołaniu innego organu fundacji (jeśli został powołany).
- Oświadczenie członka zarządu o adresie do doręczeń – każdy członek zarządu składa oświadczenie o swoim adresie pod który można dostarczać korespondencję. Informacje te mają ułatwić sądowi kontakt z podmiotami zarejestrowanymi w KRS. Adresy te nie będą widoczne w danych rejestrowych, ale będą się znajdowały w dokumentach, które zbiera sąd.
- Dowód dokonania opłaty za wniosek o wpis do rejestru lub wniosek o zwolnienie z opłaty.

stowarzyszenie możemy założyć bez ponoszenia opłat, wpis do KRS nie kosztuje nas nic (jeśli nie chcemy prowadzić działalności gospodarczej), natomiast fundacja musi ten wniosek opłacić

Sąd po stwierdzeniu, że wniosek jest poprawny, wpisuje fundację do KRS. Jeśli jednak popełnimy błędy, np. nieprawidłowo wypełnimy formularze, nie dostarczymy wszystkich wymaganych załączników, sąd zwraca wniosek bez wezwania do uzupełnienia braków. Takie sytuacje zdarzają się często i nie powinny nas zniechęcać. Poprawmy błędy i zgłośmy uzupełnienie wniosku w ciągu **siedmiu dni** od daty dostarczenia postanowienia sądu¹⁶.

Istotną kwestią przy rejestracji fundacji są podpisy pod dokumentami. Oczywiście, każdy powinien być podpisany, ale bardzo ważne jest przez kogo. Jeśli dokumenty podpisuje fundator/fundatorzy niewchodzący w skład zarządu fundacji, to konieczne jest dołączenie do formularza rejestracji pisemnej zgody osób powoływanych do zarządu. Oświadczenie takie nie jest wymagane, jeśli wniosek o rejestrację fundacji będzie podpisany przez zarząd albo do dokumentacji dołożymy protokół z posiedzenia organu, który tę osobę powoływał i jest w nim wyrażona zgoda na objęcie stanowiska.

Kolejną istotną kwestią, różniącą fundacje od stowarzyszeń są opłaty związane z rejestracją. Stowarzyszenie możemy założyć bez ponoszenia opłat, wpis do KRS nie kosztuje nas nic (jeśli nie chcemy prowadzić działalności gospodarczej), natomiast fundacja musi ten wniosek opłacić.

15 Rejestracja fundacji - formularze, dokumenty, <https://poradnik.ngo.pl/rejestracja-fundacji-formularze-dokumenty> [dostęp: 10.08.2019].

16 B. Kwiatkowska, *Jak założyć...*

Wpłaty należy dokonać na rachunek lub do kasy sądu, w którym składamy wniosek. Koszty, to odpowiednio:

- dla fundacji rejestrującej się wyłącznie w KRS w rejestrze fundacji – 250 zł,
- dla fundacji rejestrującej się w rejestrze fundacji oraz w rejestrze przedsiębiorców w KRS – 600 zł. Z tego 500 zł to opłata za wpis do rejestru przedsiębiorców, a 100 zł za ogłoszenie tego wpisu w Monitorze Sądowym i Gospodarczym. Nie płaci się już za wpis do rejestru fundacji, bo sąd pobiera przy jednoczesnym rejestrowaniu w dwóch rejestrach tylko jedną opłatę. Jest to zgodne z zasadą, że jeżeli przepis przewiduje dla danego rodzaju spraw opłaty w różnych wysokościach, to pobiera się opłatę wyższą¹⁷.

Inne ustawy

Prócz opisanych wyżej trzech ustaw konstytuujących system organizacji pozarządowych w Polsce, ważne są fragmenty ustaw i rozporządzeń, które regulują rozmaite aspekty dzia-

łalności. Zakładając stowarzyszenie czy fundację, powinniśmy pamiętać, że będziemy działać w szerokim systemie prawnym. Warto tu wymienić przynajmniej kilka z tych dokumentów:

- **Ustawa o podatku dochodowym**¹⁸ – opisuje zasady opodatkowania organizacji społecznych (są z zasady opodatkowane jak każda osoba prawna) i zawiera listę celów, na które można przeznaczyć dochody, by skorzystać ze zwolnień podatkowych.
- **Ustawa o podatku VAT**¹⁹ – określa zasady płacenia podatku od towarów i usług oraz zasady zwolnienia usług świadczonych na rzecz realizacji celów statutowych.
- **Ustawa o finansach publicznych**²⁰ – określa niektóre zagadnienia związane z realizacją projektów dofinansowanych z pieniędzy publicznych.
- **Ustawa o prawie autorskim**²¹ – opisuje m.in. przedmiot prawa autorskiego oraz zasady dozwolonego użytku dzieł nim chronionych, a także standardy zawierania umów z autorami.
- **Ustawa o zasadach prowadzenia zbiorów pu-**

17 Jak założyć fundację – krok po kroku, <https://poradnik.ngo.pl/jak-zalozyc-fundacje-krok-po-kroku> [dostęp: 10.08.2019].

18 Ustawa z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz.U. 1992 Nr 21 poz. 86).

19 Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. 2004 Nr 54 poz. 535).

20 Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz.U. 2009 Nr 157 poz. 1240).

21 Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83).

blicznych²² – określa zasady pozyskiwania środków na działalność statutową mieszczącą się w sferze zadań publicznych.

- **Kodeks pracy**²³ – kwestie zatrudniania pracowników na umowę o pracę, umowę zlecenie i umowę o dzieło.
- **Kodeks cywilny**²⁴ – określa ogólne zasady zawierania umów cywilnoprawnych, np. umowę darowizny, umowę użyczenia.

22 Ustawa z dnia 14 marca 2014 r. o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych (Dz.U. 2014 poz. 498).

23 Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz.U. 1974 Nr 24 poz. 141).

24 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz.U. 1964 Nr 16 poz. 93).

Dostęp do informacji publicznej

Zasady dostępu do informacji publicznej

Andrzej
Wiekiera

Czy w sprawie sąsiedniej działki są prowadzone postępowania administracyjne? Co jest budowane za płotem? Która firma i na jakich warunkach przeprowadziła remont osiedlowej ulicy? Jak wygląda plan zagospodarowania dla twojej okolicy? Co zawiera dokumentacja projektowa zagospodarowania terenu w ramach rewitalizacji pobliskiego parku?

Nierzadko tego typu pytania stają się początkiem lokalnych działań, a odpowiedzi na nie są nie bez znaczenia dla skuteczności starań zainteresowanych obywateli. Zazwyczaj źródłem odpowiedzi na te, i wiele innych pytań, będą instytucje władzy publicznej. To, co wytworzyły lub mają w posiadaniu organy władzy publicznej, jeśli jest związane z ich działaniem, jest **informacją publiczną**.

W tym tekście przybliżamy koncepcje informacji publicznej, a także przedstawiamy, czym jest w praktyce i przede wszystkim – kto i jak może uzyskać do niej dostęp. Materiał powstał w oparciu o treść Konstytucji RP¹ oraz ustawy o dostępie do informacji publicznej².

Co?

Informacja publiczna obejmuje każdy przejaw wykonywania władzy publicznej, zarządzania środkami publicznymi oraz realizacją zadań publicznych. Nieistotne jest merytoryczne przeznaczenie czy adresat dokumentów, które zostały wytworzone przez organ władzy publicznej. Jak sama nazwa wskazuje, informacja ta jest lub może być ogólnodostępna. Informacje o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne czy innych osób oraz jednostek organizacyjnych w zakresie, w jakim wykonują one zadania władzy publicznej i gospodarują mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa mogą być przedmiotem zainteresowania obywateli. **Najprościej mówiąc, każda informacja o sprawach publicznych stanowi informację publiczną.**

Nawet ogólne wyliczenia dają pewne wyobrażenie materii, przykładowo – informacje o trybie działania władz publicznych, sposobach przyjmowania i załatwiania spraw, prowadzonych rejestrach i ewidencjach, czy wiedza nt. danych publicznych, w tym: treść i postać dokumentów urzędowych, w szczególności: aktów administracyjnych, informacji o stanie państwa i samorządów. Nawet ustawowy, obszerny katalog jedynie ilustruje przykłady tych informacji, ale warto zwrócić uwagę, że go nie wyczerpuje. Podsumowując, choć brak jest legalnej definicji informacji publicznej to wnioskować należy, że jest to pojęcie nadwyraz pojemne, a kluczową zasadą jest jawność i dostępność do informacji. Warto więc założyć, że nasze pytanie

do urzędu czy szkoły będzie dotyczyło właśnie informacji publicznej.

Kto?

Każdy. **Każdemu przysługuje prawo do dostępu do informacji publicznej.** Nie tylko dorosły obywatel, ale z zasady każdy jest do tego uprawniony i może bezpłatnie korzystać z tej możliwości. Jest to prawo człowieka, nie trzeba spełniać ani udowadniać jakichś specjalnych warunków. Po prostu – możesz pytać (i oczekiwać odpowiedzi) o informację publiczną, niezależnie od wieku, obywatelstwa, poglądów, nastroju czy celu twojego pytania. Masz prawo pytać i domagać się danej informacji.

Jak?

Pozostaje pytanie, gdzie i jak pozyskać dostęp do tych wszystkich informacji? W praktyce najbardziej powszechnym źródłem informacji publicznej jest **Biuletyn Informacji Publicznej**. Nieco inną formą jest **wniosek o dostęp do informacji publicznej**. Możliwość wstępu na posiedzenia kolegialnych organów władzy publicznej pochodzących z powszechnych wyborów to kolejna droga do informacji publicznej. Formą nieco tracącą na znaczeniu jest opcja zapoznania się z materiałami wyłożonymi w miejscu publicznym.

BIP i publiczne wywieszenie

Biuletyn Informacji Publicznej (dalej także BIP) to urzędowy publikator teleinformatyczny³ stworzony w celu powszechnego udostępniania informacji publicznej, w postaci ujednoliconego (z założenia) systemu stron w sieci teleinformatycznej. Opisując to nieco przystętniej – to publiczny portal do zamieszczania konkretnych informacji publicznych przez podmioty do tego obowiązane (np. informacje takie jak: dane publiczne i informacje o majątku publicznym). Konkretnie, choć wciąż przykładowe wyliczenie danych jakie można znaleźć na BIP, zawarte jest w ustawie o dostępie do informacji publicznej. Bardziej szczegółowe i techniczne wytyczne zawarte są w aktach wykonawczych do tej ustawy. Urząd miasta czy poszczególne miejskie jednostki (np. szpitale, szkoły, biblioteki) winny prowadzić BIP, umieszczając tam określone informacje publiczne. Podmioty te z własnej inicjatywy mogą na Biuletynie podawać również inne, dodatkowe informacje publiczne związane ze swoją działalnością. Portal ten to dla obywateli podstawowe źródło informacji publicznej: o budżecie, umowach, działaniach, dokumentach i in.

Dane umieszczone w BIP muszą zawierać tzw. metadane, czyli m.in. opisanie kto i kiedy przygotował daną treść oraz czy i kiedy były wpro-

¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.

² Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej z późn. zmianami (Dz.U. 2001 Nr 112 poz. 1198).

³ Rozporządzenie Ministra Cyfryzacji z dnia 23 sierpnia 2018 r. w sprawie zasobu informacyjnego przeznaczonego do udostępniania w centralnym repozytorium informacji publicznej.

wadzone. Informacje w BIP można więc traktować jako źródłowe i pewne. Na portalu znajdują się teksty dokumentów oficjalnych, źródłowych. W BIP nie ma umieszczonych opinii, interpretacji, komentarzy czy innych tekstów niezwiązanych bezpośrednio z działalnością instytucji. Wygląd i funkcjonalność strony BIP są w pewnym stopniu pozostawione decyzji samych instytucji, co powoduje że portale poszczególnych podmiotów mogą się różnić, a ich przejrzystość nie wszystkich użytkowników będzie w pełni satysfakcjonowała. BIP posiada rozwiązania umożliwiające ich obsługę osobom niewidzącym i słabiej widzącym.

Jeżeli potrzebnych nam informacji nie jesteśmy w stanie znaleźć w BIP, możemy zwrócić się do instytucji o przesłanie danych informacji w trybie wnioskowym.



Zrzut ekranu z krakowskiej strony Biuletynu Informacji Publicznej: bip.krakow.pl

Innym, podobną sposobem udostępniania informacji publicznej jest jej **wyłożenie lub wywieszenie w miejscach ogólnie dostępnych** (np. urząd, przestrzeń publiczna). Mimo iż jest to forma udostępnienia informacji publicznej, to czynność ta nie zwalnia instytucji z obowiązku umieszczenia poszczególnych danych w BIP, czy przygotowania odpowiedzi na wniosek.

Wniosek o dostęp do informacji publicznej

Proces uzyskiwania danych w trybie wnioskowym jest nietypowy. To najprawdopodobniej najbardziej odformalizowana droga komunikacji na linii obywatel – organy publiczne. Prawodawca istotnie zminimalizował wymogi stawiane przed pytającym. Informacja publiczna, którą można niezwłocznie udostępnić, winna być udostępniana w formie ustnej lub pisemnej nawet z pominięciem pisemnego wniosku. Nawet sama wizyta w urzędzie (lub innej instytucji) lub telefoniczna rozmowa może zaowocować uzyskaniem poszukiwanej informacji „od ręki”. Procedura ta sprawdza się zwłaszcza w sprawach prostszych, technicznych.

Pytanie kierować możemy też w formie pisemnej, a i ta procedura jest znacznie uproszczona. Co musi być w treści naszego wniosku? Przede wszystkim – jasne określenie, o jakie informacje wnioskujemy (np. rejestr wniosków o dostęp do informacji publicznej), w jakiej formie chcemy te dane uzyskać (np. w wersji elektronicznej, w formacie .xls lub .ods) i jak mają być udo-

stępione (np. na adres e-mail). Wniosek ograniczony do takich treści będzie prawidłowy. Możemy przywołać przepisy dot. informacji publicznej (art. 61 Konstytucji czy przepisy ustawy o dostępie do informacji publicznej). Niewymagany jest podpis czy podawanie danych osobowych. Pismo może być wysłane mailem, pocztą tradycyjną lub złożone osobiście w placówce.

Przed wysłaniem wniosku warto upewnić się, że prawidłowo oznaczyliśmy adresata pytania. Jeżeli np. dana jednostka organizacyjna nie jest organem, który jest w posiadaniu danej informacji, możemy nie uzyskać pożądaných informacji. Natomiast określenie samej instytucji jest wystarczające, nie musimy precyzować, który wydział czy pracownik odpowiada za dany obszar. Na portalach instytucji często zamieszczone są formularze wniosków. Warto zaznaczyć, że są to jedynie propozycje, a użycie danej formy nie może być warunkiem udostępnienia informacji.

Odpowiedź

Odpowiedź na wniosek powinna zostać nam udostępniona bez zbędnej zwłoki. Termin ten jest krajowy – to 14 dni. Wyjątkowo czas odpowiedzi może zostać przez instytucję przedłużony do maksymalnie dwóch miesięcy w sytuacji, gdy istnieją ku temu obiektywne przesłanki (np. bardzo duża liczba dokumentów do zeskanowania). Nawet wtedy urząd (i in.) winien poinformować o wydłużeniu terminu, podać planowany termin udostępnienia informacji oraz merytorycznie uzasadnić zwłokę. Podsumowując: w przeciągu tych 14 dni powinniśmy dostać odpowiedź, informację o przedłużeniu terminu bądź formalną decyzję administracyjną odmawiającą udzielenia informacji publicznej wraz z uzasadnieniem. Niewykluczone, że instytucja będzie się kontaktować z tobą, jeśli np. informacja nie może być udostępniona w sposób lub w formie określonych we wniosku, w przypadku, gdy podmiot obowiązany do udostępnienia ma ponieść dodatkowe koszty lub jeśli uzna daną informację za przetworzoną. We wspomnianych przypadkach zazwyczaj oczekiwana będzie reakcja pytającego.

Trudności

Merytorycznym efektem wniosku do instytucji, oprócz satysfakcjonującego nas udzielenia odpowiedzi, może być wspomniana decyzja odmowna. Przysługuje nam wtedy skarga do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, a dalej do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Niekiedy skutkiem naszego wniosku może być też szereg innych reakcji ze strony podmiotów publicznych: otrzymana odpowiedź będzie w naszej opinii wybrakowana, urząd będzie twierdził, że danej informacji nie posiada lub uzna nasze pytanie jako dotyczące informacji przetworzonej. Nie można wykluczyć, że pytana przez nas instytucja... nie zareaguje w ogóle. W takich sytuacjach możemy złożyć skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego na bezczynność

Szanowni Państwo,

na podstawie art. 61 Konstytucji RP, proszę o informację publiczną w zakresie:

1. Rejestr wniosków o dostęp do informacji publicznej za okres 1.01.2019 - 31.07.2019
2. W rejestrze proszę o wskazanie, czy informację udostępniono, czy odmówiono udostępnienia informacji.
3. Jeśli odmówiono, proszę o zawarcie informacji, na jakiej podstawie.
4. Proszę również o wskazanie, które wnioski o udostępnienie informacji publicznej w 1.01.2019 - 31.07.2019 zostały uznane za informację przetworzoną, wobec czego poproszono wnioskodawcę o wykazanie szczególnie istotnego interesu publicznego.
 1. W przypadku ilu wniosków w okresie 1.01.2019 - 31.07.2019 stwierdzono, że wnioskowana informacja nie jest informacją publiczną?
 2. Które z odmów udostępnienia informacji były podyktowane dokumentem wewnętrznym?
 3. Które z odmów udostępnienia informacji były podyktowane ochroną prywatności?
 4. Które z odmów udostępnienia informacji były podyktowane ochroną tajemnicy przedsiębiorcy?
 5. Które z odmów udostępnienia informacji były podyktowane ochroną informacji niejawnych oraz o ochroną innych tajemnic ustawowo chronionych?
6. W których sprawach z rejestru za okres 1.01.2019 - 31.07.2019 rok zostało wniesione odwołanie do SKO?

Przykładowy wniosek o DIP do UM w Krakowie wystany przez Fundację Stańczyka www.stanczyk.org.pl

danego podmiotu. Jednak „bezcynności” nie należy traktować wyłącznie literalnie, bezcynnością będzie nieudzielenie pełnej informacji bądź wydanie decyzji odmownej. Przed podjęciem kroków formalnych, takich jak złożenie skargi, warto uwzględnić czynnik ludzki i przypomnieć instytucji swoje pytanie, coś wyklarować lub doprecyzować.

Uzyskaną informację publiczną mamy prawo udostępniać i upubliczniać.



Widok sali w czasie obrad Rady Miasta Krakowa (zdjęcie zrobione z miejsca dla publiczności) [fot. stanczyk.org.pl](http://fot.stanczyk.org.pl)

Posiedzenia kolegialnych organów władzy publicznej i inne

Kolejnym przejawem jawności władz publicznych jest prawo dostępu do posiedzeń kolegialnych organów władzy publicznej pochodzących z powszechnych wyborów. **Jako obywatele mamy możliwość wstępu m.in. na sesje rady miasta, komisji rady miasta czy rady i komisji dzielnicowych.** Co więcej, w Konstytucji mamy zagwarantowane **prawo rejestracji dźwięku lub obrazu.** Aktualnie nierzadko posiedzenia są udostępniane na oficjalnych stronach instytucji w postaci audio, video czy relacji „na żywo”. Poza wyżej wymienionymi sposobami udzielania informacji publicznej, często możemy wy-

korzystać narzędzia mające ułatwić dostęp do informacji publicznej (przedstawienia graficzne danej wiedzy, czy mapy z odpowiednimi nakładkami). Jednym z takich narzędzi jest **Obserwatorium**, o którym więcej przeczytacie dalej.

Podsumowanie

Pojęcie informacji publicznej jest dość szerokie, a procedura pozyskania tej informacji – stosunkowo łatwa. Mamy przekonanie, że znajomość takiego sposobu na powiększanie swojej wiedzy w obszarze życia publicznego czy świadomości tego, w jaki sposób instytucje pracują, mogą być nad wyraz pomocne przy lokalnych działaniach. Jesteśmy przekonani, że świadomość praw obywatelskich wpływa pozytywnie na poprawę jakości życia publicznego. Zachęcamy więc do szerzenia tej wiedzy, wykorzystywania jej w praktyce i podejmowania dialogu z instytucjami państwowymi i samorządowymi.

Informacje podstawowe

Kraków jest pierwszym miastem w Polsce, które udostępniło interaktywne narzędzie informacji przestrzennej – serwis [Obserwatorium](http://obserwatorium.um.krakow.pl).

Celem tego narzędzia jest umożliwienie każdemu sprawdzenie informacji przestrzennej dotyczącej Krakowa bez wychodzenia z domu – wystarczy dostęp do łącza internetowego. Jak podaje oficjalna strona internetowa Obserwatorium „Serwis przydatny jest dla osób planujących budowę domu, zakup własnego „M”, a także dla deweloperów i inwestorów⁴. Serwis może być również wykorzystywany jako narzędzie planowania inicjatyw społecznych, gdyż umożliwia sprawdzenie prawnego statusu działki oraz mierzenie odległości i powierzchni. Możemy sprawdzić też do jakich celów jest przeznaczona dana przestrzeń albo kto jest jej właścicielem. W tej części poradnika zostanie przedstawiony krótki instruktaż, jak serwis Obserwatorium może być wykorzystywany przez miejskich aktywistów. Na wstępie dodam, że korzystanie z Obserwatorium jest bezpłatne, a przedstawione dane elektroniczne pochodzą z Miejskiego Systemu Informacji Przestrzennej UMK oraz Powiatowego Zespołu Geodezyjnego i Kartograficznego. Warto jednak odnotować, że zgodnie z regulaminem

warto w pierwszej kolejności zapoznać się z regulaminem opublikowanym w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Kraków:

https://msip.krakow.pl/?dok_id=228972

Obserwatorium działa pod adresem

<http://obserwatorium.um.krakow.pl>

Urząd Miasta Krakowa udostępnił użytkownikom najróżniejsze mapy przedstawiające inne zjawiska geoprzestrzenne. W zależności od wybranej mapy możemy sprawdzić m.in.:

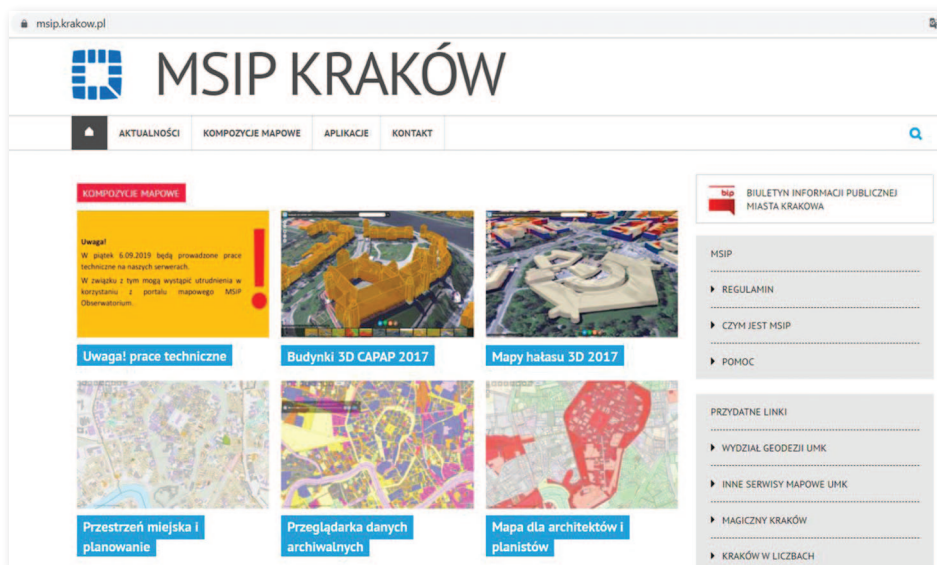
- mapy hałasów,
- mapy planowanej przestrzeni miejskiej,
- mapy przeznaczone dla inwestorów oraz architektów,
- mapy kształtowania i ochrony środowiska,
- mapy informujące o gospodarce zielenią przy inwestycjach.

Pełna lista podkładów jest dostępna pod adresem: <https://msip.krakow.pl/>

Bez względu na to, czego szukamy na mapie, zawsze warto sprawdzić każdy dostępny podkład.

Obsługa MSIP Obserwatorium

Pierwszym krokiem jest zapoznanie się ze wspomnianą stroną Miejskiego Systemu Informacji Przestrzennej UMK (<https://msip.krakow.pl/>)



MSIP Kraków – Obserwatorium, zwizualizowane mapy oraz dane przestrzenne mają wyłącznie charakter poglądowy i w żadnym razie nie powinny być traktowane jako dokument oficjalny. Jednak nawet poglądowy charakter tego narzędzia stanowi cenne źródło wiedzy, więc warto zajrzeć na wskazany adres i spróbować możliwości oferowanych przez Obserwatorium.

W przypadku planowanego wykorzystania geoinformacji dostępnych w MSIP Obserwatorium

oraz z dostępnymi na niej informacjami.

Oprócz wspomnianych wcześniej map tematycznych, na prawym panelu znajdziemy odnośnik do regulaminu, informacje o idei oraz roli MSIP-u oraz odnośniki do pozostałych serwisów UMK, w tym do danych GUS dotyczących Krakowa – Kraków w liczbach: (<http://www.bip.krakow.pl/?mmi=6353&ga=2.44030368.403293690.1567842453-1392340082.1564997089>). Planując działania lokalne, zawsze warto odnieść się do opracowanych danych liczbowych.

Aby wybrać mapę, wystarczy kliknąć myszą

Michał
Sagucki

⁴ <https://business.krakow.pl/start/210855,artykul,obserwatorium.html>

wskazać jeden z dostępnych podkładów. Najwygodniejsza w obsłudze, z punktu widzenia planowanych inicjatyw miejskich, jest mapa przestrzeni miejskiej i planowanej.

Panel interaktywnej mapy składa się z dwóch części: prawej i lewej (i w drodze wyjątku, tłumaczenie zaczynę od prawej strony).

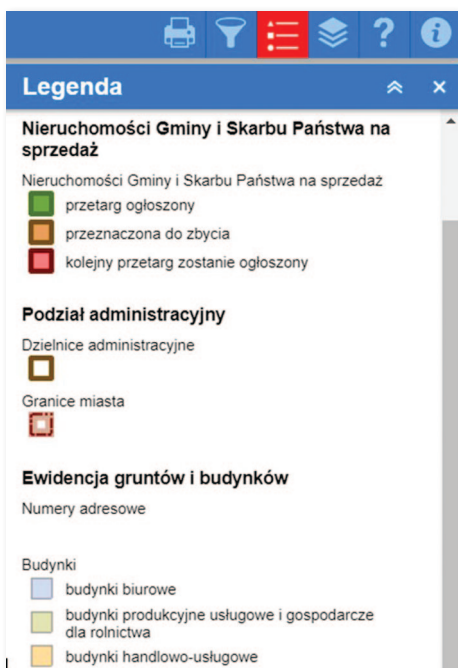


Najważniejszą opcją dla początkujących użytkowników jest dostępny pod znakiem zapytania („?”) **samouczek** oraz **instrukcja nawigacji**.



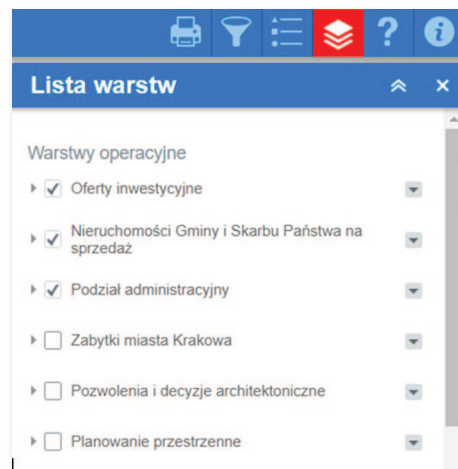
Użytkownik może zasięgnąć informacji o sposobie nawigacji oraz sposobie pozyskania informacji.

Warto na dłużej zatrzymać się przy dwóch kolejnych opcjach, czyli rozwinięciu legendy mapy informującej o zastosowanych oznakowaniach oraz liście warstw.



Legenda w graficzny sposób informuje użytkownika strony o zastosowanych oznaczeniach graficznych. W praktyce oznacza to, że możemy sprawdzić za co odpowiadają tutaj stosowane kolory oraz szrafowania.

Kolejna opcja, czyli **lista wyświetlanych warstw**, umożliwia użytkownikowi wybór podkładów do mapy.

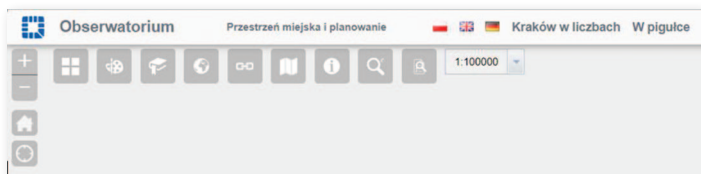


Tutaj użytkownik może zaznaczyć jakiego typu informacji szuka. W przypadku planowania inicjatyw lokalnych warto sprawdzać informacje dostępne na warstwach:

- Podział administracyjny.
- Nieruchomości Gminy i Skarbu Państwa na sprzedaż.
- Oferty inwestycyjne.
- Pozwolenia i decyzje architektoniczne.
- Planowanie przestrzenne.
- Ewidencja gruntów i budynków.
- Użytki gruntowe i klasy botaniczne.
- Zagospodarowanie terenu.

Lista wydaje się być długa, jednak nie jest wymagane, żeby zweryfikować informacje z każdego dostępnego podkładu. Samo włączenie bądź wyłączenie dodatkowej warstwy jest bezproblemowe, najlepiej samemu zajrzeć na stronę i spróbować możliwości oferowanych przez Obserwatorium.

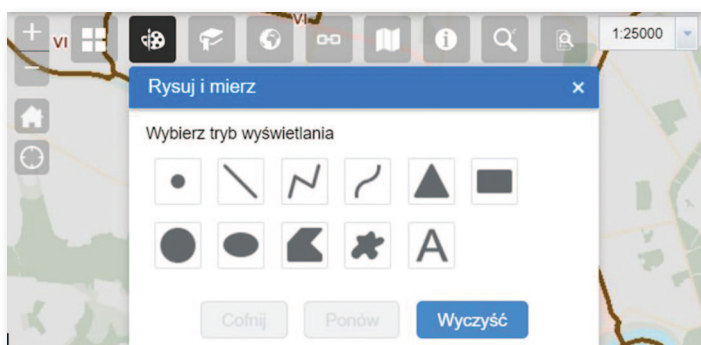
Druga część panelu, lewa, składa się głównie z narzędzi nawigacyjnych.



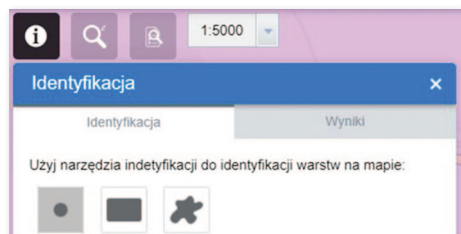
Kolejne od lewej funkcje to klawisze odpowiedzialne za **zbliżanie i oddalanie pola widoku** (można używać do tego również rolki w myszce). Zbliżając wybrany fragment mapy automatycznie dostosowywana jest jej skala.

Kolejną ikoną odpowiada za galerię dostępnych **map bazowych** – tutaj użytkownik może dobrać odpowiednią dla swoich potrzeb mapę (np. zdjęcia satelitarne czyli ortofotomapa).

Szczególne znaczenie, zarówno z punktu widzenia planowania inwestycji, jak również organizowania inicjatyw społecznych, jest grupa następujących narzędzi znajdujących się pod symbolem pędzla i palety.



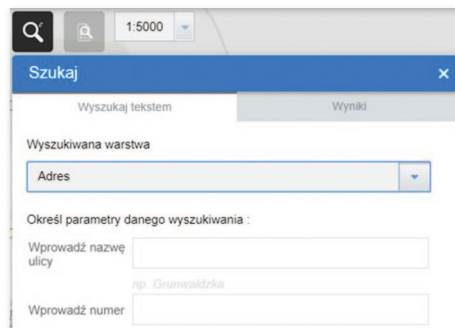
Narzędzia **rysuj i mierz** pozwalają użytkownikowi na rysowanie obiektów i mierzenie przestrzeni. Dzięki tym opcjom w łatwy sposób możemy zwizualizować propozycje dla konkretnego terytorium, zmierzyć powierzchnię placu bądź sprawdzić odległość do najbliższego stojaka rowerowego. A to tylko propozycje możliwości kreatywnego wykorzystania dostępnych narzędzi.



Ikona „i” w kółku odpowiada za **identyfikację obiektów na mapie**. Chcąc pozyskać informację na temat wybranego terenu bądź obiektu z mapy, możemy lewym kliknięciem wybrać ten obiekt, bądź w przypadku większej grupy obiektów, wybrać z opcji identyfikacji opcję zasięgu („prostokąt”) – wtedy możemy zaznaczyć prawym kliknięciem zakres wielu obiektów na mapie.

Dostępna jest również opcja wyszukiwania nazywana **szukaj**.

Pozwala ona użytkownikowi wyszukać konkretny adres, plan bądź działkę, wprowadzając kolejno nazwę ulicy, numer planu bądź jednostkę ewidencyjną.



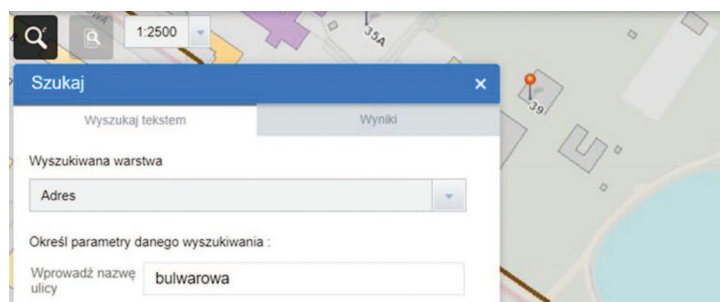
Nawigowanie po mapie odbywa się poprzez chwyatanie mapy prawym kliknięciem myszy i przesuwanie kursora.

Geoinformacja w MSIP Observatorium

W zależności od tego, czego szukamy, Observatorium będzie inaczej wykorzystywane. Na potrzeby tej instrukcji założymy parę teoretycznych scenariuszy wyszukiwań:

Interesuje nas konkretna przestrzeń Zalewu Nowohuckiego w mieście w kontekście Budżetu Obywatelskiego. Najpierw jednak musimy wiedzieć, do kogo dana przestrzeń należy.

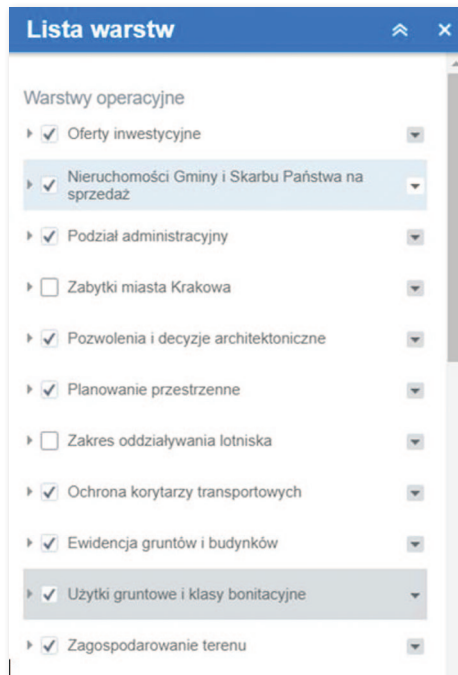
Możemy zalew znaleźć na mapie. Możemy również wprowadzić w wyszukiwarkę sąsiadującą ulicę (np. Bulwarową). Wyniki wyszukiwań wyświetlą się w postaci pinezek.



Z myślą o organizacji przestrzeni pod aktywny wypoczynek dla mieszkańców, chcemy sprawdzić czy w ramach okolic Zalewu Nowohuckiego planowana jest jakakolwiek większa inwestycja budowlana. Gdy znajdziemy interesujący nas teren, musimy dodać odpowiednie podkłady na mapę – wtedy będziemy mogli uzyskać kompleksową informację. Lista warstw przydatnych do planowania inicjatyw przestrzenno-społecznych została wyszczególniona już wcześniej (ale teraz zostanie powtórzona):

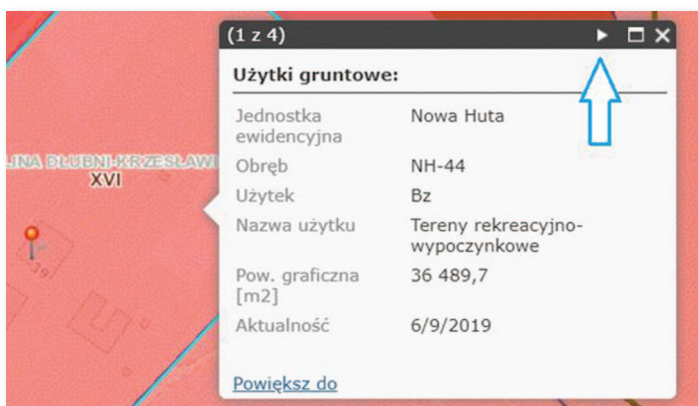
- Podział administracyjny.
- Nieruchomości Gminy i Skarbu Państwa na sprzedaż.
- Oferty inwestycyjne.

- Pozwolenia i decyzje architektoniczne.
- Planowanie przestrzenne.
- Ewidencja gruntów i budynków.
- Użytki gruntowe i klasy botaniczne.
- Zagospodarowanie terenu.

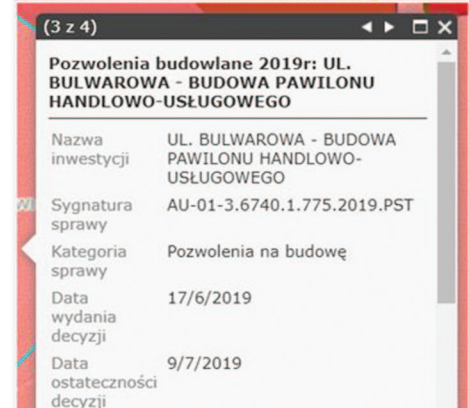
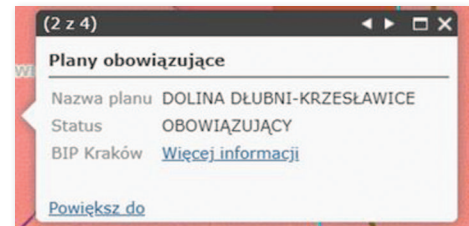


Oczywiście, możemy dodać więcej warstw, takich jak dostępna sieć ciepłownicza czy decyzja dotycząca nasadzeń zieleni – w zależności od tego, jakiej informacji szukamy.

Gdy mamy zaznaczone warstwy, to prawym klikiem wybieramy miejsce z mapy, o którym chcielibyśmy uzyskać informacje przestrzenne. Dane zostaną przedstawione w oknie, a do nawigowania pomiędzy kolejnymi kartami stosujemy klawisze strzałek (zaznaczone na grafice poniżej):



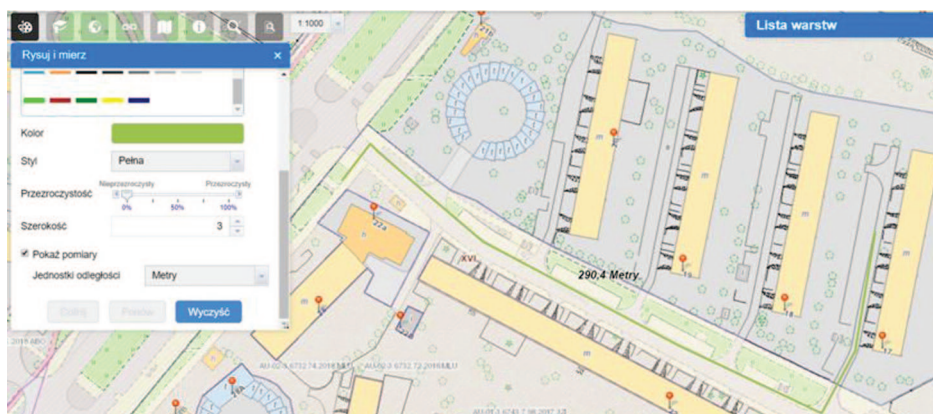
Przechodząc między kartami, możemy sprawdzić kolejne dostępne informacje, takie jak obowiązujący plan, pozwolenia budowlane (oraz ich status).



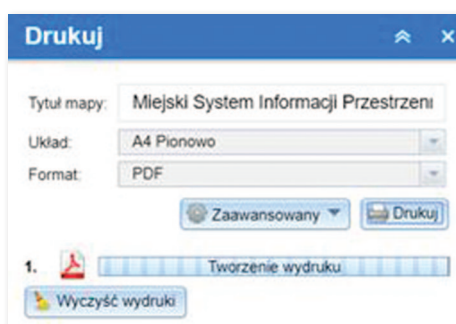
Obserwatorium dostarcza informacji o sposobie wykorzystania działki, obowiązującym planie zagospodarowania oraz aktualnych pozwoleniach budowlanych.

Myśląc o wniosku do spółdzielni mieszkaniowej o uzupełnienie brakującej infrastruktury rowerowej w postaci stojaków na pojazdy, chcemy sprawdzić odległość od bloku do najbliższego miejsca postojowego.

Zaobserwowaliśmy jedyny dostępny stojak rowerowy pod sklepem spożywczym. Jednak pomiędzy blokami brakuje dedykowanego miejsca postojowego. Mając na uwadze rosnącą liczbę rowerów składowanych na klatce schodowej, chcemy, aby wniosek był możliwie najbardziej szczegółowy. W tym celu mierzymy odległość od bloku do istniejącego stojaka rowerowego. Dla lepszej czytelności możemy wyłączyć część warstw, gdyż do pomiaru wystarczy nam widok samego zagospodarowania terenu. W narzędziach **rysuj i mierz** wybieramy tryb zaznaczania terenu (w tym przypadku linia łamana). Możemy dobrać kolor linii oraz jednostkę w jakich wyświetlana będzie odległość (w tym przypadku metry). Lewym kliknięciem myszy zaczynamy rysowanie linii, podwójnym kliknięciem kończymy. Na kolejnej stronie przedstawiono przykład zaznaczania takiej odległości na mapie.



Taką informację możemy załączyć do wniosku. Opracowaną w ten sposób mapkę możemy wyeksportować do pliku PDF, wybierając opcję [drukuj](#).



Poniżej przykładowy wydruk (z automatycznie dodanym nagłówkiem, datą oraz skalą i podziałką) pobrany w formacie PDF.



Podsumowanie

Narzędzie, jakim jest Obserwatorium udostępnione przez Urząd Miasta Krakowa, może być cennym źródłem informacji w przypadku planowania działań związanych z przestrzenią. Swoje zastosowanie znajdzie zarówno w przypadku wniosków do Budżetu Obywatelskiego, dyskusji z deweloperem czy administracją, jak również kontrolą stanu zadrzewienia. Może zabrznieć to górnolotnie, ale mnogość dostępnych informacji sprawia, że jedynym ograniczeniem wykorzystania narzędzia jest nasza wyobraźnia. Mając na uwadze funkcjonalność zalecamy, aby pierwsze użycia Obserwatorium miały charakter zapoznawczy – swobodnego zwiedzania zaimplementowanych funkcji w asyście dostępnego samouczka.

Zarządzanie projektem

Miłosz Papla
Poła Latko

PLANOWANIE PROJEKTU

Projekt społeczny jest serią zaplanowanych działań, które są podejmowane dla rozwiązania wcześniej zdiagnozowanego problemu dotyczącego pewnej zbiorowości. Jego celem może być np. aktywizowanie jej, integrowanie, wpływanie na jej kształt. Nie każdemu projektowi udaje się to w pełni zrealizować, ponieważ rzeczywistość społeczna ma bardzo zmienny charakter. Natomiast każdy z nich stanowi odzwierciedlenie jakiejś społeczności i grupy działającej na rzecz danego środowiska, dzielnicy, a niekiedy całego miasta. Jest więc zawsze zjawiskiem niepowtarzalnym: dzieje się w określonym miejscu i czasie, dotyczy pewnej grupy ludzi. Zawiera jednak powtarzalną sekwencję działań.

Dlatego nim podejmiemy się realizacji społecznego projektu, powinniśmy rozpocząć **proces planowania** naszych działań. Planowanie zakłada wytyczenie celów i określenie sposobów ich osiągnięcia. Jeśli przeprowadzimy ten proces dokładnie i rzetelnie, to unikniemy w przyszłości błędów i zaskoczeń oraz konieczności zmiany naszej taktyki. Dobre planowanie zapewnia dobre rezultaty. Wymaga ono od nas na początku udzielenia sobie odpowiedzi na kilka pytań. Po pierwsze, **dłaczego** chcemy działać? Spróbujmy odkryć nasze motywacje i skonfrontować je z potrzebami społecznymi. Po drugie, **co** chcemy zrobić? Każdemu działaniu powinna przyświecać jakaś idea, cel dla którego jest podejmowane. Nie bójmy się zaczynać od dużego poziomu ogólności (np. „Chcę, by w Krakowie rośło więcej drzew”). Zarządzanie projektem polega właśnie na tym, by ogólną ideę przekształcić w konkretne kierunki działania, a tym z kolei przypisać określone czynności. Dlatego, gdy już określiliśmy problem, z którym chcemy się zmierzyć, w dalszych krokach przejdźmy do uszczegółowienia: określmy dla kogo chcemy to zrobić, **jak** oraz opiszmy oczekiwane skutki projektu, czyli **zmianę**, do której zamierzamy doprowadzić.

Określ problem

Każde działanie społeczne powinniśmy rozpocząć od odpowiedzenia sobie na pytanie – **dłaczego** chcemy działać? Czemu będzie służyć nasza praca i po co w ogóle ją podejmujemy. Następnie spróbujmy określić problem, przeprowadzić diagnozę i rozpoznać potrzeby, na które odpowiemy. Warto w tym celu dokonać obserwacji interesującego nas obszaru oraz spotkać się z mieszkańcami i dowiedzieć się, jakie są ich problemy. Podstawową kwestią jest sprawdzenie, czy nasze wyobrażenie odpowiada rzeczywistości, czy jest podzielane przez ludzi, dla których chcemy działać. Szerzej piszemy o tym w części dotyczącej odbiorców.

Określ cel

Cel to nasza idea, myśl, która powoduje, że chcemy podjąć jakąś inicjatywę. To stan, który chce-

my osiągnąć (w domyśle: lepszy). To podstawa każdego działania, zatem na początku pracy nad naszym projektem warto zacząć od **wypisania celów**, które są dla nas istotne. Możemy to zrobić w trakcie spotkania z potencjalnymi sojusznikami albo burzy mózgów. Potem wybierzmy te, które są dla nas najważniejsze. Jeśli zamierzamy przygotować wniosek do programu finansującego aktywność społeczną (np. Budżet Obywatelski, Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej), to warto poznać realizowane przez niego działania i spróbować wybrać te cele, które się w niego wpisują. To nie oportunizm, bo w końcu realizujemy założone przez siebie zadania, a grantodawca w zależności od programu może określać różne kierunki, nie do końca zgodne z naszymi pomysłami.

Dobrym pomysłem na przejście od ogólnej, hasłowej idei do konkretnych są stosowane często w korporacjach **user stories**, czyli historyjki tworzone z perspektywy użytkownika. Pozwalają na obrazowe wyrażenie tego, co chcemy osiągnąć i uzasadnienie celu. Powstają według schematu: Jako <użytkownik> chcę <potrzeba>, żeby <cel do osiągnięcia> (np. „Jako mieszkaniec Krakowa chcę, by w mieście rośło więcej drzew, żeby powietrze było czystsze”). Każda historyjka to jedna potrzeba i jeden cel. Tworząc ich kilka, możemy dokładniej określić dlaczego działamy i jaką mamy misję. Na podstawie historyjek łatwiej jest wymyślić konkretne działania (np. skoro potrzebą jest posadzenie drzew, to trzeba znaleźć miejsce, gdzie je można posadzić, dowiedzieć się skąd wziąć sadzonki, kiedy i w porozumieniu z kim je zasadzić).

User stories można przygotować przed spotkaniem, na którym nastąpi prezentacja. Można też stworzyć je wspólnie, robiąc tradycyjną burzę mózgów albo – jeśli od razu znamy beneficjentów naszego projektu – zapytać ich czego oczekują i na tej podstawie określić cel naszych działań.

Określ odbiorców

Zastanówmy się, do kogo zwracamy się ze swoim projektem – czy są to sąsiedzi, krąg znajomych, a może przypadkowi ludzie znajdujący się w określonym miejscu i czasie (np. przechodnie na skwerze). **Określmy odbiorców bezpośrednich, pośrednich, potencjalnych i takich, którzy mogą wcale nie być zainteresowani naszymi działaniami**. Spróbujmy zachęcić do współpracy przede wszystkim tę pierwszą grupę, która ma w tym swój interes, może coś zyskać (np. przestrzeń do rekreacji).

Jeśli planujemy działania w przestrzeni miejskiej, to spotkajmy się na danym obszarze całym zespołem projektowym. By odkryć rzeczywiste potrzeby grup społecznych użytkujących daną przestrzeń publiczną, bez pominięcia kogoś z nich, obserwujmy co się tam dzieje, kto

tam przebywa, kogo brakuje. Przeprowadźmy szersze konsultacje, porozmawiajmy z bywalcami o naszym pomysle, na pewno zyskamy wiele inspiracji, poznamy historie miejsca i wcześniejsze pomysly na jego zagospodarowanie. Nie bójmy się rzeczowej krytyki, tylko wyciągnijmy z niej wnioski. Takimi działaniami zyskamy akceptację społeczności lokalnej, która być może wesprze nasze działania.

Określ swoje działania

Gdy wiemy już **co** chcemy zrobić i **do kogo** to jest skierowane, nadchodzi czas na konkretyzację celu i opisanie tego **jak** działać. Gdy posłużymy się narzędziem user stories, łatwiej będzie nam przedłożyć wymienione w nim potrzeby na podjęcie określonych czynności, które pozwolą nam osiągnąć cel. Spróbujmy więc dopisać do user stories sprecyzowane działania. Skoro mają być konkretne, będziemy musieli dokończyć starań, aby zbadać temat. Jeśli chcemy więcej drzew w okolicy, to trzeba je posadzić. Czego do tego potrzebujemy? Opiszmy dokładnie – czy chcemy kupić i posadzić młode sadzonki, których wkopanie umożliwią nam łopaty, a pracę wykonamy wolontaryjnie, czy może zamierzamy wynająć firmę dysponującą maszyną do przesadzania dorosłych drzew, które przewiezie z własnej plantacji. Jeśli do realizacji jakiegoś zadania potrzeba kilku kroków – opiszmy je jako ciągi przyczynowo-skutkowe. Pomysły podeprzyjmy kosztorysem, który przyda się na etapie projektowania budżetu.

Określ oczekiwane rezultaty lub produkty

Każde społeczne działanie powinno dążyć do wywołania określonych skutków, osiągnięcia naszego celu. Rezultaty i produkty projektu to konkretne, uszczegółowione efekty naszych działań. Dostrzegając je, możemy przekonać się na ile zmierzamy do wytyczonego celu. Pro-

pośrednie. Nie ograniczajmy się do stwierdzenia, że rezultatem naszych działań będzie „posadzenie 10 drzew”. A co będzie skutkiem społecznym? Opiszmy jak zmieni się życie mieszkańców, ich komfort życia, jakie będą efekty długofalowe, np. powstanie nowa przestrzeń do rekreacji, to szansa na zacieśnienie kontaktów międzyludzkich.

Rezultaty projektu, podobnie jak cele, musi dać się zweryfikować i zmierzyć. Nieważne czy umiemy je dokładnie sklasyfikować, istotne jest natomiast, czy w ogóle umiemy je wskazać oraz czy przyporządkowujemy je trafnie do działań, czy faktycznie prowadzą nas do celu i okażą się trwałe.

WYBIERZ METODĘ PRACY

Istnieje wiele skutecznych metod pracy. Odpowiednią metodę dostosowaną do charakteru projektu warto wybrać już na początku jego tworzenia. Dobrze oprzeć na niej konceptualizację naszego przedsięwzięcia, oswoić się z nią i używać konsekwentnie do samego końca. Inaczej nie będzie miało to sensu, bo cały dotychczasowy dorobek trzeba będzie przepracować jeszcze raz. Zmiana metody w trakcie pracy jest trudna, bo każda z nich to swoisty system definiowania zadań, wykonywania ich i raportowania wyników. Dlaczego warto korzystać z metod pracy? Po pierwsze, zapewniają przewidywalność i wprowadzają schemat pracy: wiemy co mamy do zrobienia, kiedy i kto to wykona, co będziemy robić dalej. Po drugie, rozbijają problemy na mniejsze jednostki, na łatwiejsze do zrealizowania zadania. Po trzecie, wymuszają działania i konsekwencję: musimy realizować przydzielone zadania, bo inaczej zatrzymamy całość prac nad projektem (bo zadania są częścią większej całości). Po czwarte, motywują, pokazując postępy. Każde zrealizowane zadanie pozostawia ślad i pokazuje ile już zrobiliśmy. Po piąte,

Rezultaty projektu, podobnie jak cele, musi dać się zweryfikować i zmierzyć. Nieważne czy umiemy je dokładnie sklasyfikować, istotne jest natomiast, czy w ogóle umiemy je wskazać oraz czy przyporządkowujemy je trafnie do działań, czy faktycznie prowadzą nas do celu i okażą się trwałe.

dukty to powstałe w wyniku naszej inicjatywy dobra i usługi, z których skorzysta grupa docelowa. Natomiast **rezultaty** to zmiany i korzyści, których doświadczają uczestnicy projektu jeszcze w trakcie jego trwania.

Istnieje wiele określeń dla rezultatów – mogą mieć charakter miękkie i twardy lub ilościowy i jakościowy. Mogą mieć charakter bezpośredni i być widoczne od razu po zakończeniu projektu lub mieć wymiar długofalowy. Odnoszą się wówczas do ogólnego celu, a w dłuższej perspektywie na ich osiągnięcie będą miały rezultaty bez-

zapewniają łatwe raportowanie wyników, które prócz motywacji zespołu pozwala na planowanie kolejnych działań.

Najważniejsze to trzymać się założeń metody. Dalej proponujemy kilka sprawdzonych przez autorów podręcznika metod. Możesz użyć jednej z nich albo wybrać inną, kieruj się użytecznością i wygodą. Pamiętaj, że to tylko informacyjny zarys bardzo rozbudowanych systemów, na temat których powstała już niejedna publikacja. Nim zdecydujesz się użyć jednej z nich – sięgnij do zasobów biblioteki albo do źródeł internetowych.

Getting Things Done

GTD czyli *Getting Things Done* to metodyka wymyślona przez Davida Allena. Jej celem jest zwolnienie z obowiązku pamiętania o wszystkich zobowiązaniach i planach, a jednocześnie zachowanie wysokiej produktywności w pracy. Kluczowymi elementami w zarządzaniu czasem są kontrola oraz perspektywa czasowa. Kontrolę nad zobowiązaniami zapewnia proces, polegający na kolekcjonowaniu zadań, analizie ich złożoności i wagi oraz przyporządkowaniu ich do odpowiedniej listy. Następnie dokonujemy codziennego przeglądu zadań i realizujemy je zgodnie z założeniami. Z kolei na stworzenie perspektywy czasowej pozwala ujęcie bieżących zadań w sześć poziomów: bieżące zadania, bieżące projekty, obszary odpowiedzialności, cele roczne, wizja na 5 lat, całe życie. W pisaniu projektów GTD sprawdza się przede wszystkim jako narzędzie do podziału problemów na łatwe do wykonania zadania, hierarchizowania ich oraz do wymuszania systematycznej pracy na wszystkich członkach zespołu¹.

Personal kanban

Kanban narodził się w Japonii i pierwotnie służył do usprawniania produkcji przemysłowej. Jako *personal kanban* przyjął się także jako metoda pracy projektowej – używamy tablicy, którą dzielimy na trzy kolumny: *To Do*, *Doing* i *Done*, gdzie w pierwszej wypisujemy (np. na karteczkach samoprzylepnych) zadania do wykonania, do drugiej przenosimy zadania, nad którymi aktualnie pracujemy, zaś trzecią uzupełniamy czynnościami wykonanymi (pokażą nam ile już osiągnęliśmy). To działanie pozwala na wizualizowanie pracy i ograniczanie zadań w toku. Wiedząc co jest do zrobienia, możemy efektywnie rozdzielić zobowiązania, a przez to skrócić czas realizowanych zadań i skupić się na priorytetach. Z czasem w pierwszej kolumnie pojawiają się nowe obowiązki, ale trzeba pamiętać, by ich liczba nie przekraczała możliwości zespołu. Personal kanban to świetna metoda na opamiętanie chaosu w projekcie i umiejętne zarządzanie zasobami².

Scrum

Metoda Scrum stosowana jest głównie w przedsiębiorstwach z branży IT, ale z powodzeniem można ją wykorzystywać przy realizacji każdego projektu. Jej myślą przewodnią jest funkcjonowanie w samoorganizującym się zespole, który jednocześnie posiada osobę odpowiedzialną za pomoc w stosowaniu narzędzi scrumowych, przestrzeganie czasu oraz motywowanie grupy

(Scrum Master), a także działania nad projektem podzielone na tzw. *sprinty*. To ściśle określone, trwające od jednego do czterech tygodni przedziały czasowe, których rezultatem jest polepszenie produktu. Na początku każdego z nich zespół musi określić cechy pożądanego projektu, nad którym będzie pracował. W dalszej kolejności dzieli pracę na zadania i szacuje ich pracochłonność oraz ryzyko. Każdy taki sprint, czyli cykl roboczych spotkań powinien zakończyć się zebraniem podsumowującym, w trakcie którego zespół prezentuje i omawia ulepszenie produktu. Ich celem jest przygotowanie coraz lepszych, bardziej dopracowanych wersji, np. wniosku do Budżetu Obywatelskiego³. Wadą tego sposobu zarządzania pracą może być jego czasochłonność i konieczność codziennych spotkań zespołu podsumowujących działania (Daily Scrum). Projektowanie z wykorzystaniem Scrum musi być poddawane *regularnej kontroli*, aby wykazać postępy. Nie powinna jednak być zbyt częsta, by nie stanowiła przeszkody w wykonywaniu pracy.

Metody analizy problemu SWOT i SMART

Pisząc o metodykach pracy nad projektem, warto wspomnieć o narzędziach pozwalających na pogłębioną analizę problemów, do których należą analiza *SWOT* oraz *SMART*.

Bardzo popularną techniką służącą do porządkowania i analizy jest metoda *SWOT*. To akronim, który pochodzi od czterech angielskich słów:

- Strengths (mocne strony)
- Weaknesses (słabe strony)
- Opportunities (szanse)
- Threats (zagrożenia)

Polega na tym, że określony cel analizujemy pod kątem maksymalnego wykorzystania naszych szans i mocnych stron oraz eliminacji słabości i zagrożeń. Na początku musimy wypisać mocne i słabe strony naszej organizacji, możemy tę analizę zastosować albo do całego procesu planowania, albo spojrzeć z perspektywy konkretnego działania. Mocnym stronom przyporządkujemy szanse, czyli zjawiska zewnętrzne, które zwiększają możliwość realizacji zadania, nasze osobiste działania nie będą mieć na nie wpływu. Do słabych stron dopisujemy zagrożenia zewnętrzne, niezależne od naszych działań, które mogą utrudnić realizację celu. Na tej podstawie dokonujemy analizy i podejmujemy decyzję o dalszych krokach – możemy podjąć dodatkowe działania lub zweryfikować dotychczasowe.

¹ Szerzej: D. Allen, *Getting Things Done, czyli sztuka bezstresowej efektywności*, Gliwice 2008.

² Productivity 101: How to Use Personal Kanban to Visualize Your Work, <https://lifehacker.com/productivity-101-how-to-use-personal-kanban-to-visualize-1687948640> [dostęp: 5.09.2019].

³ Więcej na ten temat: K. Schwaber, J. Sutherland, *Przewodnik po Scrumie. Reguły gry*, <https://www.scrumguides.org/docs/scrum-guide/v2017/2017-Scrum-Guide-Polish.pdf> [dostęp: 5.09.2019].

Koncepcja **SMART** (również akronim) służy do formułowania celów projektu, które zgodnie z tą metodą będą skuteczne, jeśli spełnią pięć postulatów:

- **Specific** (konkretny)
- **Measurable** (mierzalny)
- **Acceptable** (istotny)
- **Realistic** (osiągalny)
- **Timely Defined** (określony w czasie)

Konkretny – to znaczy jasno określony cel, jednoznaczny, sformułowany tak, by jasno z niego wynikało, co chcemy osiągnąć. **Mierzalny** – czyli poddający się weryfikacji, taki, w którym możemy dostrzec postępy w realizacji celu. **Istotny** – to cel, który daje wymierne korzyści. **Osiągalny** – skonstruowany tak, by był możliwy do zrealizowania, zgodny z naszymi zasobami. **Określony w czasie** – cel powinien mieć jasno wyznaczony termin realizacji, aby nasze działania nie były odkładane w czasie i by uniknąć zaniechania realizowania projektu.

Jeśli po przeprowadzeniu analizy dostrzeżemy, że nasz cel nie spełnia wszystkich z wyżej wymienionych kryteriów, może okazać się, że ma niewystarczającą szansę na powodzenie. Powinniśmy wówczas przeformułować nasz projekt.

ZBADAJ RYZYKO

Przeprowadzenie analizy ryzyka jest bardzo ważnym elementem przygotowania każdego projektu. Pozwala ono przewidzieć ewentualne niebezpieczeństwa, które mogą wpłynąć na niezrealizowanie naszej misji i przygotować się na nie. Zarządzanie ryzykiem jest czymś koniecznym, bo w praktyce nie ma projektów, których realizacja nie jest uwarunkowana jakimiś zewnętrznymi i wewnętrznymi zagrożeniami. Mając ich świadomość, możemy spróbować przewidzieć, co może przeszkodzić w realizacji zadania. Prócz problemów logistycznych, braku rąk do pracy czy sporów wewnętrznych, warto zwrócić uwagę na wymienione niżej kwestie.

Inne projekty o tej tematyce

Nim zaczniemy realizować nasz projekt, powinniśmy sprawdzić, czy wcześniej nie pojawiły się podobne inicjatywy. Być może interesujące nas zazielenienie jakiegoś obszaru jest już wpisane w budżet miasta albo wygrało kilka lat wcześniej dofinansowanie w ramach Budżetu Obywatelskiego. Dobrze też wiedzieć, czy podobne inicjatywy nie zostały odrzucone. Poznajmy ich słabości i napiszmy projekt wolny od tych błędów. Skontaktujmy się z twórcami innych przedsięwzięć, bo może uda się zaprosić ich do współpracy i uzyskać cenne wskazówki oraz ich doświadczenie.

Co, jeśli okaże się, że na taki pomysł jak nasz wpadł już ktoś inny? To nie problem. Zawsze możemy skoncentrować się na takich aspektach,

o których nikt wcześniej nie pomyślał (np. zamiast sadzić więcej drzew na jakimś terenie, zaproponujmy łąki kwietne albo stworzenie terenów rekreacyjnych). W ostateczności możemy wybrać inny istotny dla nas cel, spośród tych, które wymyśliśmy, będąc jeszcze na wczesnym etapie prac.

Przydatność dla społeczności

Zastanówcie się, czy faktycznie wasz projekt wpisuje się w potrzeby lokalnej społeczności. Już samo to, że jakaś grupa postanowiła go zrealizować – jest dobrą ku temu wskazówką. Jednak trzeba sprawdzić, ile faktycznie osób będzie mogło/chciało skorzystać z efektów naszej pracy. Praktycznie każdy wniosek grantowy każe odpowiedzieć na podobne pytania, a jeśli będziemy chcieli zaangażować w działania okolicznych mieszkańców, łatwiej będzie ich przekonać i włączyć w ten proces, gdy pokażemy, co zyskają.

Aspekty prawne

Zastanówcie się czy to, co zamierzacie zrobić, jest zgodne z prawem. Nie chodzi tu (tylko) o niepodejmowanie działań nielegalnych, ale też o wpisanie się w obowiązujące przepisy. Zanim zaczniemy planować obsadzenie działki drzewami, dowiedzmy się czyją ona jest własnością. O ile władze miasta możemy przekonać do inwestowania w zieleń na własnym terenie, to prywatnego właściciela – już niekoniecznie. Co więcej, nie uzyskamy grantu na takie działanie. Warto też sprawdzić miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (o ile taki istnieje), czy dany teren nie jest przeznaczony na inne cele. Dokładne sprawdzenie wszystkich wymagań prawnych jest również bardzo ważne w kontekście współpracy z mieszkańcami i gromadzenia sojuszników dla naszych działań. Musimy być dobrze przygotowani i wiarygodni w ich oczach, nie możemy składać obietnic i oferować zmian, których nie będziemy w stanie przeprowadzić. Pamiętajmy też o regulaminach konkursów grantowych: nasz projekt musi się w nie wpisywać zarówno pod względem formalnym, jak i merytorycznym. Ważne jest poprawne wypełnienie wniosku, dodanie wszystkich załączników, ale równie istotne jest nawiązanie do celów konkursu (np. pod kątem realizowanych zadań, obszaru działania, odpowiednich beneficjentów) i dobre uzasadnienie naszego pomysłu.

POZNAJ ZASOBY

Oszacowanie zasobów ma niemało wspólnego z badaniem ryzyka. Dokładna wiedza o tym, czym dysponujemy, pozwoli nam uniknąć sytuacji, w której zabraknie nam środków na ukończenie projektu. Nieraz zdarza się, że grupa ludzi przechodzi przez wszystkie trudności zakładania stowarzyszenia rejestrowego i na tym

poprzestaje. Zanika gdzieś motywacja, członkowie przestają się angażować i odchodzą. Podobnie niejedyn interesujący projekt społeczny nie doczekał się złożenia wniosku o finansowanie w Budżecie Obywatelskim, bo inicjatorzy nie zdołali przebrnąć przez formularze rejestracyjne. To wszystko efekt braku albo niedokładnego przeanalizowania zasobów, którymi dysponujemy.

Ludzie

Ludzie stanowią najważniejszy zasób każdej organizacji społecznej. Starajmy się myśleć o nich na kilku poziomach, np.: członków zespołu piszącego i realizującego projekt, zaangażowanych wolontariuszy oraz beneficjentów. **Angażujmy jak najszersze grupy ludzi w naszą działalność.** Jeśli próbujemy pisać projekty samodzielnie, to starajmy się jak najczęściej zbierać od innych informację zwrotną. Pracując w grupie, nie odrzucajmy nikogo, skupmy się na poznaniu i wykorzystaniu mocnych stron każdego z jej członków. Pamiętajmy, że ludzie angażują się w działalność społeczną z różnych powodów: jedni angażują się, by pracować na rzecz społeczeństwa, inni przychodzą dla towarzystwa, kolejni – by spełnić ambicje. Nierzadko ktoś, kto

staraniami o **granty**. Musimy się jednak zastanowić – z czego sfinansujemy pierwszy okres działalności i co zrobimy, jeśli nie uzyskamy dofinansowania. Określmy koszty prowadzenia codziennej działalności (papier, wydruki, ewentualne opłaty za miejsce spotkań i media, obsługę księgową). Jako członkowie organizacji społecznej powinniśmy oswoić się z myślą **optyczna składek** i od początku działalności poszukiwać ewentualnych **sponsorów**. Warto znajdować firmy i osoby prywatne, które będą chciały wesprzeć działalność społeczną w ramach, tzw. **programu CSR (Corporate Social Responsibility, czyli społeczna odpowiedzialność biznesu)**. Równolegle szukajmy **programów wsparcia ze strony samorządu terytorialnego oraz organizacji społecznych**. Wchodzenie w sieć powiązań z bardziej doświadczonymi stowarzyszeniami i fundacjami otworzy przed nami nowe horyzonty działań. Pozwoli także dotrzeć do mniej nagłaśnianych przez media konkursów i grantów.

Czas

Czas może być dla nas zarówno sprzymierzeńcem, jak i zagrożeniem. Jeśli przygotujemy dobry program działania, to sprawnie i terminowo zrealizujemy projekt. Jeśli będziemy czekać

Ludzie stanowią najważniejszy zasób każdej organizacji społecznej. Starajmy się myśleć o nich na kilku poziomach, np.: członków zespołu piszącego i realizującego projekt, zaangażowanych wolontariuszy oraz beneficjentów. Angażujmy jak najszersze grupy ludzi w naszą działalność.

nie będzie potrafił zaangażować się np. w pisanie statutu udzieli nam doskonałej informacji zwrotnej, wskazując słabe strony dokumentu, a ktoś inny będzie potrafił pozyskać sponsora albo wolontariuszy.

Działalność społeczna to praca dla ludzi i przez ludzi. Starajmy się pamiętać o tym zawsze, gdy podejmujemy działania. Kooperacja z drugim człowiekiem jest nierzadko trudna i wyczerpująca, wydaje się jednak, że daje najwięcej satysfakcji.

Budżet i wstępny kosztorys

Jeśli nie jesteśmy w stanie finansować działań społecznych z własnej kieszeni (składać się na nie lub założyć fundację), musimy znaleźć sposób na pozyskiwanie zasobów finansowych. Gdy będziemy składać wnioski o dofinansowanie projektów społecznych (np. BO czy FIO), to budżet będzie stanowić jeden z jego integralnych elementów. Wstępne założenia finansowe warto poczynić już na etapie określania celów projektu. Pamiętajmy, że prócz środków na realizację działań musimy sfinansować obsługę księgową, koszty administracyjne itp.

Jeżeli działamy w ramach stowarzyszenia, to kwestie finansowania są często związane ze

do ostatniej chwili, to bardzo możliwe, że nie zdążymy. A jeśli nam się uda, to będzie to okupione wielkim wysiłkiem i stresem. **Największym zagrożeniem dla projektu finansowanego z grantu jest działanie bez harmonogramu. Nie musi być on bardzo szczegółowy, ważne, by wyznaczał najważniejsze daty** (idąc od końca): do kiedy przyjmowane są wnioski, na ile dni wcześniej chcemy mieć gotowy projekt, kiedy wstępny szkic i ile potrzebujemy czasu na poprawki, kiedy zaczynamy pisać. Prócz pierwszej daty – pozostałe mogą być orientacyjne. Mniej istotne jest, czy czasu mamy dużo (np. pół roku), czy mało (np. trzy tygodnie). Ważne jak zaplanujemy działania. Nie powinna nas zwodzić odległa perspektywa terminu oddania projektu. Czas płynie szybko, a my, jako ludzie, mamy tendencję do odkładania spraw na później i utraty nad nimi kontroli.

Pośpiech i utrata panowania nad sprawami organizacyjnymi to problemy, które dotyczą wszystkich przedsięwzięć społecznych – nie tylko projektów realizowanych w ramach organizacji pozarządowych z grantów, ale również małych i pozafinansowych przedsięwzięć. Brak określenia horyzontu czasowego działań może doprowadzić do przestoju albo nawet ich zanie-

chania. Starajmy się więc zawsze wyznaczać kolejne kroki i termin ich wykonania. Pozwoli to nam na dokonanie podsumowania, zebrania informacji zwrotnej czy nasza grupa działa i czy wykorzystuje w pełni swój potencjał.

ZBIERZ ZESPÓŁ

Czy lepiej działać samemu?

Niektóre projekty można realizować samodzielnie, jest to możliwe wówczas, gdy doskonale znamy swoje możliwości i wiemy też, w jakiego rodzaju zadaniach lepiej wypadamy indywidualnie, a w jakich zespołowo. Przed podjęciem działań lepiej jest zastanowić się, czy jesteśmy w stanie poddać wymaganiom projektu. Jednym z przykładów działań, które można wykonywać w pojedynkę jest wypełnianie wniosków formalnych czy pisanie treści projektów, np. do Budżetu Obywatelskiego. W tym drugim przypadku jest to o tyle oczywiste, że pod wnioskiem jako autor i wnioskodawca podpisuje się zawsze jedna tylko osoba jako mieszkaniec miasta, a nie jako grupa osób czy organizacja pozarządowa. Samodzielna praca pozwala na niezależność w podejmowaniu decyzji, nie mamy wówczas problemu z podziałem obowiązków czy monitorowaniem postępów w działaniach współpracowników. Wykonywanie zadań nie jest zależne o dostępności innych osób i nie musimy czekać na zrealizowanie przez nich obowiązków, co

publikacji w rozdziale zatytułowanym „Pozyskiwanie potencjalnych sojuszników”.

Wpływanie na efektywność grupy

Wiele czynników wpływa na naszą motywację i powinniśmy stwarzać ich jak najwięcej, np. budować atmosferę zaufania, tworzyć warunki do dyskusji i kolektywnego wytyczania zadań – kształtujemy w ten sposób wspólną odpowiedzialność za podejmowane razem działania, która jest niezwykle motywująca, określać sobie czas na wykonanie zadań, starać się otrzymywać informację zwrotną (robić feedback), mieć silnego przywódcę, dzielić zadania na mniejsze części, dzięki czemu łatwiej i szybciej jest je realizować, a tym samym dostrzegać nasze postępy, organizować spotkania po zakończeniu jakiegoś etapu pracy oraz wspólne wyjścia w trakcie trwania projektu.

PAMIĘTAJ O OKRESOWYM FEEDBACKU I MONITOROWANIU

Przygotowując projekt łatwo utracić perspektywę, dlatego warto wyznaczyć kilka terminów na wspólną **analizę działań** z członkami naszego projektu (np. po zrealizowaniu punktu w harmonogramie albo w trakcie każdego spotkania) i rozważyć, czy podjęte czynności mieszczą się w określonym celu, czy wypełniamy założenia programu grantowego, czy idziemy w dobrym kierunku, działając zgodnie z oczekiwaniami

Niektóre projekty można realizować samodzielnie, jest to możliwe wówczas, gdy doskonale znamy swoje możliwości i wiemy też, w jakiego rodzaju zadaniach lepiej wypadamy indywidualnie, a w jakich zespołowo.

mogłoby nas stopować w naszych działaniach. Jednak wydaje się, że mimo wszystko, więcej korzyści płynie z pracy wspólnej, m.in. dlatego, że w grupie spotykają się ze sobą różne punkty widzenia, które mogą zaowocować nowymi pomysłami na działania. Wspólny projekt to także więcej osób, między które można rozdzielić obowiązki, przyspieszyć i usprawnić pracę. Oznacza to także podział obowiązków według preferencji, predyspozycji i dyspozycji współpracowników. Dzięki temu projekt ma większą szansę na powodzenie. Grupa dodaje także motywacji i może kontrolować się nawzajem podczas wykonywanych zadań.

Jak zebrać grupę?

Istnieje wiele skutecznych metod, dzięki którym uda nam się skrzyknąć i zaangażować grupę do wspólnego projektu. Niektóre są proste i nie potrzebują większego zaangażowania, inne zaś wymagać będą od nas pewnego przygotowania się i skłonią do przekroczenia wewnętrznych granic, ponieważ będą wiązać się z kontaktami osobistymi. Szerzej piszemy o tym w naszej

tych, do których projekt został skierowany. Jeśli stwierdzimy, że nie działamy zgodnie z powyższymi, to powinniśmy zastanowić się, jak powrócić na właściwiej tory i jak podjąć odpowiednie działania. Jeśli jednak stwierdzimy, że nasze pierwotne założenia były błędne, to podejmiemy się ich rewizji. Choć wydaje się to radykalne, nie bójmy się tego kroku. Pamiętajmy, że najważniejszy jest cel projektu społecznego, a nie nasza wizja. Ona musi być podporządkowana temu celowi. Nie pozwólmy, by nadmierne przywiązanie do własnych pomysłów przesłoniło nam właściwy kierunek.

Monitorowanie naszych działań może mieć bardziej usystematyzowany, narzędziowy charakter, np. poprzez **wywiady i przeprowadzanie ankiet ewaluacyjnych wśród uczestników projektu**, ale najważniejsza jest nasza baczna obserwacja jego przebiegu. Oznacza to wprowadzenie do przedsięwzięcia elementu stałej refleksji i wyciągania wniosków z prowadzonych działań. Gdy otrzymujemy grant, musimy zdać **sprawozdanie** z naszej pracy – wtedy monitoring jest formalnie konieczny, ale powinniśmy dokonywać go

także, gdy forma naszej społecznej aktywności tego nie wymusza, robiąc to dla wewnętrznych potrzeb przedsięwzięcia. Dokonujemy tego po to, by w przypadku niepowodzeń, odpowiednio wcześniej podjąć interwencję i wprowadzić mechanizmy naprawcze. Monitoring nie musi być skomplikowany, ale wymaga metodyki, systematyczności i zorganizowania.

Monitoringiem może się zajmować jedna osoba na wszystkich jego etapach albo można dokonywać tego zespołowo z podziałem na zadania, polegające na:

- zebraniu danych o przebiegu i rezultatach projektu,
- przeprowadzeniu analizy danych i dokonaniu wartościującej oceny – zgodnie z ustalonymi na początku kryteriami.

CZY WARTO SIĘ SPIESZYĆ?

To chyba najtrudniejsze ze wszystkich pytań, jakie ktoś może zadać piszącemu projekt. Nigdy nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkich trudności, ukrytych ryzyk, dodatkowych zadań i prokrastynacji członków zespołu. Zawsze może się zdarzyć, że będziemy pisać i składać projekt „ostatniej nocy”. Co wtedy zrobić? Jeśli zdążyliśmy opracować założenia projektowe, to warto zarwać noc i pracować do skutku. Jeśli dopiero zaczynamy, nie mieliśmy wcześniej możliwości przemyślenia celów i metod pracy ani kosztorysu, to lepiej odpuścić i przygotować się do-

(np. w momencie ogłoszenia terminu początkowego na składanie projektów w konkursie organizowanym przez lokalną fundację wspierającą działania społeczne). Nie musimy od razu wypełniać wniosku grantowego czy zwoływać zebrania założycielskiego stowarzyszenia, wystarczy ustalić (i najlepiej spisać) nasze cele i pomysły na działania.

Po drugie, **przygotujmy harmonogram**. Spróbujmy wstępnie określić zadania do realizacji, wybrać wykonawców i terminy ich realizacji. Pamiętajmy, by rozdysponować czas tak, aby zostawić zapas w razie opóźnień. Postarajmy się wyznaczyć termin zakończenia projektu nie w ostatnim dniu składania wniosków, tylko na początku albo w połowie tego okresu. Podobnie, jeśli zakładamy stowarzyszenie, to warto rozłożyć terminy tak, abyśmy zdążyli przygotować potrzebne dokumenty przed zebraniem założycielskim. Po trzecie, **pamiętajmy o motywacji**. Przypomnijmy sobie i innym, dlaczego chcemy zrealizować daną inicjatywę. Podzielmy pracę na małe fragmenty, bo dzięki temu lepiej widać postępy, a to dopinguje do dalszego wysiłku. Starajmy się rozdzielić pracę równomiernie, by każdy poczuł się zaangażowany i nikt nie był przeciążony. Równocześnie **kontrolujmy postępy**, by wiedzieć kto się nie angażuje, a kto jest potencjalnym liderem. Starajmy się poznać opinie członków zespołu i powody ich zaangażowania się w projekt. Jedni przychodzą dla ludzi, inni dla pracy, a kolejni dla chwały. Próbujmy więc dopasować za-

Jeśli zdążyliśmy opracować założenia projektowe, to warto zarwać noc i pracować do skutku. Jeśli dopiero zaczynamy, nie mieliśmy wcześniej możliwości przemyślenia celów i metod pracy ani kosztorysu, to lepiej odpuścić i przygotować się dobrze do następnej edycji konkursu.

brze do następnej edycji konkursu. Szkoda byłoby, aby dobry pomysł stał się niepełną, wadliwą realizacją. Pamiętajmy, że spora część piszących projekty o dofinansowanie działalności społecznej dobrze się przygotowuje do tego zadania, więc tworzona naprędce koncepcja ma małe szanse powodzenia. Nie traćmy sił i środków, a przede wszystkim zapału do pracy i zamiast podejmowania się wycieńczającego zadania, lepiej dopracujmy nasz pomysł i wystartujmy w kolejnej edycji konkursu albo znajdziemy podobny. Od wielu lat odbywają się one regularnie, mamy więc możliwość przygotowania harmonogramu prac i przeprowadzenia ich bez potrzeby zarywania nocy.

Co możemy zrobić, żeby zdążyć z pisaniem projektu w terminie? Jakie działania podjąć? Praca w zespole, szczególnie wśród osób, które działają społecznie w wolnym czasie, może być nieprzewidywalna. Zastanówmy się więc, co mogłoby pomóc nam zmniejszyć ryzyko porażki? Po pierwsze, spróbujmy **zacząć jak najwcześniej**

dania do motywów, by zwiększyć szansę na ich realizację. Dbanie o dobrą atmosferę w zespole jest tak samo ważne jak sama praca. Zbierajmy doświadczenia, a dzięki temu każdy kolejny etap projektu będzie łatwiejszy.

JAK ZACZĄĆ PISAĆ PROJEKT?

Bertold Brecht zapytany przez młodego człowieka, jak zacząć pisać, odpowiedział podobno: „Niech pan zacznie od górnego lewego rogu kartki”. Niezależnie od tego, jak dobrze merytorycznie się przygotowujemy i zbadamy problem – w końcu musi nastąpić moment, gdy trzeba zasiać do napisania projektu. Nie ma dobrej rady, jak to zrobić. Można się jednak do tego dobrze przygotować. Warto wyznaczyć sobie motywatory i nagrody po zakończeniu danego etapu prac, np. wspólne wyjście osób zaangażowanych w inicjatywę czy po prostu dzień wolny. Nim to nastąpi, trzeba popracować, a poniższe punkty mogą pomóc w realizacji tego zadania:

- spiszcie założenia projektu w miejscu dostępnym dla wszystkich (np. współdzielony plik),
- podzielcie projekt na działania i, jeśli trzeba, na jeszcze mniejsze jednostki (zadania, które może zrealizować jedna osoba w krótkim czasie, np. pomiędzy spotkaniami organizacyjnymi),
- stwórzcie harmonogram pracy (spotkania zespołu, praca grup/indywidualna, spotkania podsumowujące etapy, termin złożenia wniosku),
- rozdzielcie zadania pomiędzy grupy/osoby,
- określcie zasady raportowania wyników,
- zacznijcie realizować przydzielone zadania.

NIE MARTW SIĘ, JEŚLI NIE ZREALIZUJESZ PROJEKTU

Okoliczności, w których nie zdążymy napisać projektu albo nie zdołamy zmieścić się w określonym czasie z rejestracją stowarzyszenia są bardzo demotywujące. Podobnie jak odrzucenie naszego wniosku o dofinansowanie w jakimś konkursie. Często w takiej sytuacji otrzymujemy [informację zwrotną](#), np. w postaci oceny i komentarza od specjalistów sprawdzających nasz wniosek.

o założenie stowarzyszenia nie spełnił wymogów i został odrzucony, a w najlepszym razie wymaga poprawy. Tylko część wniosków składanych w poszczególnych konkursach jest rozpatrywana pozytywnie. Wiele z nich jest formalnie poprawnych, ale odpada z powodu ograniczonych funduszy.

Nie oznacza to, że ci, którzy nie wygrali, w ogóle nie powinni byli startować, bo ich projekt był niepotrzebny. Nie powinniśmy się poddawać w naszych działaniach, bo nigdy nie znamy ostatecznych rozstrzygnięć przed złożeniem wniosku. Inicjując zmiany w naszym mieście, działamy na rzecz społeczeństwa obywatelskiego. Już dzięki temu jesteśmy wygranymi, bo przykładamy się do rozwoju i umacniania niezależnego, otwartego społeczeństwa. Naszym motywatorem nie powinno być zwycięstwo, ale przede wszystkim samo działanie. Nie traktujmy tej pracy jak gry o sumie zerowej („zwycięzca bierze wszystko”) ani jak zawodów sportowych. Nie rywalizujemy między sobą, ale równolegle dążymy do tego samego celu. Uczmy się więc od siebie nawzajem, za priorytet uznajmy rozwój.

Twoje miasto zna cały szereg projektów, których mimo zaangażowania całej rzeszy mieszkańców,

Negatywne opinie nie powinny nas zniechęcać. Zdobyliśmy doświadczenie, które może być bardzo cenne. Każdy kolejny napisany przez nas projekt okaże się lepszy i będzie miał większe szanse na realizację.

Negatywne opinie nie powinny nas zniechęcać. Zdobyliśmy doświadczenie, które może być bardzo cenne. Każdy kolejny napisany przez nas projekt okaże się lepszy i będzie miał większe szanse na realizację. Mamy prawo odczuwać zawód i rezygnację, gdy po tylu godzinach pracy nie udało się osiągnąć zamierzonego celu. Niemal codziennie jakaś grupa nieformalna otrzymuje w Polsce informację od KRS, że wniosek

wsparcia ze strony sponsorów czy urzędników, nie udało się doprowadzić do końca w zamierzonym czasie. Istnieje wiele czynników zewnętrznych, które to uniemożliwiają (choćby brak funduszy), ale – jak pokazuje wiele z tych inicjatyw – wytrwałość inicjatorów i wsparcie odpowiednich sojuszników sprawiają, że prędzej czy później cel udaje się osiągnąć.

Pozyskiwanie sojuszników

Pola Latko

Sojusznik jest ważny

Każdy obywatel ma prawo do partnerskiego udziału w rozwoju swojego miasta. Należy bowiem pamiętać, że władzę w mieście sprawuje nie kto inny, jak właśnie jego mieszkańcy. Czynią to pośrednio przez swoich przedstawicieli (np. prezydenta miasta, radnych), ale także bezpośrednio, gdy samodzielnie podejmują działania prowadzące do polepszenia funkcjonowania swojego najbliższego otoczenia¹. Istnieje cały szereg narzędzi, z których mogą korzystać – np. udział w konsultacjach społecznych, inicjatywa lokalna, zgłoszenie projektu do Budżetu Obywatelskiego czy organizacja zwykłego pikniku sąsiedzkiego. Świadomy wpływ na życie swojego miasta, dzielnicy czy ulicy wiąże się z podejmowaniem pewnych starań i pokonywaniem trudności, co często nie byłoby możliwe bez odpowiedniego wsparcia i rozpoczęcia współpracy z **sojusznikami**. Samodzielne działanie bywa zazwyczaj mniej efektywne i skuteczne.

Kim jest sojusznik?

Nim zabierzemy się za stworzenie projektu, **określimy odbiorców bezpośrednich, pośrednich, potencjalnych i takich, którzy mogą wcale nie być zainteresowani naszymi działaniami**. Więcej na temat planowania projektu piszemy w rozdziale „Zarządzanie projektem”. **Tak naprawdę każdy może być potencjalnym sojusznikiem w naszej sprawie, dlatego nasi partnerzy mogą pochodzić z bardzo różnych środowisk i obszarów**. Tym, co może ich przekonać do wspólnych działań, będzie np. możliwość wykazania się w dziedzinie, w której dotąd nie funk-

cjonowali. Szukając sojuszników, warto zastanowić się, jakie posiadają kompetencje. Przede wszystkim mogą to być interesariusze – czyli zwykli mieszkańcy miasta, których projekt będzie bezpośrednio dotyczył i podejmą przy nim pracę dla własnych korzyści. Zainteresują się nim, bo będzie odbywał się w sąsiedztwie ich miejsca zamieszkania albo dotyczył chętnie uczęszczanych przez nich miejsc. Naszymi partnerami mogą zostać również ustrukturyzowane i sformalizowane podmioty, które wchodząc z nami w partnerstwo, wspomogą projekt na poszczególnych jego etapach konkretnymi zasobami, np. biblioteka czy dom kultury. Do współpracy warto poszukać także nieoczywistych współ-

pracowników, gdyż mogą posiadać potrzebny nam potencjał, wnieść nową jakość do naszych działań i świeże spojrzenie na problem.

Do takich partnerów możemy zaliczyć m.in.:

- okolicznych mieszkańców,
- mieszkańców naszego miasta,
- grupy z innych miast, które realizują lub realizowały podobny projekt,
- lokalne instytucje,
- samorząd (rady dzielnic, radę miasta, magistrat),
- polityków,
- organizacje pozarządowe (NGO),
- grupy nieformalne, ruchy miejskie,
- miejskich aktywistów,
- instytucje i środowiska naukowe,
- placówki oświatowe,
- instytucje kultury,
- lokalnych przedsiębiorców,
- sponsorów (CSR),
- media,
- grupy na Facebooku,
- znane osoby,
- liderów opinii,
- parafie,
- podmioty zagraniczne.

Rodzaje wsparcia

Nie wszystkie projekty nadają się do samodzielnej realizacji. Być może w niektórych zadaniach wypadamy lepiej indywidualnie, ale złożoność przedsięwzięć i napotykanne trudności będą wymuszały na nas poszukiwanie wsparcia. Im więcej różnorodnych sojuszników, tym większe szanse na znalezienie odpowiednich osób do pomocy i skuteczne zakończenie pro-

określimy odbiorców bezpośrednich, pośrednich, potencjalnych i takich, którzy mogą wcale nie być zainteresowani naszymi działaniami

jektu. Partnerstwo z innymi podmiotami oferuje wiele korzyści – zyskujemy zasoby osobowe, jak i materialne:

- współpracę i pomoc organizacyjną,
- doradztwo mentorskie i eksperckie,
- wsparcie materialne i finansowe,
- poparcie medialne,
- wsparcie wizerunkowe, PR-owe,
- protekcję polityczną,
- rekomendacje (np. ciesząca się autorytetem osoba może wysłać pismo z poparciem naszego projektu do odpowiedniej instytucji),
- możliwość korzystania z zasobów lokalowych danego podmiotu (np. z sal szkolnych, parafialnych czy pomieszczeń biblioteki).

Szczególnie należy zabiegać o uwagę i współpracę z **samorządem**, gdyż oprócz uzyskiwania wydawanych przez jego jednostki budżetowe konkretnych zezwoleń, możemy otrzymać także pomoc finansową (granty) czy rzeczową (wypo-

¹ Art. 4 Konstytucji RP stwierdza, że „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio”. Również art. 1.1. ustawy o samorządzie gminnym (Dz.U. 1990 Nr 16 poz. 95) stwierdza, że „Mieszkańcy gminy tworzą z mocy prawa wspólnotę samorządową”.

żyć spręż, którym dysponuje dana jednostka, np. leżaki). Objęcie patronatem naszych działań to często także wymierna korzyść dla drugiej strony – ciekawe miejskie inicjatywy, zazielenianie okolicy czy festiwale przyciągające dużą część mieszkańców. To nie tylko okazja do promocji, ale i kształtowania pozytywnego wizerunku miasta. Warto pojawiać się na zebraniach rady dzielnicy czy rady miasta i zabierać głos w dyskusji, aby zostać zauważonym. Równie cennym sojusznikiem są lokalnie działające organizacje pozarządowe – [stowarzyszenia i fundacje](#). Posiadają wiele cennych zasobów, m.in. wolontariuszy mogących wspomóc nasze działania, sieć cennych kontaktów i znajomość lo-

O tym, czy firma działająca w naszym mieście, realizuje model CSR najczęściej możemy dowiedzieć się z jej strony internetowej. Jeżeli projekt, który tworzymy wpisuje się w jej działalność biznesową, misję i wartości, to powinniśmy jej przestać ofertę współpracy. Należy się jednak do tego dobrze przygotować. Biznes ceni profesjonalizm. Oferta współpracy powinna być skierowana do konkretnej osoby w firmie odpowiedzialnej za współpracę z organizacjami i inicjatywami społecznymi, zawierać [pismo wprowadzające](#), w którym zawrzemy szczegóły tego, kim jesteśmy, czego dotyczy nasz projekt, jakie przyniesie efekty i czego oczekujemy od potencjalnego sojusznika.

często okazuje się, że lokalni przedsiębiorcy to najsilniejsi oponenti naszych akcji, ponieważ boją się, że zakłócą one ich działalność

kalnej specyfiki. Mają duże doświadczenie i umiejętności w realizacji różnych projektów, może nawet podobnych do naszego, na których moglibyśmy się wzorować. Często dysponują funduszami, np. z grantów albo zasobami materialnymi i lokalowymi, z których możemy skorzystać. Do organizacji pozarządowych, które działają na naszym obszarze, łatwo dotrzeć za pośrednictwem wyszukiwarki na stronie: www.ngo.pl.

Nie każdy, kto długo i aktywnie działa na rzecz swojego miasta, funkcjonuje w strukturach organizacji pozarządowych. [Miejscy aktywiści](#) dość często budują nieformalne [ruchy miejskie](#), grupy powstałe w celu rozwiązywania lokalnych problemów, skupione wokół jakiejś konkretnej inicjatywy. Takie osoby angażując się w sprawy miejscowe, działają zwykle na różnych polach. Warto więc nawiązywać z nimi relacje i zachęcać do wspólnych działań. Posiadają duże doświadczenie, sieci kontaktów i mają w sobie wolę działania, która może być inspirująca i wiele wnosić do naszego projektu.

Gdy podejmowany przez nas projekt nie może obyć się bez wsparcia finansowego, z pomocą może przyjść narzędzie, jakim jest [CSR](#) (ang. Corporate Social Responsibility). Model ten zdobywa coraz większą popularność wśród firm, a zwłaszcza dużych korporacji. W strategii swoich działań uwzględniają one interes społeczny i współpracę z różnymi podmiotami lokalnymi. Takie partnerstwo traktują jako metodę na osiągnięcie innowacyjności, a oferowane wsparcie finansowe jako inwestycję. To buduje też ich pozytywny wizerunek i zaufanie do marki. Firmy mogą przekazać środki na realizację konkretnych działań, zakup materiałów potrzebnych do projektu, promocję czy pomoc rzeczową. Mogą również wspierać działania społeczne, kierując do pomocy swoich pracowników jako wolontariuszy czy szkoleniowców, oferować pomoc prawną, dzielić się wiedzą i umiejętnościami organizacyjnymi.

Pozafinansowa współpraca może okazać się niezwykle korzystna zwłaszcza z [niewielkimi, lokalnymi przedsiębiorcami](#). Gdy planujemy projekt w przestrzeni miejskiej, np. mający na celu jej [rewitalizację](#), warto zadbać o komunikację i [dobre relacje z tą właśnie grupą](#), skonfrontować swoje oczekiwania i potrzeby, by wspólnie dojść do porozumienia. Często bowiem okazuje się, że [lokalni przedsiębiorcy to najsilniejsi oponenti naszych akcji, ponieważ boją się, że zakłócą one ich działalność](#). Gdy zdecydujemy się stworzyć petycję do władz miasta i postanowimy dotrzeć z nią do jak największej liczby osób, możemy wykorzystać do tego lokalne miejsca spotkań, jak biblioteka, sklepy czy kawiarnie. Po uzgodnieniu z właścicielami możemy zostawić tam petycję do podpisu dla ich klientów. Możemy też zwrócić się z prośbą do okolicznej restauracji czy kawiarni o wsparcie w przygotowaniach, gdy postanowimy zorganizować happening albo śniadanie sąsiedzkie. Być może pomogą przygotować poczęstunek, użyczą swoich mebli, by zaaranżować wspólną przestrzeń, w której będą mogli się zaprezentować (co pomoże przyciągnąć na wydarzenie dodatkowe osoby).

[Lokalne instytucje](#) zajmujące się kulturą, sportem czy nauką, a nawet parafie również powinniśmy włączać w nasze działania. Z założenia powstały, aby współpracować z mieszkańcami i nieść wsparcie w ich działaniach. Mogą objąć je swoim patronatem, udostępnić zasoby lokalowe, rzeczowe, kanały promocji, np. na profilu na Facebook. Dla nich to także cenne doświadczenie, ponieważ mogą w ten sposób promować swoje działania i przyciągnąć potencjalnych odwiedzających. Gdy otrzymujemy wsparcie biblioteki, muzeum czy uniwersytetu, nasze przedsięwzięcia nabierają większego rozgłosu, stają się bardziej prestiżowe i wiarygodne. Stanowimy potencjalnie bardziej pewnego partnera dla strony samorządowej, a atrakcyjnego dla mediów.

Telewizja, radio, prasa, media społecznościowe – większość z nas korzysta przynajmniej z jednego spośród tych środków przekazu. **Media mogą okazać się jednym z najważniejszych sojuszników.** Dzięki nim naszymi działaniami zainteresują się różne grupy społeczne, do których inaczej nie trafiłby nasz przekaz. Oprócz informowania, media bardzo często wartościują swój przekaz, sugerują ludziom co jest słuszne lub dobre. Dzięki temu mogą nie tylko pokazać, że ktoś prowadzi działalność społeczną, ale także skutecznie zachęcić do włączenia się w nią.

Jak pozyskać partnera?

By dobrze żyć i skutecznie działać w mieście, trzeba spróbować je zrozumieć. Kiedy znajdziemy obszar, w którym chcielibyśmy zainicjować zmianę, musimy określić problem i jego rozwiązanie. **Gdy zdefiniujemy konkretny cel – co planujemy osiągnąć, inicjując jakąś społeczną inicjatywę – będzie nam łatwiej pozyskać partnerów.** Zazwyczaj, gdy sojusznik decyduje się na współpracę, oczekuje od nas dobrze przeanalizowanych założeń – chce wiedzieć jak jego działanie przyczyni się do zmiany, którą zamierzamy wywołać.

Gdy wizja przyszłych zmian jest klarowna, musimy przeprowadzić **analizę potrzeb** i odpowiedzieć sobie na pytania: Czy dysponujemy wszystkimi niezbędnymi zasobami? Czy są dziedziny, w których poradzimy sobie sami? Czy może delegować zadania? Jakiej pomocy będziemy potrzebować? Powinniśmy wówczas zastanowić się, kto mógłby udzielić nam odpowiedniego wsparcia i znaleźć metodę dotarcia do takich podmiotów.

- organizacja małych wydarzeń, np. piknik sąsiedzki,
- stoiska na dużych wydarzeniach, np. na festywalu, festiwalu,
- Park(ing) Day, performance,
- media społecznościowe/fora/blogi/komunikatory,
- ogłoszenia/plakaty/wydawnictwa własne,
- różnego rodzaju instytucje,
- liderzy opinii (bloggerzy, vlogerzy, influencerzy).

Metody bezpośrednie

Najprostszym sposobem na pozyskanie zwolenników dla naszego projektu i na zdobycie ich zaufania może okazać się **uliczna agitacja** w formie zaplanowanej kampanii, gdzie wykorzystamy stoisko lub namiot informacyjny, w którym zaprezentujemy swoje poglądy i zachęcimy odwiedzających do dyskusji. Równie skuteczna może okazać się spontaniczna **rozmowa bezpośrednia**. Jeżeli projekt ma charakter lokalny i jest związany z jakimś konkretnym miejscem, warto wówczas zadbać o bezpośrednie kontakty z miejscową społecznością i włączenie jej w jego tworzenie.

Przyciągającym uwagę wydarzeniem może stać się **Park(ing) Day** – czyli swojego rodzaju performance, który polega na czasowej zmianie funkcji przestrzeni i jej metamorfozie, np. zamknięciu na jeden dzień ulicy dla ruchu samochodowego, ograniczeniu miejsc postojowych, rozstawieniu donic z zielenią. Równie atrakcyjne dla potencjalnych sojuszników mogą być **pikniki sąsiedzkie**. Dzięki ich otwartej i gościnnej formule będzie nam łatwiej poznać mieszkańców, zdobyć ich zaufanie i zachęcić do wspólnego przedsięwzięcia.

gdy zdefiniujemy konkretny cel – co planujemy osiągnąć, inicjując jakąś społeczną inicjatywę – będzie nam łatwiej pozyskać partnerów

Sojusznik to nie tylko ktoś, kto oferuje nam swoje zasoby. Wchodząc z nami w partnerstwo, musi mieć gwarancję, że podejmując konkretną aktywność, realizujemy jego cele, nasze działania są mu bliskie lub jesteśmy w stanie przekonać go do idei, która przyświeca naszemu projektowi.

Istnieje wiele skutecznych metod, dzięki którym uda nam się skrzyknąć i zaangażować grupę do wspólnego przedsięwzięcia. Niektóre są proste i nie wiążą się z większym zaangażowaniem. Inne wymagają pewnego przygotowania i przekroczenia wewnętrznych granic, ponieważ oznaczają nawiązywanie kontaktów osobistych:

- agitacja, rozmowy bezpośrednie,
- zbieranie podpisów pod petycją, listem otwartym (wśród przechodniów, mieszkańców danej części miasta, członków jakiejś grupy itd.),
- zgromadzenie publiczne (protest, pikieta, strajk),
- metoda door to door, wywiad środowiskowy,

Możemy też pokusić się o bardziej radykalne i żywiołowe formy dotarcia z naszym przekazem. Organizując **protest** czy **pikieta**, wyraźnie zasygnalizujemy problem w okolicy i wielce prawdopodobne, że zainteresują się nim media. Przyszłych zwolenników warto poszukiwać w różnego rodzaju **instytucjach** czy **klubach osiedlowych** – bo nie tylko one same mogą nawiązać z nami współpracę, ale także ich bywalcy. Ciekawy przykład stanowią **Kluby Seniora**, które animują grupy starszych osób i zachęcają je do działań. Seniorzy chętnie się angażują w różne projekty, mają dużo czasu, są zainteresowani najbliższym otoczeniem i oczekują w nim zmian, bywają zaangażowani politycznie.

Metody pośrednie

Skuteczną metodą informowania o naszych celach i przekonywania do nich szerokiej rzeszy ludzi są [media społecznościowe, różnego rodzaju fora, blogi i komunikatory](#). Są dla nas pewnego rodzaju prywatnym medium, pozwalając docierać z informacją do osób, które znamy i poszerzać nasz krąg znajomości o nowe, przebijając się do różnych środowisk i przekraczając lokalny charakter naszego projektu. Relacjonując swoje działania, możemy nimi inspirować, poruszać i wywoływać niezgodę na zastaną sytuację społeczną. Tym samym przyczyniając się do zwiększenia aktywności naszych odbiorców. Powszechność internetowych kanałów komunikacji pozwala każdemu wyrazić swoje zdanie i daje możliwość podejmowania różnych form aktywizmu, choćby [cyberlobbingu](#) skierowanego do rządzących polityków. Internet przybliżył nas do nich, ponieważ nasza informacja może do nich dotrzeć i wpłynąć na ich decyzje. Dzieje się tak również za sprawą internetowych [petycji](#), dzięki którym możemy zainicjować zmianę, ale także pozyskać nowych zwolenników.

Prostymi i skutecznymi narzędziami informowania i docierania do ludzi, zwłaszcza do osób starszych czy wykluczonych cyfrowo, będą [papierowe ogłoszenia](#) czy [plakaty](#), ale również [wydawnictwa własne](#), związane z naszą codzienną działalnością.

Jak opisać problem i do kogo z nim pójść?

Istnieją różne metody pozyskania potencjalnych sprzymierzeńców. Gdy zdecydujemy się na bezpośrednie poszukiwania sojuszników, na pewno musimy się odpowiednio przygotować do spotkania z nimi. Bez względu na to, czy zamierzamy zabiegać o pomoc instytucji czy zwykłego mieszkańca, powinniśmy zwrócić uwagę na kilka kwestii.

Na początku przedstawmy się, opowiedzmy krótko kim jesteśmy. Rzeczowo zrelacjonujmy problem i przedstawmy założenia naszego projektu. Mówmy emocjonalnie i szczerze o realnych potrzebach miasta, na które chcielibyśmy odpowiedzieć naszymi działaniami. Przedstawmy historię ilustrującą cele projektu, aby zaciekawić rozmówcę. Możemy przygotować dane, dowody, badania, które przemawiają za słusznością idei. Aby odpowiednio przygotować się do ewentualnych negocjacji, wcześniej przemyślmy argumenty, których możemy użyć w rozmowie. Po pierwsze, zastanówmy się, dlaczego właśnie ten podmiot wybraliśmy na partnera projektu? Gdy znajdziemy potencjalnego kandydata, sprawdźmy czym się zajmuje, jaką prowadzi działalność, w jakie projekty do tej pory się angażował. Wykazując się wiedzą o firmie, instytucji czy organizacji, udowodnijmy jej, że nasz wybór jest w pełni świadomy i przemyślany. To pozwoli nam zyskać szacunek w oczach partnera

ra i zapewnić go, że wiemy, co chcemy wspólnie osiągnąć.

Po drugie, określmy na czym współpraca ma się opierać? Przeprowadźmy analizę naszych potrzeb i określmy, co obie strony mogą wnieść do wspólnego przedsięwzięcia.

Po trzecie, oszacujmy jakie będą korzyści z udziału w projekcie dla naszego partnera? Sojusznik, oferując nam swoje zasoby, musi mieć także gwarancję, że realizujemy jego cele. Należy je przedstawić, aby przystąpienie do projektu wydało się naszemu partnerowi atrakcyjne. Po czwarte, zastanówmy się, kogo jeszcze możemy pozyskać lub pozyskaliśmy już do współpracy? Silne partnerstwo nadaje też rozpędu projektom. Może się okazać bardzo przekonującym argumentem dla potencjalnego sojusznika. Partnerstwo z wieloma podmiotami może oznaczać prestiż, stabilność, wiarygodność czy wzmocnienie przekonania, że szeroka koalicja sprawi, że projekt uda się doprowadzić pomyślnie do końca.

Włączenie w działania

Kim jest lokalna społeczność? To bardzo szeroka grupa, nieograniczająca się jedynie do ludzi zamieszkujących określony rejon. To również osoby, które podjęły się z własnego wyboru reprezentacji mieszkańców (lub mają do tego mandat), lokalni aktywiści, wszelkiego rodzaju organizacje pozarządowe i zrzeszenia tam działające, jak również osoby, które są związane zawodowo z tym miejscem. Wszyscy korzystający z instytucji społecznych, kulturalnych lub oświatowych, obiektów sportowych czy placów położonych w pobliżu, ale również usług czy towarów dostępnych w tym miejscu. [Lokalną wspólnotę tworzy każdy człowiek, który jest zainteresowany danym obszarem z przyczyn osobistych albo ekonomicznych.](#)

Przy tworzeniu inicjatyw społecznych warto wychodzić do ludzi – w końcu to dla nich podejmujemy działania. Najbardziej naturalnymi partnerami będą dla nas osoby i instytucje z sąsiedztwa, bo mają największy wpływ na otoczenie, w którym przyjdzie nam pracować. [Im wcześniej społeczność zostanie włączona w proces planowania, tym lepiej. Najlepiej, gdy ma to miejsce jeszcze przed rozpoczęciem całego procesu.](#) Inicjatywy tworzone przy udziale mieszkańców mają nieocenioną wartość i dają gwarancję akceptacji zainteresowanych, bo to oni sami najlepiej wiedzą, czego potrzebują, znają realia, w których funkcjonują.

Przy włączaniu społeczności w projekty można stosować takie narzędzia, jak [konsultacje](#) czy [wywiady środowiskowe](#).

[Konsultacje społeczne](#) to metoda badania opinii mieszkańców organizowana niekiedy także przez podmioty administracji samorządowej (urząd miasta, radę dzielnicy). Polega na zebraniu poglądów na temat proponowanej koncepcji

cji, czasem również wypracowaniu wraz z mieszkańcami takich rozwiązań, które będą uwzględniały ich uwagi oraz zróżnicowane potrzeby. Nie muszą odnosić się tylko do gotowych projektów, może to być proces, podczas którego od podstaw zostanie opracowana propozycja jakiegoś rozwiązania. Urzędnicy i wszystkie osoby pracujące na stanowiskach decyzyjnych, eksperci i profesjonalści zajmujący się realizacją polityk miejskich, choć zazwyczaj narzucają mieszkańcom swoją wizję, mogą uznać wynik takich konsultacji. Jest to narzędzie, które z powodzeniem możemy stosować w naszych działaniach, a rezultaty przedstawić odpowiednim wydziałom urzędu miasta, by przekonać je do zrealizowania naszej wizji.

Można również doprowadzić do bezpośredniego spotkania lokalnej społeczności i wszystkich zainteresowanych naszą inicjatywą z przedstawicielami władz miasta w zorganizowanym przez nas **publicznym forum**. Takie spotkanie może odbyć się np. w jakiejś okolicznej instytucji lub kawiarni. To doskonała okazja do wysłuchania problemów, z którymi boryka się lokalna wspólnota, skonfrontowania stanowisk czy zaprezentowania wyników z przeprowadzonych wcześniej konsultacji albo wywiadów środowiskowych. Dzięki takiemu spotkaniu z osobami decyzyjnymi można dopracować wizję proponowanych zmian, a także uzyskać od nich deklaracje o podjęciu działań naprawczych.

Im wcześniej społeczność zostanie włączona w proces planowania, tym lepiej

W celu zapoznania się z lokalną społecznością i zachęcania jej do zaangażowania się w nasz projekt dobrze sprawdzą się nieduże wydarzenia o otwartym charakterze, np. pikniki sąsiedzkie, święto ulicy czy podwórka. Tworząc warunki do przyjaznego i otwartego spotkania, mamy możliwość sprawdzenia specyfiki danego terenu i jego mieszkańców oraz bywalców, ale także przyzwyczaić lokalną społeczność do naszej obecności w tym miejscu oraz uzyskać w ten sposób jej akceptację i zachęcić ich do wspólnego przedsięwzięcia.

Oprócz spotkań na ulicy, można zastosować metodę **door to door**, która polega na odwiedzinach u mieszkańców zamieszkujących kluczowy dla naszego projektu obszar i przeprowadzaniu z nimi **wywiadów środowiskowych**. To oni będą dla nas inspiracją (dla zaspokojenia ich potrzeb działamy) i sędzią wydającym ostateczny wyrok o efektach naszej pracy.

Gdy odbędziemy szereg spotkań i konsultacji z osobami, które tworzą wspólnotę, warto wyodrębnić z osób najbardziej aktywnych i chcących się zaangażować w proces zmian – mniejszą **grupę fokusową**. Można dla nich przeprowadzić warsztaty i burzę mózgów. Grupa ta może

przekształcić się w kolektyw zajmujący się konkretnym problemem.

Rzecznictwo

Stosujemy **rzecznictwo**. Obejmuje ono różnorodne działania, które zmierzają do propagowania idei przyświecających naszej aktywności społecznej. Z pomocą tych działań zyskujemy przychylność różnego rodzaju sojuszników, od których może zależeć powodzenie naszego projektu, np. samorządu.

Rzecznictwo nie jest tożsame z **lobbingiem**, który kojarzy się przede wszystkim z narzędziem prawnym, i które jest wykorzystywane przez rozmaite podmioty działalności gospodarczej do oddziaływania na polityków. Takie metody nie zawsze są odbierane pozytywnie, bo kojarzą się wywieraniem wpływu na decyzje polityczne wyłącznie ze względu na własne interesy. Rzecznictwo natomiast polega na tym, że mieszkańcy danego miasta za pośrednictwem np. organizacji pozarządowych lub robiąc to samodzielnie – informują urzędników o swoich potrzebach, problemach społecznych czy pomysłach na ich rozwiązanie. Dzięki temu władze miasta mogą realizować politykę społeczną zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców i ich rzeczywistymi, a nie wyobrażonymi potrzebami. Mogą prowadzić swoje działania, tworzyć prawo lokalne czy projekty przekształceń miasta, unikając błędów oraz niezadowolonych opinii publicznej.

Jedną z form rzecznictwa stanowi **dialog społeczny**, który jest formą kontaktu samorządu z organizacjami pozarządowymi. Współpraca między nimi polega wówczas na wymianianiu się nawzajem opiniami, informacjami, pomysłami i ustaleniami dotyczącymi polityki miejskiej. W wyniku tych działań mogą zostać powołane różnego rodzaju ciała doradcze, konsultacyjne czy inicjujące zmiany.

Jak przebić się do mediów?

Ważnym aspektem w prowadzeniu działań miejskich jest **współpraca z mediami, zwłaszcza lokalnymi i regionalnymi**. To jeden z najskuteczniejszych sposobów informowania opinii publicznej o naszych dokonaniach i pozyskiwania dla nich aprobaty. Wskazane jest utrzymywanie stałych kontaktów z dziennikarzami. Jednak **powinno się to robić tylko wówczas, gdy ma się coś naprawdę ważnego i ciekawego do przekazania**. Media to poważny partner, który pomaga nie tylko w nagłaśnianiu naszych działań i zdobywaniu przychylności oraz kolejnych sojuszników, ale także umożliwia budowanie naszego wizerunku i wiarygodności. To, czy rzetelnie przedstawi sprawę, zadecyduje o tym, jak opinia publiczna czy politycy będą postrzegać nasze przedsięwzięcia. Dlatego tak ważne jest, abyśmy odpowiednio korzystali z tego narzędzia i zawsze byli dobrze przygotowani do rozmowy z dzien-

nikarzami, np. gromadząc dane i przygotowując sobie pewien zasób gotowych odpowiedzi. Jeśli planujemy jakieś akcje, musimy informować o nich z pewnym wyprzedzeniem.

Najważniejszymi mediami z punktu widzenia inicjatyw miejskich są **media lokalne**. Łatwiej nawiązać z nimi kontakt i zainteresować naszymi działaniami. Warto śledzić ich pracę i zwracać się bezpośrednio do konkretnych dziennikarzy, którzy zajmowali się już podobnymi tematami. Nie jesteśmy w stanie skontaktować się z wszystkimi z nich ani przyciągnąć ich uwagę, dlatego warto przeprowadzić selekcję, odpowiadając sobie na pytania: Do kogo najłatwiej dotrzeć? Które z mediów najczęściej zajmują się działaniami miejskich aktywistów? Czy któryś z moich znajomych posiada znajomości w tym środowisku i pomoże mi zorganizować spotkanie? Jeśli nasza historia zostanie zrelacjonowana przez jedno medium, to istnieje duża szansa, że i inne wkrótce się nią zainteresują. Gdy sprawa okaże się ciekawa, być może przebije się do regionalnych i ogólnopolskich środków masowego przekazu.

ważnym aspektem w prowadzeniu działań miejskich jest współpraca z mediami

Warto dbać o to, by nasze działania były ciekawe dla mediów i wyróżniały się spośród innych lokalnych inicjatyw. Podkreślamy ich indywidualny charakter, organizujemy je tak, by były atrakcyjne dla jak najszerszego grona odbiorców. Angażujemy do pomocy w promocji znanych i szanowanych w mieście ludzi. Media chętniej interesują się wydarzeniami, na których pojawiają się rozpoznawalne osoby.

Istnieje wiele form kontaktu z dziennikarzami, z których możemy skorzystać. Przede wszystkim powinniśmy wybierać te, w których czujemy się najpewniej (jeśli udzielanie wywiadu na żywo nas stresuje, to umawiamy się na kontakt pisemny). Do takich narzędzi należą przede wszystkim:

- przesłanie komunikatu prasowego,
- udzielenie wywiadu,
- zorganizowanie konferencji prasowej,
- podjęcie stałej współpracy z mediami, np. publikowanie regularnych felietonów,

- przygotowanie relacji z wydarzenia,
- stworzenie programu poświęconego wydarzeniu,

- objęcie wydarzenia patronatem medialnym.

Najpopularniejszym sposobem współpracy z dziennikarzami jest regularne przysyłanie im **komunikatów prasowych**. Zawierają wiadomości o zdarzeniach, które planujemy lub takich, które już się odbyły. Relacjonując je, mamy wpływ na ich kształt i pewność, że wszystkie istotne informacje zostaną przekazane. Aby zwiększyć szansę na naszą publikację i zagwarantować sobie współpracę w przyszłości, należy przestrzegać pewnych zasad: przysyłania ciekawych i rzetelnych tekstów, dotrzymywania terminów, stosowania odpowiedniej formy i poprawności językowej, bycia w gotowości do pomocy czy udzielenia informacji. Im mniej zmian dziennikarz będzie musiał dokonać w przesłanym przez nas materiale, tym większe prawdopodobieństwo, że ujrzy on światło dzienne.

Ważną formą partnerstwa z mediami jest objęcie przez nie **patronatu** nad naszą działalnością. Ta współpraca daje nam nieoceniony rozgłos i prestiż, ale nie jest jednostronna. Także musimy zaoferować w zamian jakieś korzyści naszemu sojusznikowi, np. umieszczając logo partnera na naszych materiałach promocyjnych i stronie internetowej lub dystrybuując jego własne materiały. Ofertę patronacką przysyłamy osobie zajmującej się w redakcji patronatami medialnymi. Nierzadko wymagane jest przy tym podpisanie umowy określającej współpracę.

Kiedy organizujemy jakieś wydarzenia związane z naszą inicjatywą, np. Park(ing) Day, piknik sąsiedzki czy panel dyskusyjny z udziałem ekspertów i mieszkańców, zaprosimy na nie dziennikarzy. Oczywiście, możemy im przestać komunikat prasowy czy fotorelację z wydarzenia, ale nieocenione dla promocji naszych działań będą programy, materiały i wywiady zrealizowane przez dziennikarzy na miejscu. Pamiętajmy, aby zaproszenie wystosować z należytych wyprzedzeniem i informować tylko o naprawdę istotnych działaniach.

Relację z mniejszych wydarzeń (np. warsztatów) możemy zamieścić sami w **mediach społecznościowych**, wykorzystać Facebook lub Instagram albo własną stronę internetową.

Przestrzeń miejska

Czym jest przestrzeń miejska i jaki ma na nas wpływ?

Czy da się odpowiedzieć jednoznacznie, czym jest przestrzeń?

Czy sformułowanie, że przestrzeń tworzą takie elementy jak: podłoga, ściany i sufit jest wystarczające? Kiedy znajdujemy się w pomieszczeniu, jest to zrozumiałe, natomiast jak odnieść się do tego, gdy czekamy na umówione spotkanie na krakowskim Rynku pod Adasiem?

Potraktujmy posadzkę Rynku jako podłogę, otaczające kamienice jako ściany, natomiast sufitem będzie niebo. Co zatem z Adasiem? Jest miejscem charakterystycznym, dzięki czemu wiemy, po której stronie Sukiennic oczekiwać randki. Tak zwane dominanty, punkty charakterystyczne dla danego miejsca, pozwalają nam odnaleźć się w przestrzeni miejskiej, np. wieże Bazyliki Mariackiej, Szkieletor, kominy w Łęgu czy kopiec Kościuszki – widząc te elementy ponad głowami, wiemy, że jesteśmy w Krakowie.

Przestrzeń może bardziej lub mniej sprzyjać wykonywanym przez nas aktywnościom. Ławka w parku idealnie nada się, by usiąść i odpocząć w cieniu lipy, podczas gdy taka sama ławka postawiona w przestrzeni Alei Trzech Wieszczów nie zapewni higieny psychicznej. Są też miejsca bardziej reprezentacyjne – jak place, które sprzyjają oficjalnym zgromadzeniom i jednocześnie się społeczności oraz miejsca opuszczone i zaniedbane, gdzie gromadzi się tylko kurz.

Przestrzeń publiczna, półpubliczna i prywatna

- **Przestrzeń prywatna** to miejsce naszego zamieszkania – takie jak mieszkanie, dom, własny ogródek, gdzie jesteśmy jedynymi gospodarzami odpowiadającymi za ich wygląd oraz jakość.
- **Przestrzeń półpubliczna** to np. dziedziniec, plac zabaw przy miejscu zamieszkania. Spotykamy się tutaj z reguły z sąsiadami i w większości znamy się bezpośrednio lub chociażby z widzenia.
- **Przestrzeń publiczna** to wszelkie powszechnie dostępne miejsca – dla wszystkich, bez względu na wiek, stan fizyczny, społeczny, ekonomiczny – takie jak ulice, place, parki czy budynki użyteczności publicznej, urzędy, placówki kulturalne.

Rodzaje terenów

Wśród tkanki miejskiej napotykamy na różnorodne wzajemnie przenikające się obszary. Mamy do czynienia z **terenami zabudowy mieszkaniowej**: mogą to być osiedla domów jednorodzinnych oraz budynki mieszkalne wielorodzinne jak bloki czy kamienice. **Tereny usługowe** zapewniają lokalizację urzędów, instytucji, ośrodków

kulturalnych czy miejsca sklepików i zakładów usługowych. Większe markety i galerie handlowe znajdują się na **terenach rozmieszczenia obiektów handlowych**. Funkcjonowanie w mieście uprzyjemnią nam **tereny sportu i rekreacji** oraz **tereny zieleni urządzonej**, takie jak: parki, ogrody, zieleńce, tereny ogródków działkowych. Przemysł zlokalizowany jest na **terenach obiektów produkcyjnych, składów i magazynów**.

Konflikty występujące w mieście

W tak intensywnie żyjącym i rozwijającym się organizmie, jakim jest miasto, nietrudno o wystąpienie konfliktów związanych z czynnikami społecznymi, kulturowymi, przyrodniczymi, ekonomicznymi, gospodarczymi czy komunikacyjnymi. Np. dynamiczny rozwój zabudowy mieszkaniowej na obrzeżach miast prowadzi do nasilenia się ruchu kołowego, tworzenia korków i hałasu. Zielone tereny otwarte – płuca miasta – mają ogromną wartość przyrodniczą, ale również jest w nich spory potencjał (np. komercyjny) dla powstania nowej zabudowy. Zubożenie zielonych korytarzy przewietrzających poprzez ich intensywną zabudowę prowadzi do zjawiska „duszenia się” miasta oraz do znacznego wzrostu temperatury. Zbliżenie zakładów produkcyjno-przemysłowych do zabudowy mieszkaniowej negatywnie wpływa na mieszkańców poprzez zanieczyszczenie powietrza oraz nasilenie się hałasu.

Planowanie przestrzenne

Jak widać – o totalny zamęt i chaos w mieście nie jest trudno. Pozostawione samo sobie bardzo łatwo może zamienić się w widok, z jakim mamy do czynienia na nadbałtyckich plażach. Kto pierwszy postawi swój parawan, ten ma atrakcyjniejsze miejsce. Poruszanie się w takim terenie przysparza wielu problemów i wywołuje poczucie zagubienia.

By możliwe było łagodzenie konfliktów występujących w mieście oraz spójna koegzystencja różnych interesów, należy przestrzeń uporządkować i zaplanować jej kształt, funkcjonowanie oraz dalszy rozwój. Powinniśmy pamiętać, że decyzje związane z przestrzenią, które podejmujemy teraz, będą miały wpływ na przyszłe pokolenia. Takie przyszłościowe myślenie i działanie znane jest jako **koncepcja zrównoważonego rozwoju**: zaspokajając nasze potrzeby, nie możemy umniejszyć szans na ich zaspokojenie przyszłym pokoleniom.

Miasto nieustannie się przeobraża, dlatego też nieprzerwanie należy czuwać nad jego rozwojem i potrzebami.

Planowanie przestrzeni miejskiej i ładu przestrzennego wymaga połączenia wielu różnych czynników, jak już zostało wspomniane: społecznych, kulturowych, ekologicznych, gospodarczych, komunikacyjnych, technicznych. Dlatego też prace projektowe wymagają konsultacji specjalistów z najróżniejszych dziedzin na-

uki – od architektów, urbanistów, inżynierów po przez prawników czy socjologów. Niezależnie od wykonywanego zawodu wszyscy jesteśmy specjalistami od użytkowania przestrzeni miejskiej i każdy mieszkaniec ma różne spostrzeżenia na temat otaczającego środowiska, w którym żyjemy. Dlatego też, w ramach planowania zagospodarowania przestrzeni miejskiej przeprowadzane są narady z mieszkańcami tzw. **konsultacje społeczne**. Każdy z nas może wnieść swoje uwagi, spostrzeżenia i sugestie przy planowaniu.

koncepcja zrównoważonego rozwoju: zaspokajając nasze potrzeby, nie możemy umniejszyć szans na ich zaspokojenie przyszłym pokoleniom

Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego

Studium uwarunkowań to jeden z najważniejszych dokumentów w mieście. **Określa on w sposób ogólny politykę przestrzenną i zasady zagospodarowania dla każdego terenu w gminie.** Jego zapisy są wiążące dla urzędu przy sporządzaniu miejscowych planów zagospodarowania, nie stanowi on jednak aktu prawa miejscowego, nie może więc być podstawą do wydawania decyzji administracyjnych. Do tego potrzeba planu, o którym piszemy poniżej.

Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (MPZP) – Plan Miejscowy

Plan Miejskowy jest narzędziem, dzięki któremu mamy wpływ na strukturę miasta i sposób, w jaki funkcjonuje oraz co najważniejsze – porządkuje przestrzeń. Eliminuje i łagodzi konflikty występujące w mieście, o których zostało wspomniane wcześniej, m.in. poprzez następujące działania zapisane w planie:

- Modernizacja głównych arterii, usprawnienie komunikacji miejskiej, wprowadzenie dodatkowych przystanków przy zabudowie mieszkaniowej zbiorowej, utworzenie parkingów na obrzeżach typu „park&ride”.
- Określenie terenów objętych formą ochrony.
- Ograniczenie zabudowy oraz określenie maksymalnej wysokości w celu zwiększenia przepływu powietrza w korytarzach przewietrzających.

Jest aktem prawa miejscowego przyjmowanym w formie uchwały przez radę gminy. MPZP składa się z części opisowej oraz załącznika w formie graficznej, czyli mapy.

Jak czytać Plan Miejskowy?

Na mapie wyszukujemy interesujący nas fragment miasta. Naniesione są tam informacje w formie kolorowych plam i oznaczają różne

przeznaczenie terenu w zależności od barwy. Dodatkowo każdy z kolorowych obszarów opatrzony jest skrótem literowym niezbędnym do rozszyfrowania tego kodu. Zazwyczaj z boku mapy umieszczona jest legenda, na której został rozwinięty dany skrót i towarzyszący mu kolor. Dowiemy się z niej, że interesujący nas teren ma określone przeznaczenie. Oto kilka ważniejszych, z którymi będziemy mieć najczęściej do czynienia:

- **MN** (kolor jasnobrązowy) – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.
- **MW** (kolor ciemnobrązowy) – tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.
- **U** (kolor czerwony) – tereny zabudowy usługowej.
- **US** (kreskowanie zielono-czerwone) – tereny usług sportu i rekreacji.
- **P** (kolor fioletowy) – tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów.
- **ZN** (kolor ciemnozielony) – tereny zieleni objęte formami ochrony przyrody.
- **ZL** (kolor ciemnozielony) – lasy.
- **ZP** (kolor zielony) – tereny zieleni urządzonej, takie jak: parki, ogrody itp.

Teraz przechodzimy do części opisowej. Odszukujemy rozdział odpowiadający interesującemu nas terenowi, który zlokalizowaliśmy na mapie. Należy zauważyć, że przy każdym oznaczeniu terenu dopisana jest cyfra, która odnosi się bezpośrednio do lokalizacji, np. **U1, MN1**. W tak odnalezionym rozdziale możemy dowiedzieć się o warunkach zagospodarowania i zabudowy terenu jak np.:

- Jak dużą powierzchnię na działce może zajmować budynek (wskaźnik intensywności zabudowy).
 - Jaki wysoki może być budynek i ile może mieć kondygnacji.
 - Ile powierzchni utwardzonych może być na działce (dojścia, dojazdy, parkingi).
 - Ile musi być na działce powierzchni biologicznej czynnej (trawa, woda).
 - Wygląd dachu: czy ma być spadzisty oraz jaki ma być kąt jego nachylenia.
 - Paletę kolorystyczną i rodzaj materiałów, jakich można użyć do wykończenia obiektu.
- Informacje zawarte w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego są kluczowe do tego, by dowiedzieć się, jakie jest przeznaczenie danego terenu, co można na nim stworzyć i jaką formę może lub powinno przyjąć nasze przedsięwzięcie.

Kto opracowuje plan?

W Krakowie plan opracowuje wydzielona w Urzędzie Miasta Krakowa jednostka, jaką jest **Biuro Planowania Przestrzennego**. Każdy może złożyć wniosek o opracowanie planu (na tych terenach, gdzie go nie ma lub został uchylony przez sąd) lub uzyskać informacje o jego treści, występując do Biura o wypis i wyrzys z planu.

Informację o obszarach miasta objętych planami miejscowymi można znaleźć na stronie internetowej Biura pod adresem: http://planowanie.um.krakow.pl/bpp/plany_obow.htm

Każdy mieszkaniec może również włączyć się w procedurę opracowania planu miejscowego, składając wniosek do planu lub uwagę, uczestnicząc w dyskusji publicznej lub posiedzeniach Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska oraz Rady Miasta.

Etapy tworzenia planu miejscowego¹

1. **Uchwała:** Rada Miasta podejmuje uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia planu.
2. **Ogłoszenie:** Prezydent ogłasza informację o przystąpieniu do sporządzenia planu, określając formę, miejsce i termin składania wniosków (nie krótszy niż 21 dni od dnia ogłoszenia).

Jak mogą włączyć się mieszkańcy?

Wniosek o sporządzenie planu: Wobec braku planu lub jego nieaktualności każdy może złożyć wniosek o sporządzenie/zmianę planu miejscowego.

Jak mogą włączyć się mieszkańcy?

Dyskusja i składanie uwag: Każdy może przyjść na zorganizowane wyłożenie projektu planu i porozmawiać z urbanistą opracowującym projekt planu. Każdy może wnieść uwagi do projektu planu oraz uczestniczyć w dyskusji publicznej, w trakcie której może zabrać głos, zadając pytania lub komentując zaprezentowane koncepcje.

6. **Rozpatrzenie uwag:** Prezydent rozpatruje uwagi w ciągu 21 dni od dnia upływu terminu ich złożenia i wprowadza zmiany wynikające z przyjętych przez niego uwag.

Jak mogą włączyć się mieszkańcy?

Zapoznanie się z uzasadnieniem: Każdy może zapoznać się z opublikowanym uzasadnieniem do wniesionej uwagi.

7. **Opiniowanie:** Projekt przed przekazaniem pod obrady Rady Miasta opiniuje Komisja Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska.

Jak mogą włączyć się mieszkańcy?

Uczestnictwo w posiedzeniach: Każdy może uczestniczyć w posiedzeniach rady dzielnicy oraz komisji opiniujących projekt planu i zadawać pytania.

każdy mieszkaniec może również włączyć się w procedurę opracowania planu miejscowego, składając wniosek do planu lub uwagę, uczestnicząc w dyskusji publicznej lub posiedzeniach Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska oraz Rady Miasta

3. **Opracowanie projektu:** Prezydent przygotowuje projekt planu.

Jak mogą włączyć się mieszkańcy?

Wnioski do projektu planu: Każdy może złożyć swój wniosek do opracowywanego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

4. **Opiniowanie:** Projekt planu miejscowego opiniowany jest przez radę dzielnicy oraz Komisję Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska.

Jak mogą włączyć się mieszkańcy?

Uczestnictwo w posiedzeniach: Każdy może uczestniczyć w posiedzeniach Rady Dzielnicy oraz Komisji opiniujących projekt planu i zadawać pytania.

5. **Wyłożenie:** Prezydent ogłasza w prasie lokalnej oraz w BIP o wyłożeniu projektu planu do publicznego wglądu, o terminie dyskusji publicznej, a także wyznacza termin na składanie uwag.

8. **Dyskusja:** Rada Miasta podejmuje dyskusję nad projektem planu.

Jak mogą włączyć się mieszkańcy?

Uczestnictwo w posiedzeniach i głos: Każdy może uczestniczyć w posiedzeniach Rady Miasta po wcześniejszym uzyskaniu zgody, może również zabrać głos w trakcie dyskusji nad projektem planu.

9. Głosowanie:

a) **Uchwalenie projektu:** Rada Miasta uchwała miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.

b) **Odrzucenie projektu:** Rada Miasta wycofuje projekt planu, np. z powodu uwzględnienia odrzuconych przez Prezydenta uwag. **Powrót do punktu 3:** opracowanie projektu.

¹ Wspólnie urządzamy MIASTO, Stowarzyszenie Pracownia Obywatelska, Kraków 2016.

Budżet Obywatelski w Krakowie

CZYM JEST BUDŻET OBYWATELSKI?

Adriana Prokop

Według uchwały Miasta Krakowa, Budżet Obywatelski jest szczególną formą konsultacji społecznych w sprawie przeznaczenia części wydatków z budżetu miasta Krakowa na wskazane przez mieszkańców projekty, mieszczące się w kompetencjach gminy i powiatu.

Mówiąc prościej, Budżet Obywatelski to narzędzie służące mieszkańcom do współdecydowania o swoim mieście. Za jego pośrednictwem mogą decydować o przeznaczeniu części finansów miasta. Budżet Obywatelski pozwala na lepsze zaspokajanie potrzeb lokalnej społeczności poprzez poznanie jej priorytetów i ich realizowanie.

Projekty zgłaszane do Budżetu Obywatelskiego dzielą się na **ogólnomiejskie i dzielnicowe**. Oznacza to, że jeżeli składamy projekt dzielnicowy, może on dotyczyć tylko jednej wybranej dzielnicy. Propozycje na projekty dzielnicowe można zgłaszać także na dzielnicę poza miejscem zamieszkania. Projekt ogólnomiejski ma za to zasięg większy niż na pojedynczą dzielnicę.

niec może oddać głos na 6 projektów (3 ogólnomiejskie i 3 dzielnicowe). Głosując, przyznajemy wybranym przez siebie projektom punkty od 1 do 3 (1 dla najniższej ocenianego; 3 dla najwyższej ocenianego).

W zależności od formy głosowania, należy podać następujące dane:

głosowanie na kartach	głosowanie na platformie
<ul style="list-style-type: none">imię i nazwiskoadres zamieszkaniaPESELnumer i nazwę dzielnicy zamieszkania	<ul style="list-style-type: none">imię i nazwiskoadres zamieszkaniaPESEL (lub datę urodzenia i płeć)numer telefonunumer i nazwę dzielnicy zamieszkania

Po co w ogóle głosować i zgłaszać projekty? Dla czego głosowanie w Budżecie Obywatelskim jest takie ważne?

Zgłaszanie i wybieranie projektów przez głosowanie w ramach Budżetu Obywatelskiego to jedna z niewielu okazji do aktywnego uczestnictwa obywateli przy kreowaniu i organizowaniu najbliższego sobie otoczenia w przestrzeni miej-



Finansowanie Budżetu Obywatelskiego odbywa się poprzez budżet miasta Krakowa i specjalnie wyodrębnione na ten cel środki. W taki sposób mogą być finansowane projekty zgłoszone i wybrane w głosowaniu przez mieszkańców. Kwota przeznaczona na realizację projektów wynosi co najmniej 0,5% wydatków miasta ogółem w poprzednim roku.

Realizacja edycji Budżetu Obywatelskiego odbywa się w następujących etapach:

skiej. Za pośrednictwem projektu, jakim jest Budżet Obywatelski – my jako obywatele – możemy komunikować się z władzami miasta, wyrażać swoje potrzeby i zabierać aktywnie głos jako mieszkańcy. Jest to okazja do wspólnego podejmowania decyzji w imię wspólnego dobra i samorządności. Zgłaszajmy też wymyślone przez siebie projekty, w końcu im więcej zgłoszeń, tym większy wybór przy głosowaniu i większa różnorodność realizacji.



Głosowanie

Głosowanie na Budżet Obywatelski odbywa się za pośrednictwem strony internetowej, po zalogowaniu na platformie lub w wyznaczonych punktach do głosowania, na kartach do głosowania w formie papierowej. Głosować może każdy mieszkaniec miasta w dowolnym wieku (nie musi być pełnoletni!), nie jest też wymagane zameldowanie w Krakowie. Każdy mieszka-

Władze Krakowa są świadome tych korzyści, żeby dodatkowo zachęcić mieszkańców do głosowania ogłosiły losowanie nagród za aktywne uczestnictwo w popieraniu projektów. Przykładowo w VI edycji Budżetu Obywatelskiego każdy tysięczny mieszkaniec, który zagłosował, został obdarowany przez miasto tabletem. Tak więc głosujmy i zachęcajmy do głosowania innych!

STRONA BUDŻETU OBYWATELSKIEGO

Michał Sagucki

Kompendium aktualnej wiedzy na temat Budżetu Obywatelskiego stanowi oficjalna strona internetowa BO. Jeśli nie znasz adresu strony, można do tego celu wykorzystać wyszukiwarkę internetową (np. Google). Oficjalna strona powinna być wypozycjonowana na pierwszych wynikach wyszukiwania (wystarczy wpisać hasło: Budżet Obywatelski + rok + miasto/województwo).

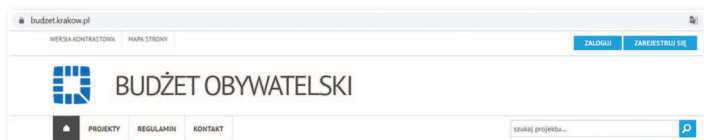
Dla miasta Kraków: <https://budzet.krakow.pl/>

Dla województwa małopolskiego:

<https://www.bo.malopolska.pl/>

Na stronie znajdziesz wszystkie niezbędne informacje dotyczące BO, harmonogram oraz kontakt do osób odpowiedzialnych za program. Nawigowanie po stronie jest intuicyjne i zostało skrótkowo zademonstrowane poniżej.

BO Kraków 2019:



Górna część strony prowadzi użytkownika do strony startowej (oznaczonej ikoną domku), listy zgłoszonych projektów, regulaminu Budżetu Obywatelskiego opublikowanego na zewnętrznej stronie Biuletynu Informacji Publicznej oraz formy i możliwości kontaktów. Użytkownik może również zarejestrować się i zalogować w celu złożenia wniosku, bądź oddania głosu na wybrany projekt.

BUDŻET OBYWATELSKI 2019

[Harmonogram](#)

[Kontakt](#)

AMBASADORZY

[Ambasadorzy BO 2019](#)

SPOTKANIA Z MIESZKAŃCAMI

[Spotkania dzielnicowe](#)

[Spotkania ogólnomiejskie](#)

Panel nawigacyjny po lewej stronie informuje o aktualnym harmonogramie dla BO, liście ambasadorów oraz harmonogramie spotkań z mieszkańcami. Ważną informacją jest nieograniczony dostęp do strony Budżetu Obywatelskiego – wystarczy wejść pod wskazany adres, bądź wyszukać stronę, korzystając z wyszukiwarki internetowej, i pozwolić sobie na swobodne eksplorowanie.

Zawsze warto mieć na uwadze, że w przypadku, gdy na stronie Budżetu Obywatelskiego nie znajdziemy potrzebnej informacji, warto skorzystać z zakładki – kontakt.

Za Budżet Obywatelski odpowiedzialny jest Zespół Referatu ds. Partycypacji.

Poniżej dane teleadresowe:

Urząd Miasta Krakowa
Wydział Polityki Społecznej i Zdrowia
Referat ds. Partycypacji
ul. Jana Dekerta 24, 30-703 Kraków
tel.: 12-616-51-19

e-mail: budzetobywatelski@um.krakow.pl

ZGŁASZANIE PROJEKTU

Adriana Prokop

Każdy mieszkaniec miasta może zgłosić swój własny projekt. Istnieją dwa rodzaje projektów: dzielnicowe i ogólnomiejskie. Niezależnie od rodzaju, twoja inicjatywa musi znaleźć poparcie co najmniej 15 mieszkańców dzielnicy lub miasta w ciągu siedmiu dni od złożenia projektu. Wzór takiej listy poparcia można znaleźć w załączniku do bieżącej uchwały Rady Miasta Krakowa, zamieszczonej na stronie budzet.krakow.pl w zakładce Regulamin.

Swój projekt możesz zgłosić za pomocą platformy budzet.krakow.pl. Żeby zgłosić projekt należy uzupełnić o następujące informacje:

1. imię i nazwisko	• dane do założenia konta
2. adres zamieszkania	• dane do założenia konta
3. adres e-mail oraz numer telefonu	• dane do założenia konta
4. określenie charakteru zgłaszanego projektu	• określ czy projekt jest ogólnomiejski , czy dzielnicowy
5. tytuł projektu	• zawiera max. 60 znaków
6. miejsce realizacji projektu	• tylko grunty należące do Gminy Miejskiej Kraków • sprawdź na obserwatorium.um.krakow.pl
7. krótki opis projektu	• max. 250 znaków
8. szczegółowy opis projektu	• wskaż ogólnodostępność projektu (każdy mieszkaniec ma mieć możliwość korzystania z efektów projektu w sposób nieodpłatny) • opisz szczegółowo swój pomysł
9. uzasadnienie dla realizacji projektu	• napisz, dlaczego projekt jest ważny, jakie są jego korzyści dla miasta/mieszkańców
10. harmonogram działań związanych z wykonaniem projektu	• kiedy projekt się rozpocznie, kiedy nastąpi jego właściwa realizacja i kiedy się zakończy (oddanie do użytku) • pamiętaj, realizacja projektu rozpocznie się w następnym roku kalendarzowym

Kiedy zgłaszasz swój projekt, możesz samodzielnie oszacować jego przybliżony koszt, jednak to Prezydent ostatecznie wycenia jego realizację. W kontekście kosztów realizacji, najważniejsze to pamiętać, że:

rodzaj projektu	ogólnomiejski	dzielnicowy
koszt nie wyższy niż	20% środków przeznaczonych na realizację BO	40% środków przeznaczonych na realizację BO
koszt nie niższy niż	25 000 PLN	2 500 PLN

Jeżeli w VI edycji Budżetu Obywatelskiego w 2019 r. zaplanowano wydanie kwoty 30 milionów złotych na projekty mieszkańców (w tym 10 milionów na projekty ogólnomiejskie), to:

- na realizację pojedynczego zadania ogólnomiejskiego przypada max. 2 miliony złotych,
- na realizację pojedynczego zadania dzielnicowego przypada max. 8 milionów złotych.

Jak wiesz, twój projekt będzie podlegał weryfikacji i przejdzie ją pozytywnie, jeśli będzie zgodny z powyższymi limitami finansowymi. Jeżeli chcesz wiedzieć, jaki jest koszt twojego projektu, w oszacowaniu wydatków pomoże ci [cennik Budżetu Obywatelskiego](#), który przedstawia przykładowe koszty dotyczące np. infrastruktury miejskiej. Możesz go znaleźć na stronie budzet.krakow.pl.

Ostatnim etapem przed zatwierdzeniem projektów i głosowaniem jest weryfikacja twojego projektu. Przy jego tworzeniu zwróć więc szczególną uwagę m.in. na aspekty takie jak: limity finansowe i kryterium ogólnodostępności i upewnij się, czy na pewno je wypełniasz. Jeżeli twój projekt będzie wymagał uzupełnienia istotnych informacji, niezbędnych do zatwierdzenia, zostaniesz poproszony o dokonanie korekty w ciągu siedmiu dni. Pamiętaj, że przy znaczących zmianach należy do nich dostosować tytuł i opis projektu.

Teraz, kiedy weryfikacja twojego projektu przebiega pomyślnie, czas na głosowanie!

JAK PRZYGOTOWAĆ WNIOSEK (INSTRUKCJA)

Przemysław Jaśkowiec

Każdy wnioskodawca, który zamierza zgłosić swój projekt do Budżetu Obywatelskiego, zobowiązany jest do założenia konta na stronie internetowej pod adresem <https://budzet.krakow.pl>. Po przeprowadzeniu rejestracji i zalogowaniu się do platformy, istnieje możliwość zgłaszania projektów miejskich oraz dzielnicowych. W tym celu należy wybrać odpowiednią zakładkę i przejść do wypełniania formularza. Po uzupełnieniu formularza istotne jest to, aby projekt został zatwierdzony do wystania lub też oczekiwał na ewentualne poprawki ze strony wnioskodawcy. Po ich wprowadzeniu, projekt także należy zatwierdzić do wystania.

Wnioskodawca zatwierdza swoje projekty zgodnie z harmonogramem, który jest zamieszczony na stronach internetowych każdej edycji Budżetu Obywatelskiego.

Po zatwierdzeniu należy także wydrukować i przekazać listę poparcia swojego zadania. Listę podpisują mieszkańcy miasta – w przypadku projektu miejskiego lub dzielnicy dla projektu dzielnicowego.

Wzór wniosku

Wzór wniosku może ulegać zmianie przy każdej edycji BO. Jednak istotne i bardzo ważne dla potencjalnych głosujących jest to, aby zawierał on zrozumiałe i łatwe w odbiorze dla każdego opis. Postępowanie się fachowymi pojęciami w wielu przypadkach może zniechęcać do oddania głosu na dany projekt. Aby lepiej przedstawić swoją ideę, bardzo ważne jest dodanie map, planów oraz zdjęć lub infografik. Nic tak dobrze nie wpływa na zrozumienie, jak obrazki i kolory. Wniosek musi zawierać następujące informacje:

- tytuł,
- lokalizację,
- opis projektu,
- uzasadnienie projektu,
- koszty,
- harmonogram działań,
- galerię zdjęć.

Kalendarium

Kalendarium Budżetu Obywatelskiego uzależnione jest od zapisów regulaminu i przy każdej kolejnej edycji może się różnić. Aktualne informacje odnośnie kalendarium znaleźć można na stronie

<https://budzet.krakow.pl> w zakładce „Harmonogram”.

Czas, jaki mamy na składanie propozycji do BO, to 1 do 31 maja. Następnie jednostki weryfikujące sprawdzają projekty do połowy sierpnia, po czym następuje ogłoszenie wyników. Najpóźniej do 26 sierpnia przeprowadzane są spotka-

nia z autorami odrzuconych projektów, w trakcie których Rada Budżetu Obywatelskiego głosuje nad przywróceniem lub odrzuceniem zadania. W chwili przywrócenia przez Radę BO projektu, ostateczna decyzja należy jeszcze do Prezydenta Miasta Krakowa.

Do 10 września ogłaszane są wyniki z listą projektów oddanych pod głosowanie.

Od 28 września do 7 października odbywa się głosowanie, zaś jego wyniki podawane są do publicznej informacji 23 października.

Weryfikacja projektu

Weryfikacja projektu to nic innego jak sprawdzenie przez odpowiedni Urząd lub jednostkę miejską, czy nasz projekt jest możliwy do zrealizowania. Urzędnicy zweryfikują ogólnodostępność zadania, stan prawny terenu, na którym jest on planowany oraz zgodność z lokalnym prawem. Istotne jest to, aby zgłoszony projekt dotyczył terenu należącego do Gminy Miejskiej Kraków. Nie może się znajdować w przestrzeni prywatnej, państwowej czy też o nieuregulowanym stanie prawnym. Innymi słowy, działka na której planujemy, np. zrobić skwer lub plac zabaw, musi być własnością miasta Krakowa. Weryfikacja projektu to także sprawdzenie pod kątem zgodności, np. z ustawą o finansach publicznych. Istotne jest także to, aby kwota na realizację projektu nie przewyższała założonej w regulaminie. Jeśli spełnimy wszystkie kryteria, które zawarte są w regulaminie BO, wówczas zostaniemy poinformowani o przekazaniu projektu pod głosowanie. Niestety, często zdarza się, że projekt zostaje odrzucony i wówczas możliwe jest jego przywrócenie tylko i wyłącznie w drodze odwołania.

Odwołanie od decyzji

Odwołanie od decyzji Urzędu lub jednostki, która opiniowała projekt w danej edycji Budżetu Obywatelskiego możliwe było tylko i wyłącznie przy użyciu tej samej platformy internetowej, przez którą wnioskodawca składał projekt.

Odwołania czy też przywrócenie projektów do listy głosowania odbywają się poprzez głosowanie Rady Budżetu Obywatelskiego. W trakcie obrad Rady BO wnioskodawca przedstawi Radzie swoje argumenty za przywróceniem projektu. Również Urząd czy też jednostka opiniująca uzasadnia powód negatywnej oceny dla zadania. Jednocześnie należy dodać, że wynik głosowania jest tylko i wyłącznie rekomendacją dla Prezydenta, który to ostatecznie podejmuje decyzję o przywróceniu lub odrzuceniu projektu. Decyzja Prezydenta jest ostateczna i jest podawana do informacji wraz z listą projektów, które będą poddane głosowaniu.

Pozyskiwanie sojuszników i nagłaśnianie wniosku

Promowanie zadania złożonego w ramach BO nie należy do spraw łatwych, biorąc pod uwagę, że średnio co roku zgłaszanych jest ponad sto projektów ogólnomiejskich. Przy tak dużej konkurencji istotne jest to, aby mieć wielu sojuszników. Gdzie zatem udać się, aby znaleźć osoby, które pomogą przy promowaniu projektu? Odpowiedź jest prosta. Może to być rada dzielnicy, spółdzielnia mieszkaniowa (istotne, aby projekt był planowany na terenie należącym do gminy), dom kultury, szkoła, uczelnia wyższa oraz akademik, parafia, Centra Aktywności Seniora czy nawet pobliskie targowisko lub sklepik osiedlowy. Więcej o tym można przeczytać w rozdziale „Pozyskiwanie sojuszników”.

DO KOGO ZWRÓCIĆ SIĘ O POMOC W PRZYGOTOWANIU PROJEKTU?

Michał Sagucki

Jeśli perspektywa napisania wniosku do Budżetu Obywatelskiego przyprawia cię o ból głowy, to spieszę z wyjaśnieniem – to nic trudnego! A jeśli moje zapewnienia nie są nazbyt przekonujące, to poniżej przekazuję listę jednostek odpowiedzialnych za pomoc w opracowaniu owego wniosku. Oferowana jest pomoc na każdym etapie wnioskowania, więc bez względu na to, czy projekt jest już na ukończeniu, czy może dopiero narodził się w twojej głowie – poniższa lista wskazuje, gdzie możesz uzyskać niezbędną pomoc.

Ambasadorzy BO

W Krakowie od 2017 r. prowadzony jest **program Ambasadorów Budżetu Obywatelskiego**, którzy służą radą dla wnioskujących. Ich rolą, jak zapewnia strona BO, jest aktywizowanie środowisk celem zwiększenia widoczności Budżetu Obywatelskiego oraz zachęcenie do udziału w procesie. Poprzez działania edukujące, kształcące oraz motywacyjne zwiększają świadomość obywatelską wśród mieszkańców oraz zachęcają ich do wnioskowania¹.

Początkowo ambasadorzy stanowili element programu Miejskiego Centrum Dialogu. **Zadaniem ambasadorów jest przygotowanie warsztatów pisania wniosków, informowanie o zasadach BO oraz zachęcanie do oddawania głosów**².

W każdej edycji Budżetu Obywatelskiego ogłaszany jest nowy nabór na ambasadorów. Ich aktualną listę znajdziesz na oficjalnej stronie Budżetu Obywatelskiego.

¹ https://budzet.krakow.pl/strona_glowna/229742,artykul,ambasadorzy_bo_2019.html

² https://portaledukacyjny.krakow.pl/aktualnosci/228758,1812,komunikat,ambasador_budzetu_obywatelskiego_w_szkolach.html

Warsztaty społeczne

Maratony

Urząd Miasta Krakowa organizuje warsztaty przeznaczone dla wszystkich tych, którzy potrzebują wsparcia podczas procesu składania wniosku lub mają jeszcze pytania dotyczące procedur.

Udział w warsztatach może wziąć każdy, bez ograniczeń wiekowych. Od 2019 r. propozycje zadań dzielnicowych można również składać poza dzielnicą swojego zamieszkania. Organizowane są także warsztaty dla obcokrajowców. Maratony mają charakter konsultacyjny, podczas nich można zweryfikować prawidłowość opracowanego wniosku.

Harmonogram warsztatów jest opublikowany na oficjalnej stronie Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa.

Spotkania dzielnicowe i ogólnomiejskie

Dodatkowo organizowane są spotkania dla mieszkańców dzielnic, podczas których można zasięgnąć informacji o Budżecie Obywatelskim oraz (a może nawet przede wszystkim) wziąć udział w dyskusji z innymi mieszkańcami o potrzebach danej dzielnicy. Spotkania mają charakter otwarty, więc każdy zainteresowany może wziąć w nich udział. Harmonogram spotkań jest publikowany na oficjalnej stronie Budżetu Obywatelskiego.

Prowadzone są też spotkania o charakterze ogólnomiejskim, dostępne również dla obcokrajowców. Zupełnie jak w przypadku spotkań dzielnicowych, wspomniane spotkania mają charakter otwarty, a harmonogram spotkań dostępny jest na stronie BO.

ZREALIZOWANE PROJEKTY

Przemysław Jaśkowiec

Przykłady zrealizowanych zadań zdają się być najlepszym motywatorem do czynnego wzięcia udziału w zgłaszaniu projektów do BO. Do udanych i zrealizowanych zadań miejskich oraz dzielnicowych w Krakowie zaliczyć można np.:

- Sekundniki na głównych sygnalizacjach świetlnych.
- Milonga na Mogilskim – ożywienie kulturalne przestrzeni ronda Mogilskiego.
- Rewitalizacja Parku Krakowskiego – odnowa małej architektury.
- Zagospodarowanie zalewu Bagry.
- Tablice elektroniczne w centrum miasta informujące o stanie i jakości powietrza.
- Siłownia na wolnym powietrzu w Bieńczycach.
- Pszczoły na dachu.
- Ptasie lokum – budki lęgowe dla ptaków.
- Stacje samodzielnej naprawy rowerów.
- Mali Ratownicy.
- Zakup lajkonika dla dzieci występujących w zespole „Krakowiak”.
- Szybciej tramwajem! – wydzielenie torowisk tramwajowych.
- Park przy ul. Wadowickiej.
- Borkowskie Ogrody Osiedlowe.
- Komfortowe poczekalnie w szpitalach i składane łóżko-fotele.

INSPIRACJE Z INNYCH MIAST

Przemysław Jaśkowiec

Wrocławski Budżet Obywatelski różni się od krakowskiego terminami oraz etapami. Zgłoszenie zadań rozpoczyna się już na początku roku, dzięki czemu jednostki weryfikujące mają więcej czasu na ocenę oraz kontakt z wnioskodawcą. Po tym etapie następują konsultacje oraz kolejna ocena projektów. Pozostałe terminy i etapy są identyczne jak w Krakowie. Wnioskodawcy z Wrocławia potrzebują tylko dwóch podpisów za poparciem wniosku, podczas gdy w Krakowie wymaganych jest 15 podpisów. Kolejną różnicą to podział na projekty osiedlowe oraz ponadosiedlowe. Jest to o tyle korzystniejszy wariant w porównaniu do krakowskiego (rozdzielenie na dzielnicowe oraz ogólnomiejskie), że dotyczy mniejszych społeczności. Dzięki temu łatwiej jest zebrać grupę, która stworzy lokalny projekt. Dużym atutem wrocławskiego BO są czytelne infografiki oraz łatwa i przejrzysta dla użytkowników strona www.

W przypadku [pozańskiego Budżetu Obywatelskiego](#) regulamin jasno stwierdza, iż [każdy projekt musi zawierać imię i nazwisko oraz adres e-mail lub numer kontaktowy wnioskodawcy](#). Jest to o tyle ważne, że dzięki temu każdy może skontaktować się z wnioskodawcą. Jeśli jednostka weryfikująca projekt dokona zmian, zobowiązana jest udokumentować kontakt z wnioskodawcą.

OGRANICZENIA BUDŻETU OBYWATELSKIEGO

Przemysław Jaśkowiec

Budżet Obywatelski ma oczywiście ograniczenia (o niektórych była już mowa). Z pewnością nie jest to sposób na wyręczenie gminy w jej ustawowych zadaniach. Zakres działania i zadania gminy zostały dokładnie opisane w rozdziale 2 (art. 7.1) Ustawy o samorządzie gminnym. Dla przykładu, gmina ma obowiązek organizowania ochrony zdrowia, lokalnego transportu zbiorowego, edukacji publicznej czy też targowisk i hal targowych. Dlatego też w ramach BO nie zgłosimy wniosku na powstanie nowego szpitala, linii autobusowej, przedszkola czy też placu targowego.

BO nie może także spełniać oczekiwań wąskich grup odbiorców, albowiem w krakowskich warunkach projekt musi być ogólnodostępny. Innymi słowy, zaplanowane działanie nie może być zyskiem dla jednej grupy, np. przedszkolaków, jednocześnie wykluczając inną grupę, np. seniorów. Tak samo dotyczy to mieszkańców dzielnic w przypadku projektów ogólnomiejskich. Dostęp do zrealizowanego projektu muszą mieć mieszkańcy wszystkich dzielnic miasta.

Budżet Obywatelski jako forma partycypacji nie może być z założenia formą zysku finansowego dla wnioskodawcy czy też osób korzystających z niego. Zadanie, które chcemy zrealizować w ramach BO, nie może rekomendować konkretnego wykonawcy.

Zadania realizowane mogą być tylko i wyłącznie na terenach należących do gminy, a nie jest możliwe realizowanie na gruntach należących do skarbu państwa czy też województwa. Również na terenach prywatnych nie można realizować zadań BO. Dla przykładu, nie jest możliwa budowa placu zabaw dla dzieci na działce dewelopera lub spółdzielni mieszkaniowej. W ramach BO nie będziemy mogli także zorganizować zajęć dla seniorów w prywatnym lokalu czy też przeprowadzić kursu tańca w prywatnej szkole.

Inicjatywa lokalna w Krakowie

Anna Cioch

Inicjatywa lokalna nie jest w Krakowie tak popularna jak Budżet Obywatelski, choć od przyjęcia pierwszej uchwały regulującej jej zasady (2014 r.) minęło kilka lat. Nasze miasto do tej pory doczekało się zaledwie kilku akcji z użyciem tego narzędzia.

Pierwsza krakowska inicjatywa odbyła się w 2016 r. na Ruczaju. Polegała na obsadzeniu ekranów akustycznych wzdłuż ul. Grota-Roweckiego roślinami pnącymi. Urząd Miasta przygotował miejsce nasadzeń i dostarczył sadzonki, a mieszkańcy nagłośnili akcję i brali udział w sadzeniu. Wnioskodawcą był Grzegorz Niemczyk, absolwent Akademii Inicjatorów Lokalnych prowadzonej przez Stowarzyszenie Pracownia Obywatelska. Rozmowę z Grzegorzem przeczytacie w części inspiracyjnej (patrz: Wysadzamy ekrany).

Czym jest inicjatywa lokalna

Zgodnie z zapisami znowelizowanej w 2010 r. Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie inicjatywa lokalna to „forma współpracy jednostek samorządu terytorialnego z ich mieszkańcami, w celu wspólnego realizowania zadania publicznego na rzecz społeczności lokalnej”. W przeciwieństwie do Budżetu Obywatelskiego, nie ma w niej miejsca na głosowanie i wybór jednego spośród wielu projektów przez mieszkańców. W przeciwieństwie do konkursów, nie dochodzi w niej do przekazania środków organizacji społecznej lub mieszkańcom czy do zlecania zadań.

Na czym więc polega inicjatywa? Krótko mówiąc: grupa mieszkańców lub działająca w ich imieniu organizacja pozarządowa wymyśla działanie społeczne wpisujące się w obszary określone przez gminę i składa wniosek projektowy, który następnie jest oceniany i, w razie akceptacji, realizowany przez Urząd (w Krakowie inicjatywą zajmuje się Referat ds. Partycypacji i Dialogu w Wydziale Polityki Społecznej i Zdrowia UMK) wspólnie z wnioskodawcą.

Obszary, których może dotyczyć inicjatywa w Krakowie to:

- działalność wspomagająca rozwój wspólnot i społeczności lokalnych – z wyjątkiem zadań dotyczących budowy lub rozbudowy kanalizacji i sieci wodociągowej (regulują je odrębne uchwały Rady Miasta Krakowa);
- działalność charytatywna;
- podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwój świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej;
- działalność na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego;
- kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i dziedzictwa narodowego;
- promocja i organizacja wolontariatu;
- edukacja, oświata i wychowanie;

- wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej;
- turystyka i krajoznawstwo;
- ekologia i ochrona przyrody;
- porządek i bezpieczeństwo publiczne.

Inicjatywa lokalna krok po kroku

Jeśli planujesz zrealizować inicjatywę lokalną, pierwszą formalnością, którą musisz się zająć, jest złożenie odpowiedniego wniosku. Możesz to zrobić:

- osobiście, poprzez doręczenie do Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia, Referat ds. Partycypacji i Dialogu, ul. Jana Dekerta 24, 30-703 Kraków,
- za pomocą poczty tradycyjnej na adres: Urząd Miasta Krakowa, Wydział Polityki Społecznej i Zdrowia, Referat ds. Partycypacji i Dialogu, ul. Jana Dekerta 24, 30-703 Kraków,
- za pomocą ePUAP, opatrując go kwalifikowanymi podpisem elektronicznym lub podpisem potwierdzonym profilem zaufania ePUAP.

Wnioski o inicjatywę można składać przez cały rok. Dla inicjatyw, w których wkład miasta (rzeczowy i finansowy) został określony na kwotę powyżej 2 tysięcy złotych, obowiązują terminy zgłaszania wniosków. Można się z nimi zapoznać na stronie:

<https://dialogspoleczny.krakow.pl/inicjatywa-lokalna/>.

We wniosku należy zawrzeć m.in.:

- tytuł inicjatywy,
- krótki opis inicjatywy,
- określenie obszaru, którego dotyczy (patrz: Czym jest, a czym nie jest inicjatywa lokalna)
- opis zadania (przebieg inicjatywy),
- termin i miejsce realizacji,
- znaczenie inicjatywy dla społeczności lokalnej,
- opis grupy odbiorców,
- opis wkładu własnego (wyjaśnienia poniżej),
- szacowane zaangażowanie (finansowe lub rzeczowe) Gminy Miejskiej Kraków.

Wspólna realizacja zadania przez urząd i mieszkańców oznacza konieczność wniesienia tzw. wkładu własnego. Wkład własny to zasoby, które do realizacji inicjatywy chcą zaangażować wnioskujący o nią mieszkańcy. Mogą być nią: praca wolontariuszy, projekty, materiały itd. (wkład rzeczowy) lub pieniądze (wkład finansowy). Im wyższy udział wkładu własnego w całości wartości inicjatywy, tym wyższa ocena ze strony urzędu. Jak widać, inicjatywa lokalna nie jest więc sposobem na skłonienie Urzędu do wykonania jakiegoś zadania, a raczej propozycją przeprowadzenia działania wspólnymi siłami: publicznymi i społecznymi.

Do wniosku należy dołączyć listę podpisów mieszkańców, którzy popierają inicjatywę. Można dołączyć również opinię rady dzielnicy (warto więc wcześniej z naszym pomysłem udać się do rady i przedyskutować nasze plany).

Każdy wniosek jest oceniany według ustalonych kryteriów. Pod uwagę brane są m.in.: celowość realizacji zadania z punktu widzenia potrzeb społeczności lokalnej, dostępność inicjatywy dla społeczności, liczba podpisów mieszkańców popierających inicjatywę, efekty i korzyści płynące z inicjatywy, liczba osób zaangażowanych w jej realizację, wysokość wkładu własnego, opinia rady dzielnicy i odpowiedniej komisji Rady Miasta Krakowa. Kryteria te są zapisane w Zarządzeniu Prezydenta i dostępne na stronie <https://dialogspoleczny.krakow.pl/inicjatywa-lokalna>. Warto zapoznać się z nimi pisząc wniosek. W ten sposób żadne wymaganie nas nie zaskoczy.

W przypadku pozytywnej oceny dla naszej inicjatywy, zostaniemy zaproszeni do podpisania umowy z Urzędem. Po przeprowadzeniu inicjatywy musimy – jako wnioskodawca – w ciągu 30 dni złożyć sprawozdanie z jej realizacji.

Dlaczego warto?

Inicjatywa lokalna może być świetnym narzędziem do wykorzystania, szczególnie przez osoby zaczynające swoją przygodę z aktywnością społeczną. Do aplikacji są uprawnieni wszyscy mieszkańcy, nie trzeba więc korzystać z pomocy organizacji pozarządowej. Sam wniosek o inicjatywę jest dość prosty i łatwy do wypełnienia również dla tych z nas, którzy nie operują biegle językiem „projektowym”.

Do przyjęcia do realizacji wystarczy pozytywna ocena Urzędu, nie musimy, jak w Budżecie Obywatelskim, angażować wielkich zasobów na promocję projektu wśród głosujących. W inicjatywie lokalnej nie ma elementu konkurencji, jest za to bezpośrednio zaangażowanie wnioskującego w realizację działań, dzięki czemu do ostatniej chwili możemy czuwać nad tym, żeby nasz projekt został przeprowadzony poprawnie.

Inspiracje

Adriana Prokop

W tym rozdziale naszego poradnika masz okazję przeczytać wywiady z aktywistami, którzy opowiadają o swoich projektach i ich realizacji. Daj się zainspirować historiami naszych rozmówców! Dowiedz się, jak wyglądała ich droga i jakich narzędzi używali do realizacji swoich pomysłów. Poznaj ich sposoby na działanie i organizowanie się.

Działania aktywistów nie odbywają się bez przeszkód, dlatego pytamy ich o sposoby na przezwyciężenie problemów, które napotkali. Nie ukrywają też przed nami porażek, których doświadczyli, rozmawiamy tu o nich otwarcie. Przyglądamy się ich motywacjom i zjawiskom, które spowodowały podjęcie przez nich inicjatywy. Pytamy, jak zachęcali innych do przyłączenia się i działania w ramach swoich projektów. Prosimy także o rady dla was, jako przyszłych i początkujących aktywistów, których udzielają przez pryzmat doświadczenia działaczy.

Chcesz zacząć działać? To jest szansa, żeby podejrzeć, jak robią to inni! Okazja na uczenie się na ich błędach i na naśladowanie ich sukcesów.

Aleja Róż na nowo

z Małgorzatą Szymczyk-Karnasiewicz rozmawiał Michał Sagucki

Małgorzata Szymczyk-Karnasiewicz od 3 lat podejmuje działania wokół zmiany przestrzeni betonowego fragmentu Alei Róż w Nowej Hucie, dzielnicy Krakowa. Zorganizowała m.in. warsztaty społeczne przeprojektowania (wspólnie z Ośrodkiem Kultury im. C.K. Norwida, Pracownią Dziedzictwa i Tożsamości NH, Pracownią Animacji Ekologicznej, Stowarzyszeniem Centrum B7), w programie których znalazły się inspiratorium, spacer badawczo-poznawczy oraz mapowanie. Wypracowana została nowa, społeczna wizja Alei Róż. Na tej podstawie pracownicy Ośrodka Kultury przygotowali raport oraz uzupełniające się dwa wnioski do Budżetu Obywatelskiego (ogólnomiejski: *Aleja Róż na nowo: mała architektura* i Dzielnicy XVIII Nowa Huta: *Aleja Róż wygodne siedziska*). Akcja spotkała się również z szerokim oddźwiękiem medialnym, warsztaty otrzymały tytuł „Wyczyn Tygodnia” w marcu 2019 r. w plebiscycie Radia Kraków.

Michał Sagucki: Jakie historie, osoby, sprawy, lektury były inspiracją dla waszej aktywności?

Małgorzata Szymczyk-Karnasiewicz: Istotą działania jest to, aby wynikało one z istniejących problemów.

Posiedzieć i poobserwować – do czego ci ludzie wykorzystują tę przestrzeń. Zauważyć realne potrzeby mieszkańców. Właściwie zdiagnozowana przestrzeń generuje działania.

W przypadku Alei Róż, zauważyłam, że ludzie przez tę przestrzeń przemijają. Nie zatrzymują się, mijają. A jest przecież potencjał i miejsce, gdzie można by się zatrzymać. Good Lood mnie ubiegł, otwierając dwa punkty – teraz okazało się, że ludzie zatrzymują się na placu, stojąc w kolejce po lody, jednak brakuje miejsca do siedzenia (stąd pomysł tych nowych siedzisk). Podczas prac rewitalizacyjnych na początku 2000 r. miasto nie przeprowadziło konsultacji społecznych – nie zbadano potrzeb mieszkańców. A szkoda.

Jak uzyskiwaliście informacje w swojej sprawie? Czy korzystaliście z dostępu do informacji publicznej?

Dyskusja o przestrzeni Alei Róż zaczęła się od pytań. Zaczęłam zastanawiać się nad poszczególnymi funkcjami tej przestrzeni, zadawać pytania o konkretne elementy obecnego stanu/wyposażenia. Pytania kierowałam m.in. do ZIKiT-u (np. jaka jest rola betonowych postumentów; co z ławkami, które często ulegały zniszczeniu). ZIKiT udzielał bardziej lub mniej konkretnych odpowiedzi. Przede wszystkim mieszkańcy zauważają, że brakuje tam róż – chociaż nazwa wskazuje, że to aleja róż powinna być. Donice ustawione na placu nie pasują do otoczenia (mają okrągły, a nie kanciasty kształt), nasadzenia z tych donic są kradzione. Słupy ogłoszeniowe ustawione są w nieprawidłowy sposób, są zbyt wyeksponowane i zburzają architektoniczną panoramę przestrze-

ni – wpływa to na odbiór przestrzeni przez turystów. Wskazaliśmy na takie problemy.

Czy korzystaliście z Budżetu Obywatelskiego? Jak wam poszło?

Projekt „Aleja Róż na nowo” składał się z dwóch wniosków do BO: ogólnomiejskiego oraz dzielnicowego. W głosowaniu w 2018 r. zwyciężył projekt dzielnicowy, zakładający wprowadzenie siedzisk mocowanych na schodach przy placu na Alei Róż. W 2019 r. w głosowaniu zwyciężył projekt ogólnomiejski zakładający dostosowania małej architektury do zabytkowego otoczenia, wymiana siedzisk, uzupełnienie i ochrona istniejącej zieleni, w tym nasadzenie wielkokwiatowych róż oraz przeskalowanie znaków drogowych czy wymiana koszy. Wszystkie proponowane rozwiązania miały na celu zwiększenie atrakcyjności oraz dostępności zabytkowego placu dla mieszkańców i turystów.

W jaki sposób gromadziliście sojuszników dla swoich działań, jak angażowaliście swoich zwolenników?

Szukając pomocy w zorganizowaniu spotkania, skierowałam się do Centrum Kultury im. C.K. Norwida oraz Stowarzyszenia B1. „Norwid” wspomógł działania ludźmi. Dysponuje dwiema pracowniami (Dziedzictwa i Tożsamości Nowej Huty oraz Animacji Ekologicznej). Pracownicy byli zaangażowani w przygotowanie spotkań, materiałów do warsztatów (w tym rzutów i podkładów, na których uczestnicy mogli nanosić swoje propozycje), nagłośnienie wydarzenia. Dzięki takiej współpracy nie byłam narażona na własne koszty. Pomieszczenia zostały udostępnione przez Stowarzyszenie Centrum B1.

Jeśli chodzi o uczestników warsztatów planowania społecznego, to byli mieszkańcy, którzy sami zgłosili chęć uczestnictwa. Spotkanie było nagłaśniane w mediach społecznościowych na profilach grupy nieformalnej, Stowarzyszenia B1, Centrum D – osiedle z pomysłami i Centrum Kultury im. C.K. Norwida oraz za pośrednictwem Radia Kraków. Ważne jest, żeby takie wydarzenia były nagłaśniane z różnych źródeł. Zainteresowanych facebookowym wydarzeniem było 255 osób, z czego fizycznie udział wzięło 40 uczestników. Była spora różnica w wieku uczestników (od studentów po emerytów). Grupa była również zróżnicowana pod kątem znajomości zagadnienia projektowania przestrzennego, co stanowiło wypadkową dla ciekawego panelu dyskusyjnego.

Warto korzystać z zasobów mediów społecznościowych – zakładać wydarzenia i profile zrzeszające zainteresowanych.

Jaką rolę w waszej sprawie odegrało planowanie przestrzenne? Czy i jak włączyliście się w konsultowanie planów zagospodarowania przestrzennego?



Pracownia Animacji Ekologicznej z Centrum Kultury im. C.K. Norwida opracowała rzuty oraz pokłady przestrzeni Alei Róż dla uczestników warsztatów. Podkłady zostały opracowane w oparciu o istniejący plan zagospodarowania przestrzennego. Uczestnicy warsztatów mogli nanieść na plany swoje propozycje i obawy związane z proponowaną aranżacją Alei Róż.

Jak wyglądała wasza inicjatywa od strony organizacyjnej?

Działalam jako mieszkanka (reprezentowałam nieformalną grupę Centrum D – osiedle z pomysłami). Wniosek do Budżetu Obywatel-

skiego musi być firmowany przez mieszkankę/ mieszkanka – czyli osobę prywatną. Wpadłam na pomysł projektu do Budżetu Obywatelskiego i chciałam do tego celu zaangażować mieszkańców. Tylko jeszcze wtedy nie wiedziałam jak to zrobić. Wcześniej działałam w ramach inicjatywy lokalnej na rzecz tej przestrzeni. Nie udało się, dlatego postanowiłam spróbować z Budżetem Obywatelskim. Był on traktowany jako narzędzie, za pomocą którego można zmienić oblicze Alei Róż.

Początkowe założenie nie zakładało opracowania dwóch osobnych projektów (dzielnicowego oraz ogólnomiejskiego), taki koncept narodził

▲
fot. Waldemar Boczar

Małgorzata Szyczyk-Karnasiewicz, miejska aktywistka, fotografka oraz propagatorka Nowej Huty. Ambasadorka BO w Krakowie, absolwentka Akademii Inicjatorów Lokalnych (2016), absolwentka programu „Szkoła Liderów i Liderów Społecznych” przy Biurze Inicjatyw Społecznych (2017), wnioskodawczyni projektów do BO, autorka petycji, wniosków i interwencji, praktyczka partycypacji obywatelskiej, ostatnio animatorka w konsultacjach społecznych dotyczących Centrum Obywatelskiego Nowa Huta.

się w trakcie współpracowania z mieszkańcami koncepcji zagospodarowania terenu. Dobrą decyzją okazało się zaproszenie Radia Kraków. Reportaż z warsztatów dodał całej inicjatywie rozgłosu, później zwyciężył w plebiscycie „Wyczyn Tygodnia”, który otworzył dalszą dyskusję nad partycypacyjnym tworzeniem projektów w ramach Budżetu Obywatelskiego. Zawsze warto sięgać do dostępnych znajomości. Radio Kraków ma dziennikarzy zajmujących się sprawami Budżetu Obywatelskiego.

Jak wyglądał proces rejestracji wniosku do BO? Wymień główne trudności organizacyjne związane z procesem wnioskowania.

Trudność stanowią wszelkie poprawki i modyfikacje do projektów powstałe w trakcie weryfikacji. Niedostosowanie się do zaleceń może być równoznaczne z wycofaniem wniosku. Sam proces wnioskowania projektów do Budżetu Obywatelskiego jest bezproblemowy. Obecnie są prowadzone maratony pisania takich wniosków, sama prowadziłam takie spotkania przybliżające mieszkańcom proces wnioskowania. Wniosek do Budżetu Obywatelskiego wypełnia się online, a kosztorys nie jest wymagany – jest dostępny cennik wskazujący, jakie są orientacyjne koszty, ale sam kosztorys do BO nie jest wymagany. Z tego co słyszałam, głównie poprawki do wniosków są związane z zawyżaniem kosztów w projektach. Zawsze lepiej jest pisać projekt w grupie.

Ile czasu zajęło całe przedsięwzięcie, od pomysłu po realizację? Czy zmieściliście się w zaplanowanym czasie?

Zaczęłam od zdjęcia, które przesałam do „Norwida”. Oni opracowali materiały promocyjne. Natomiast cały proces rozważania, szukania sposobu na realizację, prototypowania zajął mi około 3 lata.

Czy mieliście program/harmonogram działania? Jak on wyglądał?

Wraz z „Norwidem” omawialiśmy sobie składowe tych warsztatów – wszystko było realizowane w ramach spotkań. Przemyśleliśmy, co będzie dyskutowane i przerabiane w ramach warsztatów wraz z uczestnikami. Terminy były ogólnie narzucone przez harmonogram BO.

Jakie jest/było ryzyko związane z Waszym projektem?

Wydaje nam się, że przestrzeń jest tylko nasza – a okazuje się, że o przestrzeni Alei Róż mogą, a nawet powinni, decydować mieszkańcy całego Krakowa – i to jest największy problem: jak zachęcić mieszkańców, tych spoza Huty, do oddania głosu. Dodatkowo, duże przedsięwzięcia są narażone na ryzyko sprzeciwu, m.in. mieszkańców, którzy obawiają się „atrakcyjności” mogącej sprawić, że przestrzeń straci swoją dotychczasową zaletę (np. spokój).

Nie był to mój pierwszy wniosek składany do Budżetu Obywatelskiego. Debiut, związany z aktywnością seniorów w ramach pikniku sportowego, zakończył się niepowodzeniem. Polegliśmy na etapie promocji – zrobiliśmy za mało, żeby ten wniosek wypromować. Seniorzy nie chcieli głosować, mieli obawy związane z podawaniem danych osobowych. Zawsze warto mieć na uwadze, kto jest odbiorcą planowanej inicjatywy. **Trzeba mieć (znać) grupę ludzi, która odda głos na nasz projekt.**

Z jakimi formalnościami musieliście się zmierzyć i jak sobie z tym poradziliście? Skąd czerpalicie wiedzę nt. wymagań formalnych/prawnych?

Sama byłam ambasadorką Budżetu Obywatelskiego i mieliśmy spotkania w Miejskim Centrum Dialogu¹. Jednym z moich zadań było złożenie takiego wniosku.

Czy masz jakieś rady albo przestrogi dla osób rozpoczynających albo chcących rozpocząć działalność społeczną?

Strefa Budżetu Obywatelskiego na pikniku jest dobrą przestrzenią do wypromowania swojego projektu. Były efekty, chociaż lepiej z materiałami promocyjnymi.

Jeśli chodzi o planowanie działań, to warto pytać i rozmawiać z mieszkańcami – organizować społeczność lokalną (np. poprzez ankietowanie „door to door”). Warto dowiedzieć się o dostępnych narzędziach (kto dysponuje sprzętem i czy mógłby taki sprzęt wypożyczyć). Warto kontaktować się z klubami, stowarzyszeniami i fundacjami – większymi zgrupowaniami. Działać ze spotowato.

Początkującym aktywistom, nieznanym jeszcze dostępnych zasobów, polecam szukanie jednostek oraz grup działających już lokalnie. Zawsze jest się lepiej podłączyć pod większe zgrupowanie. Szukając lidera, warto skontaktować się z Biurem Inicjatyw Społecznych – jest to fundacja służąca inicjatywom oddolnym (np. w Chrzanowie stworzyli Centrum Aktywności Lokalnej – tam, razem z mieszkańcami, opracowują wspólne koncepcje na przestrzeń). Warto jednak pamiętać, że chcąc działać lokalnie, zawsze lepiej jest podłączyć się do już istniejącej, bądź stworzyć nową grupę ludzi zaangażowanych.

¹ Więcej informacji o Miejskim Centrum Dialogu dostępne jest na stronie: <https://dialogospoleczny.krakow.pl/>

Zielone Grzegórzki

z Moniką Firlej-Balik rozmawiał Andrzej Wiekiera

Zielone Grzegórzki to stowarzyszenie mieszkańców Grzegórzek, dzielnicy Krakowa. Powstało w 2014 r. z inicjatywy trojga przyjaciół i sąsiadów: Moniki, Uli i Wojtka, którzy zainteresowali się przeznaczeniem terenu po byłej jednostce wojskowej na miejski park. Było to początkiem starań o park Grzegorzec-ki – ostatnią enklawę zieleni w centrum Krakowa. Blisko 3 lata trwała procedura uchwalania planu zagospodarowania przestrzennego. W 2017 r. Rada Miasta Krakowa przyjęła plan uchwałę. Również w 2017 r. władze Miasta Krakowa, Województwa Małopolskiego oraz Agencji Mienia Wojskowego poinformowały o podpisaniu aktu notarialnego dot. zamiany działek. Dzięki temu na Grzegórkach, przy ul. Skrzatów będzie mogło powstać Centrum Muzyki, a obok park. Od początku działaniom przyświeca idea: „Chcemy, aby nasza dzielnica była harmonijnym połączeniem infrastruktury i zieleni. Dzielnica komfortową i przyjazną dla mieszkańców, a dla pozostałych krakowian i turystów, ciekawym i interesującym miejscem na spędzanie wolnego czasu.” Czworo przyjaciół Stowarzyszenia zasiada w Radzie Dzielnicy Grzegórzki.

Andrzej Wiekiera: Moniko, jak Ty się przedstawiasz?

Monika Firlej-Balik: Jak się przedstawiam? Na pewno te Zielone Grzegórzki są w tym przedstawieniu bardzo mocno. I chyba w ostatnich latach nawet na pierwszym miejscu. Przedstawiam się jako założyciel Stowarzyszenia Zielone Grzegórzki. Od jesieni ubiegłego roku przedstawiam się też jako radna Dzielnicy II, ponieważ wygrałam wybory w swoim okręgu. Zielone Grzegórzki są blisko mojego serca i chyba tam pozostaną, to już jest taka integralna część mojej wizytówki w życiu publicznym.

Dlaczego powstało to stowarzyszenie, jaką ma misję i co zrobiło przez te ostatnie lata?

Stowarzyszenie powstało z praktycznego powodu. Chcieliśmy przystąpić do trwającego postępowania administracyjnego, ponieważ był wtedy procedowany plan zagospodarowania przestrzennego bardzo dużego rejonu naszej dzielnicy. Ten plan obejmował bardzo duży, kilknaście hektarowy teren zielony. Wtedy grupą ludzi stwierdziliśmy, że warto powalczyć o to, aby ten teren był w jak największej powierzchni przeznaczony na ogólnomiejski park. Założyliśmy stowarzyszenie po to, aby jako strona przystąpić do postępowania, ponieważ ma to większe przełożenie, większą siłę niż gdybym przystępowała do tego postępowania jako osoba fizyczna. Ten pierwotny cel, jakim było zachowanie jak największego terenu zielonego pod park, został już zrealizowany po tych kilku latach, ale przyświecał i przyświeca nam cały czas.

Jak się przedstawia historia parku Grzegorzec-kiego, z jej najważniejszymi etapami? Miałaś okazję oficjalnie go otworzyć, symbolicznie

przecinając kraty starego ogrodzenia tego terenu.

Cały proces trwał 4 lata. Jeżeli mielibyśmy określić takie kamienie milowe w działalności Stowarzyszenia oraz w procesie powstawania tego parku, to określiłabym tak: w 2014 r. przystąpiliśmy do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Później nastąpił dłuższy okres, około dwóch lat, który mogłabym określić jako niekończące się negocjacje, pisanie wniosków i uwag do tego planu czy różnego rodzaju happeningi i wydarzenia aktywizujące mieszkańców dzielnicy. I działania, aby mieli coraz większą wiedzę na temat parku. Wtedy też ewoluowała powierzchnia parku. Mieliśmy taki moment, taki „peak”, kiedy to udało nam się wynegocjować względem zakładanego początkowo 3,5 ha parku, powierzchnię ponad 8 ha. Niestety, w zasadzie skończyło się tylko na rysunkach, ale i tak możemy poszczycić się bardzo dobrym wynikiem – wobec tego pierwotnego, udało się uzyskać o ponad 2 ha większy teren. Ostatecznie park ma 5,3 ha.

Plan zagospodarowania to był jeden aspekt, natomiast własność działek, to był zupełnie inny problem. Monitorowaliśmy sprawę cały czas i trzymaliśmy rękę na pulsie, aby trzy podmioty – miasto Kraków, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego i Agencja Mienia Wojskowego (która była właścicielem tego terenu), doprowadziły do trójstronnej zamiany działek. Ostatecznie stało się po naszej myśli, po myśli mieszkańców. Wierzę, że wszystkie strony są zadowolone.

Jaką rolę w zaprojektowaniu parku odegrało planowanie przestrzenne? Jak włączaliście się w konsultowanie planów zagospodarowania przestrzennego? Co było najtrudniejsze i jak wdrożyliście się w ten proces?

Ja sama nie byłam ekspertem w tej dziedzinie, po raz pierwszy spotkałam się z pewnymi terminami, z czytaniem map czy wyszukiwaniem działek na portalach. Natomiast wszystkie organizacje, które chciały zajmować się tematyką miejską czy zagospodarowaniem przestrzeni, uspokajam, że jest to łatwe. Wystarczy spotkać się z paroma organizacjami czy ludźmi, którzy się tym zajmują. To wszystko do nauczenia. Dla przeciętnego mieszkańca napisanie wniosku czy uwag do procedowanego planu zagospodarowania przestrzennego też nie jest rzeczą powszednią i prostą. Poszliśmy troszeczkę w innym kierunku: nie tylko namawialiśmy mieszkańców, ale udostępniłyśmy też wzór formularza. Sprezycowaliśmy postulat, napisaliśmy je własnymi słowami, tutaj mogę doradzić – nie jest wymagana żadna specjalna forma. My odwołaliśmy się do tego, że jest to enklawa zieleni, w zasadzie płuca Grzegórzek i całego Krakowa. Jedyne takie miejsce na mapie miasta, gdzie jest wspinała zieleni, gdzie jest mnóstwo starodrzewu.

Park w zasadzie już jest.

Nasz wniosek, choć z gotowymi postulatami, spotkał się z wielkim poparciem mieszkańców. Zdobyliśmy ponad 1000 podpisów. Udostępniliśmy go online: na naszej stronie, na Facebooku. Petycja, jak się okazało, zaczęła żyć własnym życiem. Zaprzyjaźnione ośrodki kultury czy edukacyjne, jak choćby dom kultury, w którym teraz jesteśmy, miały udostępnione listy z podpisami. Były one w wielu punktach, a więc każdy, kto chciał, mógł poprzeć inicjatywę. Nawet w ostatni dzień przed terminem składania tych podpisów dzwoniły do mnie i pisały osoby, które dowoziły listy z podpisami. Bardzo fajnie się to rozrosło.

Jak uzyskaliście informacje pomocne przy realizacji projektu? Korzystaliście z dostępu do informacji publicznej? Czy i kiedy, jeżeli w ogóle, spotkaliście się z pojęciem informacji publicznej?

Spotkałam się, oczywiście, z takim pojęciem. Wysyłałam wnioski w trybie dostępu do informacji publicznej. Chyba mogę powiedzieć z perspektywy czasu, że miałam to szczęście, że spotkałam bardzo przyjaznych i otwartych urzędników, którzy w zasadzie pewne rzeczy tłumaczyli nawet przez telefon czy maila. Nie było żadnych problemów ze spotkaniami, byłam zapraszana na spotkania w urzędzie w toku tych prac planistycznych. Pomagałam też urzędowi, gdy odbywały się jakieś spotkania z mieszkańcami szerząc informację o tym, np. rozwieszając plakaty. Nie musiałam więc dużo korzystać z narzędzi wnioskowania, ponieważ na bieżąco byłam zorientowana w temacie procedowania tego planu.

Czy korzystałaś z BIP-u? Podziel się swoimi spostrzeżeniami.

W BIP-ie jest wszystko, tylko trzeba to umieć znaleźć. Z BIP-em miałam już wcześniej do czynienia, więc nie był on dla mnie zupełnie nieznamy. Jednak nawet teraz, jeśli ktoś inny coś znajdzie, to proszę o bezpośredniego linka, by nie wyszukiwać. BIP jest wspaniałym narzędziem, jednak sposób wyszukania wiadomości może być zbyt trudny. Jeżeli ktoś wie, gdzie jest przypisany dany dokument, czy potrafi ścieżkę aktualizacji dokumentów śledzić, to jest to w miarę proste.

Z jakimi formalnościami musieliście zmierzyć się na drodze do realizacji projektu i jak sobie z tym poradziście? Skąd czerpaliście wiedzę nt. wymagań formalnych/prawnych?

Większych problemów [z rejestracją – przyp. AW] nie było, natomiast skłamałabym, gdybym powiedziała, że jednego dnia rejestruje się stowarzyszenie. Wymagane są pewne dokumenty, uchwały... Ale i tym razem miałam szczęście i przyjemność spotkać w jednostkach miejskich urzędników odpowiedzialnych za rejestrację sto-

warzyszeń, którzy krok po kroku tłumaczą, jakie dokumenty należy przygotować. Miałam nawet konsultację mailową, czyli przestałam dokumenty i skorygowano mi je, abym już właściwie mogła przywieźć do urzędu. Napisałam statut, wypełniliśmy wszystkie wnioski i inne dokumenty. Teraz sobie przypominam, że potrzebna jest jeszcze wizyta w Urzędzie Skarbowym, w GUS-ie, być może teraz są jeszcze inne przepisy i gdzieś indziej się jeszcze trzeba udać. Są też bardzo dobre strony internetowe, gdzie są wypisane kroki i dokumenty, jakie należy złożyć. Jako ciekawostkę powiem, że zadzwonił do mnie pan, który po przedstawieniu się powiedział, że też zakłada stowarzyszenie. Najpewniej dostał mój numer z urzędu i poprosił mnie o pomoc czy mogłabym mu przestać statut i wniosek. Chętnie pomogłam, jest to wszystko dostępne, można sobie sprawdzić. Jeśli komuś będzie przydatne, ja służę pomocą, mogę gotowe materiały przestać.

Mówiłaś, że było to potrzebne, aby być stroną bardziej formalną i zauważoną?

Stowarzyszenie było zakładane pod kątem tego postępowania, jednakowoż, jeśli ludzie skupieni wokół stowarzyszenia działają aktywnie na wielu obszarach, to ta nazwa w przestrzeni publicznej, w życiu mieszkańców zachowa się i teraz mogę powiedzieć, że stowarzyszenie jest bardzo rozpoznawalne (na pewno na Grzegórkach). Skupia wielu ludzi, nawet nie tyle członków stowarzyszenia, co uczestników inicjatyw, jakie organizuje, gdyż działamy cały czas.

Jak wyglądała twoja inicjatywa od strony organizacyjnej? Czy byłaś jedynym liderem? Z jakim wyprzedzeniem planowaliście swoje działania? Jaki mieliście pomysł na podejmowanie decyzji?

Ja byłam liderem od początku, byłam tym inicjatorem. Zaprosiłam przyjaciół i jednocześnie sąsiadów do założenia stowarzyszenia, gdyż aby założyć stowarzyszenie [zwykłe – przyp. AW] potrzeba trzech członków założycieli. Z czasem niektóre osoby dochodziły, niektóre odchodziły, co jest rzeczą zrozumiałą, bo jest to związane z czasem, zaangażowaniem, chęcią przeznaczenia swojego czasu wolnego na tego typu działalność. Myślę, że każdemu stowarzyszeniu potrzebny jest lider do podejmowania takich akcji i decyzji. Jeżeli działamy trochę szerszą grupą, to mamy kontakt mailowy, facebookowy, można wspierać się innymi.

Ile czasu zajęło całe przedsięwzięcie od pomysłu po realizację? Czy zmieściliście się w zaplanowanym czasie?

Trwało 4 lata, a jeszcze się nie skończyło!

Czy mieliście program/harmonogram działania? Jak on wyglądał?

Mieliśmy to przemyślane, gdyż przyglądałam się, ile mniej więcej trwa procedura planów. Nasz, może to nie był jakiś rekord, ale trwał na pewno długo. Związane to było z tym, że na terenie, który był objęty planem, w grę wchodziła jeszcze inwestycja – Centrum Muzyki. Lokalizacja tego Centrum opóźniła w pewien sposób cały proces decyzyjny w Biurze Planowania i Zagospodarowania Przestrzennego. Na szczęście, wszystko zakończyło się bardzo dobrze: Centrum znalazło miejsce na zabetonowanej działce, a zieleni została ochroniona. Jednak tak, jak mówiłam wcześniej, plan to jedno. Po jego uchwaleniu nastąpiła długotrwała procedura zamiany działek między trzema podmiotami. Negocjacje, akty notarialne, operaty szacunkowe, to nie jest kwestia wymiany dwóch działek pomiędzy osobami fizycznymi, tylko są pewne wymagania prawne, dlatego to tyle trwało. Później jeszcze odpowiednio uchwały, ale zakończyło się korzystnie. Oczywiście w trakcie procedur było takie ryzyko, że w pewnym momencie w obszar, który nie jest objęty planem, można wbić łopatę i rozpocząć budowę. U nas też było to ryzyko, ale wydaje mi się, że kluczowym aspektem było to, że aktywna grupa mieszkańców dawała sygnały w przestrzeń publiczną, że trzyma rękę na pulsie, że nie odda tego terenu zielonego tak łatwo. Jedynym dobrym wyjściem było to, żeby miasto przejęło ten teren i urządziło w przyszłości park.

Jak angażowaliście swoich zwolenników? Czasem niełatwo przekonać ludzi do jakiejś dodatkowej, wolontaryjnej działalności.

Tutaj może Cię zaskoczę, ale nikogo nie przekonywałam, nie namawiałam specjalnie. Robiłam swoje – to, co czułam i to, co uważałam za stosowne. W pewnym momencie poczułam, że to jest moja misja, że być może też po to m.in. urodziłam się i nie przez przypadek trafiłam tutaj, i wybrałam to miejsce do mieszkania. Że chcę coś zrobić w tej swojej najbliższej okolicy. Inni ludzie, aktywiści, koledzy i znajomi sami się pojawiali. To oczywiście była sukcesywna i systematyczna praca. Ja bardzo skrupulatnie starałam się informować o poszczególnych etapach, nie tylko tak sucho i formalnie: na jakim etapie procedury jesteśmy, ale też przez pokazywanie piękna tej zieleni – aby było widać, o co walczymy. W przypadku tego parku, to był taki teren, którego mnóstwo osób, mieszkających wokół od dziesiątek lat nie widziało. Przypomnijmy, że był to teren jednostki wojskowej, przez kilkadziesiąt lat zamknięty. Tam rosą piękne drzewa, których zwykły mieszkaniec nigdy nie widział. Stąd to symboliczne otwarcie w 2018 r., kiedy było już po wszystkich procedurach, a jednak nie było to oczywiste, że park zostanie otwarty. Miasto proponowało, ażeby to zrobić za 2 lata, jak będzie urządzony, ale poszłam za ciosem i zapytałam „dlaczego, na co mamy czekać?” Nie potrzebujemy ławki, oświetlenia. Jak idziesz do lasu, nie

zastanawiasz się, że nie masz latarni albo wybrukowanej alejki. Oczywiście, przydałoby się, jednakowoż można też korzystać z tego terenu, kiedy jest dziki.

Czy zdobywałaś też wsparcie mediów, innych instytucji? Jak wyglądała współpraca z radą dzielnicy, której teraz jesteś radną?

Współpraca z mediami zaczęła się też tak naturalnie. Nie zabiegałam o to bardzo, ale jeśli tworzyliśmy jakieś pismo, wniosek czy wydarzenie, to informowałam o tym. Ta znajomość z mediami się rozwijała, wyewoluowała w toku działania. Oceniam ją rewelacyjnie. Odpukać. Nie było żadnych nieprzychylnych doniesień prasowych, ale to może też jest kwestia charakteru naszej działalności – takiej „pro” dla mieszkańców. Nie jest to związane w żaden sposób z polityką.

Jeśli miałabym poradzić komuś, kto zaczyna, to warto stworzyć listę kontaktową mediów z danego rejonu, które mogłyby być zainteresowane danym tematem. Pisząc pierwszego maila, warto się przedstawić, powiedzieć czym się zajmujemy i w jakiś sposób zachęcić dziennikarzy, aby znaleźli powód do napisania swojego artykułu czy stworzenia nagrania. Z czasem budować tę sieć kontaktów, a potem już mieć osobistą styczność. Dziś dzwoniemy do siebie, mamy łączność w obie strony, jeżeli coś się dzieje.

Zawsze są dziennikarze, którzy bardziej czują dany problem, mają swoją specjalizację: tematy ekologiczne, zagospodarowania przestrzennego, inni działalność kulturalną. Proponowałabym obserwować media, czytać i patrzeć, którzy dziennikarze zajmują się jakimi tematami i w ten sposób nawiązywać współpracę.

Teraz jesteśmy w Katolickim Domu Kultury im. ks. kard. A.S. Sapiehy. Jak udało się zainteresować tę instytucję, czy tutaj były jakieś problemy? Skąd pojawił się pomysł, by odzywać się do wybranych partnerów?

Ja sobie nie wyobrażam inaczej, na tym terenie działałam. Na Grzegórkach mam wielu, teraz już mogę powiedzieć, przyjaciół, nie tylko partnerów. To nie są już tylko partnerzy instytucjonalni. W Katolickim Domu Kultury dostaliśmy wsparcie, mogliśmy się tu spotykać z mieszkańcami czy prowadzić warsztaty. Razem z Zarządem Zieleni Miejskiej organizowaliśmy warsztaty planowania Ptasiego Skweru. Jeszcze nigdy mi nie odmówiono, wręcz wspierano. Mamy wspólne wydarzenia (np. „Kiermasz Sąsiedzki”). Więc tutaj też mam przyjaciół, mamy dobre serce i wsparcie. Inne podmioty też wspierają nas różnymi sposobami, np. promocją. Znamy się i wzajemnie sobie pomagamy.

Połączyliśmy też siły z innym stowarzyszeniem z Grzegórek. Powstałoby zupełnie niezależnie. Z czasem się spotkaliśmy, poznaliśmy się i finalnie działamy jako jedno stowarzyszenie. Mnóstwo osób połączyło to działanie.

Warto się więc rozejrzeć przed rozpoczęciem działań?

Jak najbardziej. Nawet czasem ktoś niekoniecznie czuje się na siłach do zakładania stowarzyszenia, nie czuje się dobrze w sprawach formalnych, ale chce działać – to nawet nie musi od razu zakładać stowarzyszenia. Może się dołączyć do kogoś i wesprzeć swoimi umiejętnościami. To mogą być bardzo fajne początki.

Internet ma duży zasięg, ale wymaga też czasu, pomysłu czy wiedzy, jak to funkcjonuje. Choćby FB czy inne portale społecznościowe. Czy wspieraliście się jakoś, budując społeczność lokalną? W jaki sposób?

Jak najbardziej! Pamiętam dokładnie wieczór, kiedy założyłam fanpage Zielonych Grzegórzek i zaprosiłam pierwszych znajomych, pierwsze 10 polubień. Potem to już ewoluowało, założyłam też stronę internetową. Tak się złożyło, że zawodowo pracuję w tych obszarach, więc nie było to dla mnie problemem. Od początku sama prowadzę fanpage i stronę, kiedy mam czas, a muszę go znajdować, ponieważ jeżeli się nie utrzymuje kontaktu ze swoimi odbiorcami, to oni znikają. Mam kilka sukcesów – czasem bez żadnych reklam, te zasięgi na FB były imponujące, że niejedne firmy mogłyby mi pozazdrościć. Oczywiście wszystko zależy od tematu, kiedy jest wielki sukces, albo bardzo bulwersująca sprawa, to jest to najlepiej „klikalne”. W dzisiejszych czasach bez Internetu nie da rady.

Też wiem, że powstała grupa dla mieszkańców Grzegórzek na FB.

Tak, to jest bardzo ciekawy przykład. Pomysł powstał 2 tygodnie przed terminem składania projektów do Budżetu Obywatelskiego. Wtedy założyłam grupę „Grzegórzki – pomysły, inicjatywy, wydarzenia”. Spodziewałam się 20 osób. Okazało się, że zapisało się znacznie więcej. Wzajemnie się inspirowaliśmy, poprawialiśmy swoje projekty. Tydzień przed składaniem projektów spotkaliśmy się „na żywo”. Kilka osób spotkało się po raz pierwszy. Złożyliśmy te projekty, promowaliśmy je i część z nich wygrała.

Społeczność i grupa zostały – dziś liczy ponad 600 osób. Grupa cały czas żyje, a ja jej już nie muszę moderować, bo mam też super moderatorów – to mnie najbardziej cieszy. To mi daje niebywałą frajdę.

Korzystaliście z Budżetu Obywatelskiego, jak wam poszło? Pamiętasz, jakie były wasze główne założenia? Co się udało zrobić dzięki BO? Na ile polecasz to narzędzie?

Na Grzegórzkach temat Budżetu Obywatelskiego jest nieco skomplikowany. W tym roku, w którym spotkaliśmy się w grupie [na Facebooku – przyp. AW], czyli 2018 r., nasza dzielnica miała najniższą sumę do podziału. Tam było chy-

ba 40.000 zł [85.700 zł – AW] na wszystkie projekty. W tym roku jest kwota kilkuset tysięcy [806.500 zł – AW]. Sukcesem jest zwiększenie tej kwoty w dzielnicy i ta rok temu zapoczątkowała aktywność oddolną, społeczną w pisaniu wniosków. W tym roku kontynuowaliśmy, zrobiliśmy burzę mózgową nie tylko online, ale spotkaliśmy się dwa razy „w realu”, szlifując te „budżety”, spisując pomysły. Poskutkowało to tym, że Grzegórzki są drugą dzielnicą w Krakowie pod kątem liczby zgłoszonych projektów. Ale odpowiadając na Twoje pytanie – myślę, że dopiero w następnym roku będzie możliwe podsumowanie i zweryfikowanie, co konkretnego w dzielnicy udało się zrobić dzięki BO. Ja, pomimo doświadczeń wielu kolegów i koleżanek, też aktywistów, którzy czekali kilka lat na realizację swoich pomysłów, nadal jestem optymistycznie nastawiona do Budżetu Obywatelskiego. Jestem fanką jego i partycypacji, oddawaniu głosu mieszkańcom, bo uważam, że to mieszkańcy wiedzą najlepiej, czego potrzeba w najbliższej okolicy.

À propos najbliższej okolicy – co działa się poza parkiem Grzegórzeckim w ramach działalności Zielonych Grzegórzek? Co się dzieje teraz i co planujecie?

Po otwarciu rok temu parku, przyznam szczerze, zastanawiałam się, co dalej. Misja wykonana, może to czas zamknąć to stowarzyszenie? Życie jednak, chyba szczególnie moje życie, nie lubi próżni i projekt goni projekt. Momentalnie pojawiły się inne tematy. Były one warsztaty Zarządu Zieleni Miejskiej, które dotyczyły zagospodarowania parku. To jeszcze takie przedprojektowe, bo przypomnijmy, że projektu jeszcze nie ma, więc nie wiadomo, jak będzie wyglądał. Jednak już odbyły się dwa takie warsztaty koncepcyjne, by zbadać preferencje mieszkańców. Oczywiście też uczestniczyłam w tych warsztatach. Wtedy pojawił się pomysł na Ptasi Skwer, koło którego jesteśmy.

Ten skwer jest efektem współpracy z Zarządem Zieleni. Padł pomysł, aby właśnie tu zorganizować swój kolejny park kieszonkowy. Wzięliśmy na siebie organizację warsztatów, konsultacje z mieszkańcami. Zaprosiliśmy ich i rozmawialiśmy, jak ten skwer ma wyglądać, i wygląda prze cudnie. Zapraszamy do niego serdecznie. Można powiedzieć, że to taka mała rzecz – skwerek. Ten skwerek był, ktoś przez niego czasem przechodził. Teraz ludzie tam przebywają, od rana do popołudnia, naprawdę ściągają mnóstwo spacerowiczów. Widać to też w komentarzach na forum, ludzie wrzucają zdjęcia, są zachwyceni. Warto więc dbać o nawet małe skrawki przestrzeni – ta ładna powoduje przyciąganie ludzi. Oczywiście, były głosy: „po co robimy takie ładne ławki, za chwilę jacyś wandalcy to zdemolują, zrobią tu sobie miejsce schadzki”, ale tutaj też jestem niepoprawną optymistką. Wierzę, że zadbane przestrzenie poprawia zachowania ludz-

Marta Firlej-Balik, jedna z inicjatorek i filarów walki o park Grzegórzecki i zieleni w dzielnicy. Współorganizatorka niemal wszystkich eventów, które propagowała stworzenie parku. Brała aktywny udział we wszelkich konsultacjach społecznych w imieniu mieszkańców dot. zagospodarowania terenów w dzielnicy. Między innymi dzięki jej staraniom, na przejściu dla pieszych al. Pokoju/ul. Fabryczna pojawiły się światła. Z wykształcenia jest prawniczką, ale od lat pracuje w mediach jako producentka telewizyjna i scenarzystka. Od 2018 r. radna Dzielnicy II Grzegórzki miasta Krakowa.

kie, i nawet jak ktoś chce się napić piwa, to lubi je wypić w pięknych okolicznościach przyrody. Odpukać, cały czas jest wszystko w porządku. Ta społeczność uczestniczyła w projektowaniu tego skweru. Myślę, że wszyscy to traktujemy jako swoje. Mamy poczucie, że jesteśmy u siebie i musimy o to dbać jak u siebie.

Mieliście tematy lokalne, a nawet ogólnokrajowe: estakada przy Hali Targowej czy tereny na Wesotej.

Jest kilka tych aktywności... Jeśli miałabym wymienić wszystkie, w których uczestniczyłam, to zajęło by to dużo czasu.

Wracając do tematu, estakada czy Wesota to teren naszej dzielnicy. We wszystkich tych procesach (np. konsultacyjnych) uczestniczymy. Relacjonujemy je na bieżąco mieszkańcom, aby wiedzieli, w jakim kierunku to idzie. Przed nami kolejne konsultacje projektowania partycypacyjnego. Wesota to też będzie wyzwanie.

Angażujemy się w wiele przedsięwzięć, podejrzewam więc, że jak skończy się wątek estakady czy Wesotej, to zaczną się kolejne. Rok 2020 to na pewno projektowanie parku. W międzyczasie wyskakują różne tematy. Wieści o akcji „dokąd tupta nocą jeź”, dotyczącej jeży na Grzegórkach, obiegły całą Polskę. To akcja rozpoczęta i koordynowana przez nas. Na pewno nudno nie jest.

Można by pomyśleć, że Zielone Grzegórzki to lokalna inicjatywa, tymczasem zgłaszają się do was osoby, które chciałyby wsparcia przy

sprzątaniu terenów zielonych czy staraniu się o bezpieczną infrastrukturę drogową na ul. Cystersów/ul. Fabrycznej.

To są osoby, które są skupione wokół Zielonych Grzegórzek. Mnie bardzo cieszą takie oddolne inicjatywy. Jeśli chodzi o sprzątanie, to kolega mieszkający przy ul. Rogozińskiego wpadł na pomysł, by posprzątać tam działkę – zaniedbany teren zielony pełen śmieci. Poprosił nas o promowanie tego wydarzenia. Sam wszystko skoordynował, zamówił odbiór śmieci, a my jako sąsiedzi przyszliśmy z workami i rękawicami. Zebrałiśmy chyba ponad 100 worków śmieci, pięknie posprzątałiśmy. Właśnie wtedy znaleźliśmy te wspomniane jeżyki.

Podobnie było na ul. Cystersów. Nasi przyjaciele, Emilia i Przemek, zorganizowali u siebie taki event związany z bezpieczeństwem. Grupa mieszkańców wnioskuje o zrobienie ronda, przejścia dla pieszych i spowolniony ruch na tej ulicy. Osobiście to bardzo wspieram i oczywiście z chęcią wykorzystuję narzędzia, o których rozmawialiśmy wcześniej, do promowania takich inicjatyw.

aDaSie

z Agatą Bloswick rozmawiała Anna Cioch

aDaSie jest społeczną inicjatywą non-profit, łączącą osoby i grupy chcące tworzyć przyjazne społeczeństwo lokalne, oparte na wolontariacie i współpracy. aDaSie jest forum do dyskusji, diagnozowania problemów w społecznościach, dzielenia się pomysłami i wypracowywania kreatywnych rozwiązań. aDaSie łączy zwykłych obywateli, pomagając w rozwiązaniu problemów miejskich, które nas wszystkich dotyczą. aDaSie promuje proaktywność i pomaga w realizacji konkretnych celów społecznych, zdobywaniu środków, czy spotkaniu wolontariuszy. aDaSie opiera się na partnerstwie, zorientowane jest na działania zespołowe, współtworzone jest przez uczestników. aDaSie ma potencjał rozwoju w wielu kierunkach. aDaSie jest inicjatywą utworzoną przez „nadaktywnych” społecznie obywateli. Powstała przy współpracy Cafe Obywatelska, grupy ToNieMy oraz aktywistów z Klinów Porannych, jako odpowiedź na nasze polskie „nie da się” (źródło: www.facebook.com/adasio.org).

Anna Cioch: Jakie historie, osoby, sprawy, lektury były inspiracją dla Waszej aktywności?

Agata Bloswick: aDaSie działają od 6 lat, a powstały z potrzeby zmian w przestrzeni publicznej – małe, drobne akcje miały poprawić to, jak wygląda nasza okolica. Zaangażowanie sąsiadów, mieszkańców miasta, i wreszcie prasy – mogłoby zmienić nastawienie urzędników skupiających się na tym, żeby wymyślić powód, dla którego czegoś się nie da zrobić. Tak powstały aDaSie – grupa nieformalna, skrzykująca się ad hoc na Facebooku, która wprowadza zmiany w Krakowie.

Jak uzyskiwaliście informacje? Czy (jak) korzystaliście z dostępu do informacji publicznej?

Działamy zarówno na terenach miejskich, ale i prywatnych – należących do spółdzielni (np. sadzenie roślin przy blokach), wspólnot (zamalowywanie nielegalnego graffiti), czy osób prywatnych (np. zbieranie śmieci w lasku należącym do osób prywatnych, przez który wiedzie ścieżka wydeptana przez psiarzy). W takich przypadkach najczęściej po prostu rozmawiamy z zarządcami i umawiamy się na działanie. Na terenach miejskich robiliśmy albo partyzantkę (np. jeśli stały puste donice, którymi nikt się nie opiekował), albo zgłaszaliśmy urzędnikom miejskim chęć działania (np. w przypadku tworzenia LEMuralu – muralu upamiętniającego Stanisława Lema na blokach komunalnych na Klinach). We wszystkich przypadkach nie korzystaliśmy z DIP [dostęp do informacji publicznej – AC], a po prostu dzwoniiliśmy do urzędów z prośbą o pomoc i wskazanie sposobu, jak to załatwić. Albo... robiliśmy partyzantkę, jeśli wiedzieliśmy, że nie grożą nam za to kary.

Czy korzystaliście z Budżetu Obywatelskiego? Jak Wam poszło?

Dopiero w 2019 r. złożyliśmy pierwsze projekty do BO. Dotychczas pracowaliśmy na zasadzie

dzielenia się: ktoś przyniósł ziemię, ktoś kwiaty, ktoś farbę, a ktoś inny ciasto. Pieniądze lub ich brak nigdy nie były przeszkodą w realizacji pomysłów na działania.

W jaki sposób zdobywaliście sojuszników dla swoich działań, jak angażowaliście swoich zwolenników?

Od zawsze działamy na Facebooku – to nasze jedyne medium – dzięki temu jest prosto i przejrzyste, zawsze wiadomo, jak się z nami skontaktować. Od pewnego momentu pomagała nam prasa – pisząc o naszych akcjach promowali ideę aDaSiów.

Jaką rolę w Waszej sprawie odegrało planowanie przestrzenne? Czy i jak włączyliście się w konsultowanie planów zagospodarowania przestrzennego?

Są osoby i organizacje, które świetnie radzą sobie z „systemem” – wiedzą, gdzie i jak napisać wniosek o grant, jak organizować maratony pisanie uwag do projektów, angażują się w konsultacje, bądź wręcz je organizują. aDaSie są inne – aDaSie działają. Można spróbować upiększyć okolice, zmieniając plan zagospodarowania, a można po prostu zrobić to własnymi działaniami. Obie metody są skuteczne, obie są potrzebne, ale my wybraliśmy tę bardziej aktywną.

Jak wyglądała Wasza inicjatywa od strony organizacyjnej?

Z premedytacją jesteśmy grupą nieformalną, bo działamy open source, co znaczy, że każdy może być aDaSiem, a jednocześnie idea należy do wszystkich. Można zgłosić pomysł, każdy może się zaangażować na tyle, na ile potrzebuje. Upraszczając to też procedury – wprowadzić nie możemy aplikować o granty czy prowadzić zbiórek, ale nigdy nie było to dla nas problemem. Taki model działania ma też wymiar edukacyjny: nie trzeba być fundacją, stowarzyszeniem, mieć struktur, funduszy, czy księgową, żeby mieć wpływ na to, co dzieje się wokół nas. Każdy może coś zmienić, a nasze najbardziej spektakularne akcje organizowaliśmy przy zerowych funduszach. Oczywiście mamy lidera, bez tego nie mielibyśmy wyznaczonego kierunku. Na początku próbowaliśmy zachować anonimowość, ale było to trudne – prasa chciała móc przedstawić lidera, nadać naszym działaniom twarz. Propozycje działania zamieszczamy na Facebooku i po odzewie innych aDaSiów, podejmujemy decyzje, że działamy.

Ile czasu zajęło całe przedsięwzięcie od pomysłu po realizację? Czy zmieściliście się w zaplanowanym czasie?

Każda akcja umawiana jest na kilka tygodni wcześniej, zazwyczaj 2–3, nie więcej. Podajemy datę, dogrywamy szczegóły, tworzymy wydarzenie na naszej stronie aDaSie. Czasem przez po-

godę musimy przełożyć naszą akcję, ale to zdarza się rzadko.

Czy mieliście program/harmonogram działań? Jak on wyglądał?

Harmonogram jest zazwyczaj prosty – wiemy co trzeba zrobić, mamy umówiony podział obowiązków. Jako grupa spotykamy się na spontanie, ale nie możemy sobie pozwolić na brak organizacji – zawsze jako lider upewniam się, że mam swój zespół – co najmniej 2–3 osoby, które zobowiązały się przyjść i przejąć część obowiązków, jeśli przypadkiem frekwencja innych nie wypali. W przypadku akcji z sadzeniem roślin, upewniamy się, kto przekopie teren przed akcją, czy mamy narzędzia (i skąd je możemy pozbierać), kto przywiezie ziemię, jakie rośliny (a zatem, jaki mamy plan nasadzeń). Zawsze w takich przypadkach pracujemy z jakimś projektantem zieleni, który robi nasze projekty i doradza jako wolontariusz (a często też koordynuje sadzenie).

Jakie jest/było ryzyko związane z Waszym projektem?

Ryzykiem zawsze jest pogoda – to najbardziej stresujący element działań na otwartej przestrzeni. Zawsze jest obawa, że wbrew zapowiedziom, wolontariusze się nie pojawią. Przychodzi między 30–60% tych, którzy zadeklarowali swoje uczestnictwo w wydarzeniu na Facebooku. W innych przypadkach, jak np. akcja na ul. Kącik, tydzień wcześniej okazało się, że konserwator zabytków uważa, iż powinien wydać zgodę na typ roślin, jakie planujemy posadzić (mimo że teren jest prywatny i jest terenem zielonym w MPZP [miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego – przyp. AC]). Jeśli podejmiemy jakiegokolwiek działania, zostaniemy ukarani mandatem, a także spółdzielnia, będąca właścicielem terenu. Po takiej informacji z ust urzędnika, spółdzielnia wycofała zgodę na naszą akcję. Ten przykład pokazuje, że ryzyko zawsze istnieje, czasem łatwo sobie z nim poradzić, czasem staje nam na przeszkodzie.

Z jakimi formalnościami musieliście się zmierzyć i jak sobie z tym poradziliście? Skąd czerpalicie wiedzę nt. wymagań formalnych/prawnych?

W przypadku ul. Kącik odwotywaliśmy się do rozsądku: chcieliśmy sadzić na terenie prywatnym, na którym trawa została zdeptana, zatem chcieliśmy ten teren zrekultywować niewysokimi krzewami, które nie są tak łatwe do zniszczenia. Tłumaczyliśmy, że właściciel terenu wyraził zgodę na nasadzenia, a same rośliny nie zmieniają

charakteru dzielnicy (oficjalnym stanowiskiem urzędników było to, że to teren Starego Podgórze, które należy do zabytkowego układu urbanistycznego, a zatem nasze rośliny mogą zmienić charakter tkanki urbanistycznej). Sprawa została mocno nagłośniona przez media, a pracownik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie został pouczony, iż przekroczył swoje uprawnienia strasząc nas konsekwencjami i spędzając czas aktywnie poszukując oddolnych akcji, którym powinien przeszkodzić. Sam jednak pozostał na stanowisku, że bez uzgodnienia projektu nasadzeń, nie możemy przeprowadzić akcji.

Jak przekonać/zachęcić miasto, by odkupiło działkę/teren jeżeli jest w prywatnym posiadaniu? i jak przekonać/zachęcić miasto, by działkę oddało na cele publiczne, kiedy alternatywą jest możliwość zabudowy komercyjnej/mieszkańcowej?

Jedynie nacisk społeczny, tłumaczenie stanowiąca mieszkańców oraz zorganizowane happeningi wydają się być skuteczne w takich przypadkach. W ostatnich latach w Krakowie było takich przypadków wiele, ale opowiem o jednym: użytek ekologiczny na Klinach – teren tych działek został przeznaczony w MPZP na zabudowę wielorodzinną o dużej intensywności, natomiast znajdują się tam bardzo cenne przyrodniczo rośliny, a sam teren jest domem dla wielu zwierząt. Łąki są jedynym zielonym miejscem, do którego udać się mogą mieszkańcy osiedla Kliny, zatem gdy rząd postanowił wybudować na tym terenie ogromne osiedle, zaangażowaliśmy się w intensywny lobbing za utworzeniem na tym terenie użytku ekologicznego. Udało nam się to przegłosować z końcem wakacji 2018 r. – radni miejscy podjęli decyzję o złożeniu uchwały kierunkowej zobowiązującej Prezydenta Krakowa do utworzenia na tym terenie użytku chroniącego teren przed zabudową. Nasze działanie polegało na akcji mailingowej mieszkańców do radnych miejskich, przekonujących ich do zagłosowania za utworzeniem użytku.

Czy macie jakieś rady albo ostrzeżenia dla osób rozpoczynających albo chcących rozpocząć działalność społeczną?

Nie poddawajcie się, nawet jeśli coś się nie uda. Zaczynajcie od małych projektów, małych grup, małych budżetów – każde udane działanie i pozytywna akcja buduje doświadczenie, społeczność wokół waszej grupy i pewność siebie, oraz daje przyływy endorfin na kolejne działanie. Skupcie się na tym, co chcecie zrobić, zamiast jak to sformalizować.

Agata Bloswick,
pracownica naukowa
Uniwersytetu
Jagiellońskiego,
założycielka i liderka
grupy aDaSie,
propagatorka idei
zero waste.

Wysadzamy ekrany!

z Grzegorzem Niemczykiem rozmawiała Anna Cioch

Inicjatywa lokalna to „forma współpracy jednostek samorządu terytorialnego z ich mieszkańcami, w celu wspólnego realizowania zadania publicznego na rzecz społeczności lokalnej” wpisana do znowelizowanej w 2010 r. ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. W Krakowie zasady przeprowadzania inicjatywy lokalnej zostały opisane w uchwale Rady Miasta Krakowa z 2014 r. (uchwała została zmieniona w 2017 r.), ale narzędzie to nie od razu „przyjęto się” w naszym mieście. Akcja „Wysadzamy ekrany” zorganizowana w 2016 r. przez absolwenta Akademii Inicjatorów Lokalnych – cyklu edukacyjnego Stowarzyszenia Pracownia Obywatelska – była pierwszą krakowską inicjatywą lokalną. Polegała na obsadzeniu ekranów akustycznych na Ruczaju roślinami pnącymi. Urząd Miasta Krakowa przygotował miejsce nasadzeń i dostarczył sadzonki, mieszkańcy nagłośnili akcję i brali udział w sadzeniu.

Anna Cioch: Jakie historie, osoby, sprawy, lektury były inspiracją dla waszej aktywności?

Grzegorz Niemczyk: Inspiracją dla naszej inicjatywy lokalnej „Wysadzamy ekrany” była chęć poprawy przestrzeni publicznej, która została zniszczona po wybudowaniu bardzo wysokich ekranów akustycznych wzdłuż ul. Grota Roweckiego. Wprowadzenie zieleni przy nowo utworzonym Zarządzie Zieleni Miejskiej było znacznie uproszczone dzięki dobremu kontaktowi z pracownikami i chęci zmian z ich strony.

Jak uzyskaliście informacje w swojej sprawie? Czy korzystaliście z dostępu do informacji publicznej?

Pierwszym krokiem, który wykonaliśmy było wystąpienie do ówczesnego Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu zapytania o możliwość obsadzania ekranów zielenią, tzn. czy gwarancja nie przekreśli naszych planów. Dodatkowo zapytaliśmy w trybie dostępu do informacji publicznej, jak wyglądały konsultacje z mieszkańcami przed przebudową całego ciągu komunikacyjnego, czyli przed postawieniem również wysokich ekranów akustycznych. Otrzymaliśmy zestaw odpowiedzi z sondażu, którego wyniki wzbudziły nasze zaniepokojenie.

Czy korzystaliście z Budżetu Obywatelskiego? Jak Wam poszło?

W związku z faktem, iż była to inicjatywa lokalna, nie korzystaliśmy z Budżetu Obywatelskiego. Dopiero rok później został złożony wniosek, aby w ramach Budżetu dosadzić zieleni wzdłuż reszty ekranów akustycznych w stronę pętli Czerwone Maki. Osobiście byłem wnioskodawcą (z nikim wówczas nie współpracowałem). Na fali powodzenia inicjatywy złożyłem wniosek do Budżetu Obywatelskiego, aby jak najszybciej realizować kolejne nasadzenia. Był to projekt dzielnicowy i zakwalifikował się do realizacji.

Czy próbowaliście zgromadzić sojuszników dla swoich działań, jak angażowaliście swoich zwolenników?

Grupa inicjatywna wykształciła się podczas warsztatów przed realizacją projektu. Inicjatywa była wspierana przez Zarząd Zieleni Miejskiej oraz firmę prywatną, która chętnie włącza się w akcje społeczne – HSBC.

W przypadku następnej edycji Budżetu Obywatelskiego postawiliśmy na ulotki informacyjne. Byliśmy też świadomi, iż projekt zieleni zyska sporo głosów ze względu na deficyt takich akcji w dzielnicy.

Jaką rolę w Waszej sprawie odegrało planowanie przestrzenne? Czy włączaliście się w konsultowanie planów zagospodarowania przestrzennego?

Realizacja inicjatywy lokalnej oraz projektu Budżetu Obywatelskiego nie kolidowały z planami zagospodarowania.

Jak wyglądała Wasza inicjatywa od strony organizacyjnej?

Od samego początku działaliśmy jako grupa nieformalna. W związku z realizacją inicjatywy lokalnej i projektu Budżetu Obywatelskiego nie było potrzeby zawiązywania organizacji.

Ile czasu zajęło całe przedsięwzięcie od pomysłu po realizację? Czy zmieściliście się w zaplanowanym czasie?

Pomysł na realizację inicjatywy lokalnej pojawił się latem 2015 r. Jesienią oraz zimą przygotowaliśmy się z ówczesnym Centrum Dialogu Obywatelskiego na realizację przedsięwzięcia – w tym przygotowywanie kosztorysu, czy wartościowe określenie wkładu społecznego oraz strony publicznej.

Czy mieliście program/harmonogram działania? Jak on wyglądał?

Harmonogram działania uzależniony był od kilku czynników. Przede wszystkim, musieliśmy uzyskać zimą akceptację w Centrum Dialogu Obywatelskiego, że projekt inicjatywy uzyskał odpowiednią ilość punktów. Następnie musiała zostać podjęta uchwała rady dzielnicy (marzec 2016 r.) w sprawie przeniesienia środków na inicjatywę. Kwestia zarezerwowania terminu nasadzeń zależała już wówczas od pogody.

Jakie było ryzyko związane z Waszym projektem?

Jedynym istotnym ryzykiem, które wg nas mogło przesunąć w czasie lub utrudnić realizację inicjatywy było nieprzełotowanie środków dzielnicowych przeznaczonych na inicjatywę lokalną.

Z jakimi formalnościami musieliście się zmierzyć i jak sobie z tym poradziliście? Skąd czer-



Grzegorz Niemczyk,
miejski aktywista,
absolwent Akademii
Inicjatorów Lokalnych
(Stowarzyszenie
Pracownia
Obywatelska),
lider pierwszej
krakowskiej
inicjatywy lokalnej
„Wysadzamy ekrany”.

paliście wiedzę nt. wymagań formalnych/prawnych?

Ze względu na fakt, iż nasz projekt inicjatywy lokalnej był pierwszym w Krakowie, musieliśmy bazować na szkicach, które przygotował ustawodawca oraz musieliśmy się przyjrzeć dokumentom z innych miast. Mieliśmy bardzo duże wsparcie ze strony Stowarzyszenia Pracownia Obywatelska.

Jak zachęcić miasto, by odkupiło teren, jeżeli jest w prywatnym posiadaniu? I jak przekonać miasto, by działkę oddało na cele publiczne, kiedy alternatywą jest możliwość zabudowy komercyjnej/mieszkaniowej?

Największą siłą przebicia mają mieszkańcy danej dzielnicy. W związku z czym, naszym zda-

niem szeroka kampania wśród mieszkańców, ich aktywizacja, zbiór podpisów oraz ich złożenie w miejskim urzędzie może być pierwszym, najważniejszym krokiem. Jednostkowe akcje, być może medialnie jednorazowe, raczej nie będą skuteczne.

Czy masz jakieś rady albo przestrogi dla osób rozpoczynających albo chcących rozpocząć działalność społeczną?

Działalność społeczna to piękna działalność, jeżeli jest poczucie, że działa się w wśród osób, które mają podobne zdanie i oczekiwania. Największą przeciwnością jest tzw. słomiany zapał. Duży na początku, potem maleje, gdy nie ma wsparcia oraz gdy jest coraz mniej czasu prywatnego, aby poświęcić się sprawom publicznym.

▲
fot. Grzegorz Niemczyk

Miłośnicy placu Biskupiego

z Barbarą Zarzycką-Rzeźnik rozmawiał Przemysław Jaśkowiec

Pomysł budowy parkingu kubaturowego pod placem Biskupim pojawił się ponad 13 lat temu. Obiekt mieszczący prawie 300 samochodów był tematem opracowania pt. „Projekt pierwszego etapu realizacji parkingów”, którego wykonanie w roku 2006 zlecił Urząd Miasta Krakowa. Szacowany koszt inwestycji przewidywał wówczas wydanie ponad 27 milionów złotych.

W 2010 r. odbyły się w tej sprawie spotkania konsultacyjne, ale już w 2012 r. mieszkańcy placu Biskupiego i okolic kategorycznie sprzeciwili się idei „wpychania” jeszcze większego ruchu samochodowego do centrum. Pomimo kapryśnej pogody zorganizowano protest w formie pikniku, na którym stanowczo opowiedziano się za innym sposobem zagospodarowania placu Biskupiego. I przyznać trzeba, że taka forma protestu sprawdziła się znakomicie. Społeczność lokalna powołała stowarzyszenie, które w kolejnych latach organizowało pikniki rodzinne. I tak od września 2014 r. – każdej jesieni plac Biskupi gości mieszkańców na wspólnym spędzaniu czasu, wyprzedaży garażowej oraz spacerach edukacyjnych.

Dzięki stanowczej postawie członków stowarzyszenia, Rady Dzielnicy I oraz mieszkańców Piasku władze miasta w 2018 r. ogłosiły przetarg na remont placu. Wiosną 2019 r. ekipy remontowe rozpoczęły prace, których termin zakończenia przewidywany był na ostatni kwartał tego roku.

Przemysław Jaśkowiec: Jakie historie, osoby, sprawy, lektury były inspiracją dla Waszej aktywności?

Barbara Zarzycka-Rzeźnik: W zasadzie zainspirował nas brak zainteresowania i zaangażowania urzędników w zmianę wizerunku placu Biskupiego. Przez ostatnie kilkanaście lat plac popadał w ruinę. Chodniki się pozapadały przez parkujące wszędzie samochody i brak napraw. Zieleń, która nas otacza, pozostawia wiele do życzenia. Na placu dominuje parking i trudno jest w takim otoczeniu odpoczywać oraz mieszkać.

Jak uzyskaliście informacje w swojej sprawie? Czy korzystaliście z dostępu do informacji publicznej?

Angażując się w pracę w Radzie Dzielnicy I, miałam dostęp do informacji publicznej.

Jakie działania podjęła Pani w Radzie Dzielnicy I?

Rada w 2015 r. podjęła uchwałę w sprawie przebudowy placu. Zawnioskowaliśmy w ten sposób, aby powstał projekt i rozpoczęły się prace.

W jaki sposób gromadziliście sojuszników dla swoich działań, jak angażowaliście swoich zwolenników?

Sojusznicy i zwolennicy zgłaszali się sami. To głównie okoliczni mieszkańcy i ich rodziny oraz znajomi. Od 2014 r. zawsze we wrześniu organi-



zujemy piknik sąsiedzko-rodzinny na placu Biskupim. W ten sposób przyciągamy sojuszników.

Jak wyglądała Wasza inicjatywa od strony organizacyjnej?

Ponieważ moje działania w dzielnicy przynosiły, moim zdaniem, marny rezultat, postanowiłam skomasować atak i założyć stowarzyszenie, którego stałam się liderem. Oczywiście dołączyły się osoby najbardziej zaangażowane. Spotykaliśmy się często, jeszcze nieformalnie, po kolei u każdego z obecnych członków i dyskutowaliśmy, szukając najlepszego rozwiązania.

Ile czasu zajęło całe przedsięwzięcie od pomysłu po rozpoczęcie prac budowlanych? Czy zmieściliście się w zaplanowanym czasie?

Od założenia stowarzyszenia do rozpoczęcia prac rewitalizacyjnych, które były celem stowarzyszenia, minęły prawie 3 lata. Remont rozpoczął się w maju 2019 r., a zakończył się najprawdopodobniej w czerwcu 2020.

Czy mieliście harmonogram działania? Jeśli tak, to jak on wyglądał?

Nie mieliśmy ustalonego harmonogramu. Były nim jedynie decyzje miasta, do których się odnosiliśmy, zbieraliśmy podpisy, pisaliśmy pisma, m.in. do Prezydenta i radnych miejskich itp.

Jakie było ryzyko związane z waszym projektem?

Jedynym „ryzykiem” była szansa na rewitalizację naszego placu. Oczywiście żartuję, nie było

☺
fot. Przemysław Jaśkowiec

Barbara Zarzycka-Rzeźnik,
mieszkanca placu
Biskupiego oraz
radna Dzielnicy I
Stare Miasto
w Krakowie, członkini
Stowarzyszenia
Miłośników Placu
Biskupiego.

żadnego ryzyka, była tylko nadzieja...

W pewnym momencie pojawił się pomysł miejskich urzędników na utworzenie na placu parkingu podziemnego, czy to mogło pokrzyżować Państwa plany co do tego miejsca?

Na całe szczęście protesty mieszkańców sprawiły, że miasto wycofało się z tego pomysłu.

Jak zachęcić miasto, by odkupiło działkę, jeżeli jest w prywatnym posiadaniu? Jak przekonać miasto, by działkę oddało na cele publicz-

ne, kiedy alternatywą jest możliwość zabudowy komercyjnej lub pozostawienie dużego parkingu dla samochodów?

Nie wiem. Nie wiem też jak walczyć z betonem, w przenośni i dosłownie.

Czy macie jakieś rady albo ostrzeżenia dla osób rozpoczynających, bądź też chcących rozpocząć działalność społeczną?

Tak, walczyć, nie poddawać się i do końca mieć nadzieję. Pytać, poszukiwać i „wykorzystywać” znajomych, którzy przetarli szlaki...

Park Stacja Wista

z Maciejem Charthem-Olasieńskim rozmawiała Pola Latko

Pomysł parku na obrzeżach Zabłocia był konsekwencją braku wdrożenia przez władze miasta koncepcji urbanistycznej zakładającej zrównoważony rozwój tej części Krakowa. Wzmożony wzrost niekontrolowanej, chaotycznej, powstającej na szybko zabudowy mieszkaniowej – w tej niegdyś całkowicie industrialnej dzielnicy – oznaczał dla mieszkańców i pracowników Zabłocia brak jakiegokolwiek zieleni. Grupa osób związana z tą częścią miasta powołała nieformalną inicjatywę S.O.S. Zabłocie, która oprócz ochrony pofabrycznych budynków, postanowiła również zawalczyć o niewielki zielony obszar na terenie dawnej stacji kolejowej Podgórze Wista, między ul. Zabłocie a bulwarem Lotników Alianckich. W tym celu wypromowała internetową ankietę stworzoną przez Joannę Wendorff, późniejszą założycielkę Fundacji „Czas Wolny”, która to fundacja wraz ze Stowarzyszeniem PODGORZE.PL na zlecenie Urzędu Miasta Krakowa pomogła przeprowadzić wśród mieszkańców konsultacje społeczne dotyczące kształtu przyszłego parku. Ich wynikiem stał się otwarty konkurs na wstępną koncepcję architektoniczną. Z ponad trzydziestu zgłoszeń organizatorzy wyłonili trzy, spośród których mieszkańcy ostatecznie wybrali do realizacji projekt Michała Grzybowskiego.

W 2018 r. powstał wielofunkcyjny park Stacja Wista z pawilonem i strefą gastronomiczną oraz strefami różnych aktywności, m.in. sportową, relaksu, ogrodniczą czy kulturalną. W planach urzędników na najbliższe lata jest powiększenie terenu parkowego o sąsiednie działki wykupione w 2018 r. przez miasto od spółki PKP.

Pola Latko: Czy mógłbyś opowiedzieć o założeniach projektu Park Stacja Wista?

Maciek Chart-Olasieński: Gdy pojawił się pomysł założenia parku, Zabłocie od kilku lat intensywnie przekształcało się z dzielnicy przemysłowej w dzielnicę mieszkalną. Ofiarą tej transformacji było przemysłowe dziedzictwo Krakowa, czyli niesamowite przestrzenie, hale i kreatywne inicjatywy, które były z nimi związane. A także zieleni. W pewnym momencie ostatnią większą zieloną wyspą, był teren nad bulwarami wiślаныmi (pomiędzy estakadą i wiaduktem kolejowym), a miasto postanowiło wybudować tam parking. Więc naszym celem była ochrona tej przestrzeni i przekształcenie jej w park odpowiadający na potrzeby lokalnej społeczności, czyli przede wszystkim mieszkańców i osób pracujących na Zabłociu. Chcieliśmy, żeby park zachował ten otwarty, kreatywny charakter, jaki cechował tę dzielnicę.

Dlaczego zdecydowałaś się zainicjować projekt? Jakie historie, osoby, sprawy, lektury były inspiracją dla twojej aktywności? Czy wcześniej angażowałaś się w sprawy swojego miasta?

Bezpośrednią przyczyną zawiązania S.O.S. Zabłocie były plany wyburzenia zabytkowych bu-

dyneków w kompleksie Miraculum, gdzie mieścił się m.in. klub Fabryka i działało wielu lokalnych przedsiębiorców czy pracowni. Sprawa parku wynikała później. W różne inicjatywy zaangażowany byłem od lat, m.in. w organizację Święta Cyklicznego, a wcześniej w Amnesty International. Moja mama, a wcześniej babcia, działała w organizacjach pozarządowych i było to dla mnie naturalne.

Jak wyglądała Twoja inicjatywa od strony organizacyjnej?

Od samego początku działaliśmy w grupie – mieszkańców i miłośników Zabłocia. Skrzyknąć się było łatwo, bo Zabłocie wtedy było świetnie zintegrowane – każdy się znał. Zaczęliśmy od małej grupy, która z czasem rozrosła się do większego stałego 10-osobowego zespołu, w którym byli m.in. Michał Pałasz, Jakub Grzybowski, Paweł Kubisztal, Asia Wendorff, Michał Franczyk i Piotr Bujas. Gdzieś po drodze powstała nazwa S.O.S. Zabłocie oraz Fundacja „Czas Wolny”. Tej pierwszej nigdy nie sformalizowaliśmy, nie było takiej potrzeby. Mieliśmy cykliczne spotkania w Wytwórni – co drugi tydzień – i na nich podejmowaliśmy wszystkie decyzje.

Czy próbowaliście zgromadzić sojuszników dla swoich działań, jak angażowaliście swoich zwolenników?

Organizowaliśmy otwarte spotkania, na których rekrutowaliśmy członków grupy i komunikowaliśmy się przez social media. Ważne decyzje, np. związane z projektem parku, potrzebami mieszkańców – podejmowaliśmy wraz z samymi zainteresowanymi poprzez ogólnodostępne warsztaty, konsultacje, głosowania. Sama inicjatywa parku rozpoczęła się od internetowej ankiety, w której wzięto udział ponad 1500 osób! PR szedł nam naprawdę dobrze, udało nam się wiele osób zaangażować.

Korzystaliście z Budżetu Obywatelskiego, jaki był rezultat?

Co roku składaliśmy kilka projektów do Budżetu Obywatelskiego i niestety często były odrzucały. Nie zdarzyło nam się zgodzić z argumentacją komisji, więc zgłaszaliśmy protesty. Pamiętam, kilka lat temu chcieliśmy zorganizować weekend przepraw promowych na wysokości postulowanej kładki pieszo-rowerowej pomiędzy Zabłociem a Galerią Kazimierz oraz pikniki po obu stronach, by pokazać jak bardzo to połączenie jest potrzebne i jak ożywi okolicę (niedawno okazało się, że ta ważna kładka powstanie przy moście kolejowym!). Urząd odrzucił ten wniosek, argumentując, że tramwaj wodny w Krakowie już istnieje! W naszej opinii nie było to związane ze sprawą. Oprotestowanie wymagało osobistego stawienia się przed komisją i obronienia wniosku. Niestety, komisja nigdy nie uznała naszych argumentów i nie zmieniła opinii.



Z jakimi formalnościami musieliście zmierzyć się na drodze do realizacji projektu Park Stacja Wiśła i jak sobie z tym poradziście? Skąd czerpalicie wiedzę nt. wymagań formalnych/prawnych?

Projekt był skomplikowany – w końcu sprawa dotyczyła publicznego terenu. Zaangażowane było nie tylko miasto, ale i PKP. Mieliśmy wiele szczęścia, że sprawami formalnym w pewnym momencie zajął się Zarząd Zieleni Miejskiej

Maciek Chart-Ołasiński, jeden z inicjatorów powstania parku Stacja Wisła. Założyciel Wytwórni – warsztatu kreatywnego na Zabłociu. Wcześniej związany z Amnesty International oraz festiwalem rowerowym Święto Cykliczne. Obecnie mieszka i pracuje w Warszawie.

w Krakowie, a my skupiliśmy się przede wszystkim na stworzeniu wraz z mieszkańcami jego koncepcji oraz na animowaniu działań na miejscu przyszłego parku. Zorganizowaliśmy szereg konsultacji i zorganizowaliśmy otwarty konkurs, w którego jury zasiadali przedstawiciele mieszkańców, miasta i eksperci.

Jak uzyskaliście informacje pomocne przy realizacji projektu? Korzystaliście z dostępu do informacji publicznej?

Wielokrotnie korzystaliśmy z dostępu do informacji publicznej, szczególnie w rozmowach z PKP. Nie mogę powiedzieć, żeby szło to bezproblemowo – wielokrotnie otrzymywaliśmy niepełne informacje, wymijające odpowiedzi albo zagregowane zestawy danych trudne do przetworzenia.

Jaką rolę w zaprojektowaniu parku odegrało planowanie przestrzenne? Czy włączyliście się w konsultowanie planów zagospodarowania przestrzennego?

Teren naszego parku był opisany w planie jako zieleni urządzona, więc plan działań na naszą korzyść i staraliśmy się często do niego odwoływać. A za każdym razem, gdy była taka możliwość, wysyłaliśmy uwagi i wnioski do konsultowanych planów. W tym czasie miasto opracowywało zmiany w MPZP dla Zabłocia, m.in. próbując obniżyć minimalną powierzchnię zieloną z 30% do 20% dla niektórych działek. Na szczęście, udało się te szkodliwe zmiany zablokować.

Ile czasu zajęło całe przedsięwzięcie od pomysłu po realizację? Czy zmieściliście się w zaplanowanym czasie?

Od pierwszych spotkań w sprawie obrony parku do zakończenia fazy projektowej minął ponad rok, może półtora. Sam proces konsultacji z mieszkańcami (przy których nieocenioną pomoc otrzymaliśmy od Weroniki Śmigielskiej i Piotra Marczyka z Pracowni Obywatelskiej), tworzenie briefu konkursowego (ogromna praca Piotra Bujasa), konkurs i ponowne konsultacje trwały około 9 miesięcy. Po tym nasz udział był ograniczony – Zarząd Zieleni Miejskiej w ciągu dwóch lat dopracował projekt wykonawczy oraz budowlany, rozpiął przetarg i doprowadził prace do końca. W sumie nieco ponad 3 lata, dłużej niż to sobie wyobrażaliśmy, ale patrząc z perspektywy lat – całkiem nieźle!

Czy mieliście program/harmonogram działania? Jak on wyglądał?

Urząd Miasta Krakowa wyznaczył nam termin na przygotowanie koncepcji wraz z udziałem mieszkańców oraz budżet na organizację konkursu.

Jakie było ryzyko związane z inicjatywą? Od początku zakładaliście, że projekt się uda? Nie obawialiście się, mieszkańcy Zabłocia będą

chcieli parkingu i sprzeciwia się parkowi? Czy istniało ryzyko, że miasto albo PKP nie zgodzą się na park?

Myślę, że wszyscy mocno wierzyliśmy w ten projekt od początku. Były inne działania, szczególnie związane z ochroną zabytków, przy których liczyliśmy się z porażką, patrząc na historię podobnych spraw. Ale w przypadku parku byliśmy zmotywowani i od pierwszych dni widzieliśmy zainteresowanie i zaangażowanie lokalnej społeczności czy mediów. To prawda, że byli (i są!) też tacy, którzy wolą parkingi – o ich potrzebach też musieliśmy pamiętać i sugerowaliśmy alternatywne lokalizacje. Jednym z zagrożeń dla parku był projekt wybudowania w tym miejscu mariny, i tu również sugerowaliśmy przeniesienie jej w historycznie i funkcjonalnie lepsze miejsce, za mostem Kotlarskim. Z perspektywy czasu, gdy myślę o tym projekcie, wydaje mi się, że miasto chętnie zaangażowało nas w prace projektowe, by nasza uwaga skupiła się na nich, a nie toczących się planach zabudowania kolejnych działek na Zabłociu, które intensywnie wcześniej monitorowaliśmy. Niestety, nie mogę tu nie wspomnieć o konflikcie interesów, jaki zachodził pomiędzy byłą wiceprezydent Elżbietą Koterbą, sprawującą nadzór nad Wydziałem Architektury i Urbanistyki, a jej synem pracującym w Biurze Rozwoju Krakowa. Biurze architektonicznym, które projektowało budynek mieszkaniowy naprzeciwko parku, na miejscu wyburzonego kompleksu Miraculum. Jakie ostatecznie mieszkania lepiej się sprzedadzą – z widokiem na parking czy na nagrodzony nagrodami park, sukces miasta?

Jak zachęcić miasto, by odkupiło teren, jeżeli jest w prywatnym posiadaniu? I jak przekonać miasto, by działkę oddało na cele publiczne, kiedy alternatywą jest możliwość zabudowy komercyjnej/mieszkaniowej?

Niestety, muszę powiedzieć, że sposobem jest presja. Ale presja ma sens! Nasza akcja zaangażowała mieszkańców oraz media, i dopiero wtedy władze miasta zaczęły z nami naprawdę rozmawiać. Jednocześnie nastawieni byliśmy na współpracę i myślę, że dzięki temu byliśmy postrzegani jako konstruktywna grupa i partner do rozmów.

Czy masz jakieś rady lub przestrogi dla osób rozpoczynających albo chcących rozpocząć działalność społeczną?

Mogę tylko z całego serca polecić zaangażowanie się w działalność społeczną i sprawy miasta. Myślę, że najważniejsze, żeby to były sprawy, które naprawdę cię poruszają, naprawdę są dla ciebie ważne. Po drodze będą kryzysy, będzie zniechęcenie, mogą pojawić się nawet konflikty, ale tak długo, jak wspólnie wierzymy w sens naszych działań i widzimy ich wagę, tak długo będziemy zmotywowani, by coś zmienić.

„Nowa Krupnicza” i „Zielona Krupnicza”

z Janem Szpilem i Natalią Nazim rozmawiała Pola Latko

W 2011 i 2012 r. podczas Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu grupa krakowskich aktywistów kryjąca się za przedsięwzięciem „Projekt: Nowa Krupnicza” – zorganizowała Park(ing) Day na ul. Krupniczej. Chcieli pokazać mieszkańcom Krakowa, że ta przestrzeń zamiast bycia tanim parkingiem, mogłaby stać się zielonym woonerfem. W wyniku konsultacji społecznych i warsztatów z mieszkańcami, zaangażowania różnych organizacji i instytucji, uzgodniono wspólną wizję rewitalizacji. Choć w 2013 r. Urząd Miasta Krakowa zadeklarował, że projekt zostanie zrealizowany, sprawy nie udało się doprowadzić do końca. Koncepcja trafiła na lata do urzędowego archiwum.

Grupa sympatyków inicjatywy projektu „Nowa Krupnicza” postanowiła odświeżyć sprawę, wykorzystując do tego Budżet Obywatelski. Zgłoszony przez nich w 2017 r. projekt „Zielona Krupnicza, czyli ulica przyjazna dla mieszkańców”, choć zdobył dużą ilość punktów, nie znalazł się ostatecznie wśród zwycięskich projektów. Podobny wniosek złożyli w roku następnym, lecz po raz kolejny nie otrzymał on dofinansowania.

Dobry wynik głosowania na inicjatywę sprawił, że miejscy aktywiści postanowili zawalczyć o wpisanie jej do budżetu miasta. „Nowa Krupnicza” i „Zielona Krupnicza” potoczyły siły i wystosowały w tej sprawie list do prezydenta Jacka Majchrowskiego. Niedługo później w miejskim budżecie pojawił się zapis o rewitalizacji ulicy, której przekształcenia odbędą się etapowo począwszy od 2020 r.

Pola Latko: Czy mógłbyś opowiedzieć o założeniach projektu „Nowa Krupnicza”?

Jan Szpil: Założeniem projektu była przede wszystkim przemiana przestrzeni, sposobu jej użytkowania i wyglądu ze stanu, jaki zastaliśmy, bodajże w 2009 r.: ślepa ulica dwukierunkowa, z parkowaniem po obu stronach, w stanie strasznym, jeśli chodzi o jakość korzystania z tej przestrzeni dla wszystkich użytkowników – dla pieszych, dla rowerzystów i dla kierowców. Mieliśmy takie marzenie, żeby ul. Krupnicza stała się właśnie taką przestrzenią częściowo deptakową, zieloną, z preferencją dla ruchu pieszego i rowerowego.

Dlaczego zdecydowałeś się go zainicjować? Jakie historie, osoby, sprawy, lektury były inspiracją dla twojej aktywności? Czy wcześniej angażowałeś się w sprawy swojego miasta?

Angażowałem się w tematykę rowerową już od kilku lat i bardzo bliska mi była tematyka szersza niż rowerowa, czyli przestrzeni miejskiej. Inspiracją bezpośrednią był światowy happening Park(ing) Day, czyli zamienianie miejsc parkingowych na mikro-parki na jeden dzień. W grupie znajomych, osób już działających, skrzyknęliśmy się, że warto byłoby w Krakowie zrobić Park(ing) Day. Pierwszy zrobiliśmy na ul. Karmeliczkiej, a na drugi wybraliśmy ul. św. Józefa. I zda się, że rok później, w 2011 r. zaparkowaliśmy

na ul. Krupniczej, a w 2012 r. powtórzyliśmy akcję już pod hasłem: „Projekt: Nowa Krupnicza”.

Jak wyglądała Twoja inicjatywa od strony organizacyjnej?

W zasadzie działaliśmy jako grupa nieformalna. Jako grupa aktywistów, którzy stworzyli Park(ing) Day i to była dosyć szeroka grupa osób związanych ze środowiskiem rowerowym, ale nie tylko. Przy projekcie „Nowa Krupnicza” działali ludzie związani ze Stowarzyszeniem Przystajeń-Ludzie-Miasto. I tak naprawdę wielu innych, którzy dołączyli do tematu bardzo luźno.

Czy mieliście lidera?

Była grupa liderów. Myślę, że tak na początku to byłem ja, Paweł Chlebicki, Marcin Wójcik, Anuszkachowska i Jarek Prasol, który też dużo robił.

Jak planowaliście działania w tak szerokiej grupie liderów i osób działających przy tym projekcie? Jak planowaliście swoje działania i jak podejmowaliście decyzje?

Na początku działaliśmy po prostu na zasadzie spotkań, na zasadzie happeningowej, przygotowania eventu pod tytułem Park(ing) Day, a później nabrało to formy. Zwłaszcza jako „Projekt: Nowa Krupnicza” i Święto Ulicy Krupniczej. Ale to koordynował Paweł Chlebicki, który był liderem, kiedy to już przeistoczyło się w projekt „Nowa Krupnicza”.

Czy próbowaliście zgromadzić sojuszników dla swoich działań, jak angażowaliście swoich zwolenników?

Jak najbardziej. Chcieliśmy, żeby to była jak największa inicjatywa, nie chcieliśmy, żeby to było związane stricte ze środowiskiem rowerowym, tylko z szerszą grupą mieszkańców i znaleźliśmy takich ludzi. Znaleźliśmy nawet mieszkańców ul. Krupniczej, którzy się w to włączyli, zwłaszcza w tej drugiej fazie, która była bardziej zaplanowana. Myślę, że najwięcej robiłem przy tych pierwszych happeningach, eventach Park(ing) Day, a później przy pierwszej imprezie pod tytułem „Nowa Krupnicza”. Skupiałem się po prostu na logistyce stworzenia fajnego wydarzenia – zaangażowaliśmy lokalnych przedsiębiorców, restauratorów czy nawet Ogród Łobzów, który dostarczał nam zieleń.

Z jakimi formalnościami musieliście zmierzyć się później na drodze do realizacji projektu i jak sobie z tym poradziście? Skąd czerpalicie wiedzę nt. wymagań formalnych/prawnych?

Zaczęliśmy od petycji do Urzędu Miasta, zbieraliśmy podpisy pod inicjatywą, żeby na początku ograniczyć parkowanie na ul. Krupniczej i wprowadzić zieleń. Doszło do rozmów z Urzędem Miasta Krakowa i do deklaracji ówczesnej wiceprezydent Elżbiety Koterby, która powiedziała, że miasto weźmie ten temat pod swoje skrzy-

dła i zrealizuje ten projekt. Taka była deklaracja nie do końca spełniona, choć pewne zmiany na ul. Krupniczej zaszły. W tym momencie ma inną formę organizacji, natomiast nie udało się przeprowadzić gruntownej przebudowy ulicy. I też po kilku latach energia oddolna się wypaliła, chociaż na pewno pewien sukces osiągnęliśmy, bo jakieś zmiany na ul. Krupniczej zaistniały, powstał też kontrapas. Potem, po kilku latach, temat podjęła nowa grupa aktywistów.

Jak uzyskaliście informacje pomocne przy realizacji projektu? Czy korzystaliście z dostępu do informacji publicznej? Zmiany zaczęły się od ograniczenia miejsc postojowych, potem pojawił się znak D-40: strefa zamieszkania. Czy wy nad tym pracowaliście, czy to już podjęło miasto, kiedy zobligowało się do pomocy?

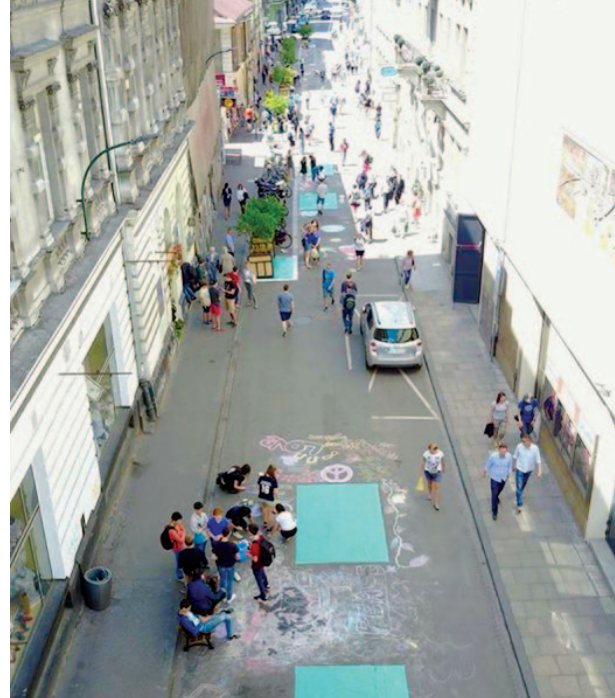
Pół na pół. Była petycja z naszej strony, została przyjęta. Informacje czerpaliśmy z naszego doświadczenia wcześniejszego, naszych działań rowerowych. Jarek Prasol znał się na tematach formalnych. Potem Paweł Chlebicki prowadził rozmowy z Urzędem Miasta. Zostali zaangażowani też niektórzy radni miejscy. Po zmianie organizacji ruchu zrobiono tam kontrapas.

Jaką rolę w Waszej sprawie odegrało planowanie przestrzenne? Czy włączaliście się w konsultowanie planów zagospodarowania przestrzennego?

W to się nie zaangażowaliśmy bezpośrednio, ale powstał społeczny projekt. Konsultacje prowadzone wolontariacko przez architektów były według mnie bardzo fajnie zrobione. Uczestniczyli w nich też mieszkańcy i został wtedy wypracowany społeczny projekt przebudowy ul. Krupniczej. To już był ten projekt, nad którym pochyliła się Wiceprezydent E. Koterba, przy okazji finału przedsięwzięcia „Nowa Krupnicza”, który odbywał się w budynku Arteteki. Tam była debata i deklaracja Wiceprezydent, że temat zostanie przez miasto zrealizowany.

Czy mieliście program/harmonogram działania? Jak on wyglądał?

Nie, to raczej było spontaniczne. Sami nie dzieliśmy, w którą stronę to pójdzie, więc zaczęliśmy od happeningów, a potem przeszliśmy do tej bardziej zaplanowanej części – konsultacji, stworzenia tego projektu społecznego, lecz nie mieliśmy planu, jak to doprowadzić do finału. Trochę może zaufaliśmy, jak dostaliśmy taką deklarację od Wiceprezydent, że nie musimy się tym tematem zajmować, że została sprawa pchnięta na tyle, że już będzie zrealizowana. Czas pokazał, że nie do końca tak się stało. Póź-



niej, z powodu tego, że nie mieliśmy żadnego budżetu, ani osobom zaangażowanym w pierwszych latach nie wystarczyło energii, żeby dalej naciskać – kolejne działania nie pojawiły się aż do czasu powstania nowej grupy.

Czy miała miejsce współpraca między inicjatorami „Nowej Krupniczej” i „Zielonej Krupniczej”?

Tak, ponieważ nowa grupa zwróciła się do nas z pytaniem, czy mogą kontynuować ten temat. Przychyliliśmy się do tego. Przekazaliśmy nawet funpage „Projekt: Nowa Krupnicza” pod administracją nowych osób, które zresztą stworzyły nowy funpage „Zielona Krupnicza, czyli ulica przyjazna dla mieszkańców”, które zaczęły ze sobą współpracować. Jak najbardziej daliśmy pełne błogostawieństwo nowym aktywistom, żeby temat kontynuowali. Bardzo nas to ucieszyło.

Czy macie jakieś rady albo przestrogi dla osób rozpoczynających albo chcących rozpocząć działalność społeczną?

Z perspektywy czasu patrząc, na pewno warto jest angażować się w wydarzenia typu happeninigi, bo one zwracają uwagę. Nawet udało się nam ten temat uczynić medialnym. To na pewno był dobry potencjał, żeby rzeczywiście te zmiany wprowadzić. Częściowo się to udało. Moja rada jest taka: warto angażować się w wydarzenia, które robią trochę szumu w mieście. Warto koncentrować jak największą liczbę sojuszników wokół danego tematu. No i przestroga taka: rzeczywiście trzeba pilnować tematów, czego my do końca z różnych przyczyn nie zrobiliśmy. Być może z niepełnej wiedzy na temat mechanizmu tego, jak takie procesy postępują w mieście.

Jan Szpil,
jeden z inicjatorów projektu „Nowa Krupnicza”.
Nauczyciel jogi oraz animator działań społecznych.
Współtwórca Ambasady Krakowian, członek zarządu stowarzyszenia o tej samej nazwie.
W przeszłości związany, m.in. ze stowarzyszeniem Kraków Miastem Rowerów.

Pola Latko: Czy mogłabyś opowiedzieć o założeniach projektu „Zielona Krupnicza, czyli ulica przyjazna dla mieszkańców”?

Natalia Nazim: Projekt „Zielona Krupnicza” miał za zadanie przekształcić tę ulicę w przyjazną dla mieszkańców. Główną ideą projektu było poprawienie komfortu korzystania z niej przez wszystkich użytkowników – poprzez wprowadzenie zieleni, małej architektury oraz uspokojenie ruchu samochodowego. W pracę nad projektem zaangażowało się wielu aktywistów miejskich (Edyta Kruk, Natalia Nazim, Monika Marszycka, Marek Grochowicz) oraz organizacji (aDaSie, Stowarzyszenie Funkcja Miasto). Do współpracy zostali zaproszeni także urbanista Paweł Jaworski, który zajmuje się prototypowaniem ulic, dzięki czemu projekt był również dopracowany pod kątem merytorycznym.

Dlaczego zdecydowałaś się go zainicjować, mimo że temat wydawał się nie do ruszenia, zatrzymany przez urzędników? Jakie historie, osoby, sprawy czy lektury były inspiracją dla twojej aktywności? Czy wcześniej angażowałaś się w sprawy swojego miasta?

Projekt „Zielona Krupnicza” był naturalną kontynuacją projektu „Nowa Krupnicza”, w ramach którego mieszkańcy już w 2011 r. zabiegali o rewitalizację ul. Krupniczej. W 2013 r. przeprowadzono nawet szerokie konsultacje społeczne, w które zaangażował się Urząd Miasta Krakowa i na ich podstawie została opracowana koncepcja przebudowy tej ważnej dla miasta ulicy. Wiceprezydent Elżbieta Koterba zadeklarowała wówczas, że UMK skieruje „Projekt: Nowa Krupnicza” do realizacji, jednak do dziś nie udało się go wcielić w życie, a minęło już 8 lat! Dlatego my, mieszkańcy postanowiliśmy przypomnieć o tej niezrealizowanej do tej pory inwestycji, zgłaszając po raz kolejny projekt do Budżetu Obywatelskiego miasta Krakowa. Uznaliśmy, że to jest jedyna droga do tego, aby mieć gwarancję, że znajdą się na nią pieniądze w budżecie miasta.

Jak wyglądała Wasza inicjatywa od strony organizacyjnej?

W pracę nad projektem zaangażowało się wielu aktywistów miejskich: Edyta Kruk, Monika Marszycka, Marek Grochowicz, Janek Szpil oraz organizacje aDaSie, Stowarzyszenie Funkcja Miasto, Ambasada Krakowian. Do współpracy zostali zaproszeni także urbanista Paweł Jaworski, który zajmuje się prototypowaniem ulic, architekt krajobrazu Urszula Kisielewicz, która przygotowała wytyczne dotyczące zieleni oraz Marcin Dumnicki ze Stowarzyszenia Kraków Miastem Rowerów, który przygotował rekomendacje odnośnie do kwestii rowerowych. Wspólnie planowaliśmy działania i wspieraliśmy się.

Czy próbowaliście zgromadzić sojuszników dla swoich działań, jak angażowaliście swoich zwolenników?

Udało nam się znaleźć znanych ambasadorów dla projektu. Robert Maktowicz, Grzegorz Turnau, czy Michał Rusinek pomogli nam wypromować projekt wśród mieszkańców. Stworzyliśmy także w czasie Dni Krupniczej zielone miejsce z leżakami do odpoczynku i zachęcaliśmy mieszkańców do głosowania na projekt.

Korzystaliście z Budżetu Obywatelskiego, jak Wam poszło?

Poszło nam całkiem nieźle, choć niestety projekt był za każdym razem pierwszy pod kreską. W 2017 r. 2134 osób zagłosowało na „Zieloną Krupniczą”, co przełożyło się na 4540 punkty. Projekt zajął 6. miejsce na 111 projektów o charakterze ogólnomiejским. Wśród projektów o charakterze drogowym „Zielona Krupnicza” zyskała największe poparcie mieszkańców Krakowa. W 2018 r. zagłosowało 2167 osób, a projekt zdobył 5033 punktów, ponownie zajmując 6. miejsce wśród 123 projektów ogólnomiejских.

Z jakimi formalnościami musieliście zmierzyć się na drodze do realizacji projektu i jak sobie z tym poradziście? Skąd czerpaliście wiedzę nt. wymagań formalnych/prawnych?

Jeśli chodzi o wiedzę, to czerpałam ją z moich doświadczeń z 2016 r., kiedy mój projekt „Pierwszy wodny plac zabaw w parku Jordana” wygrał w Budżecie Obywatelskim. Dzięki temu wiedziałam, jak należy złożyć projekt i jak należy go wypromować.

Jak uzyskaliście informacje pomocne przy realizacji projektu? Korzystaliście z dostępu do informacji publicznej?

Nie czerpaliśmy wiedzy z dostępu do informacji publicznej. Nie było takiej potrzeby. Jako ambasador i były członek Rady Budżetu Obywatelskiego miałam wystarczającą wiedzę na temat działania Budżetu Obywatelskiego.

Jaką rolę w zaprojektowaniu „Zielonej Krupniczej” odegrało planowanie przestrzenne? Czy włączaliście się w konsultowanie planów zagospodarowania przestrzennego?

„Zielona Krupnicza” to był pomysł na trochę inną organizację ruchu – przyjazną dla pieszych. Dzięki konsultacjom z ekspertami zaproponowaliśmy pewne rozwiązania, które miały być następnie przedmiotem dyskusji z mieszkańcami w przypadku, gdyby projekt wygrał. Ale niestety tak się nie stało.

Czy tworząc „Zieloną Krupniczą” mieliście program/harmonogram działania? Jak on wyglądał?

Natalia Nazim,
jedna z inicjatorek
projektu „Zielona
Krupnicza, czyli
ulica przyjazna
mieszkańcom”.
A także inicjatywy
„3 x TAK dla zieleni
w rejonie Rajskiej”.
Była Ambasadorka
Budżetu
Obywatelskiego
Miasta Krakowa.

Tworząc „Zieloną Krupniczą” działaliśmy spontanicznie i układaliśmy nasze działania na bieżąco.

Jakie było ryzyko związane z inicjatywą?

Największym ryzykiem były osoby, które nie przeczytały nawet projektu, ale i tak uważały, że naszym celem jest tylko i wyłącznie usunięcie samochodów z ul. Krupniczej.

Przez wiele lat ul. Krupnicza była polem działań dla różnych przedsięwzięć społecznych, które miały pomóc w przeprowadzeniu jej rewitalizacji. Jak myślisz, dlaczego musiało upłynąć tyle czasu i dlaczego dopiero inicjatywie „Zielona Krupnicza” udało się doprowadzić do wpisania projektu do budżetu miasta?

Myślę, że przyczyniły się do tego przede wszystkim zmiany personalne w Urzędzie Miasta Krakowa – odkąd dyrektorem jest Łukasz Franek i dyrektor Piotr Kempf – jest z kim o tym w ogóle rozmawiać. Są to osoby, które rozumieją, jak powinno wyglądać miasto przyjazne mieszkańcom i że to właśnie piesi powinni być priorytetem. Bez ich wsparcia nie byłoby to możliwe.

Jak oceniasz współpracę między inicjatorami „Nowej Krupniczej” i „Zielonej Krupniczej”?

Głównie współpracowałam z Jankiem Szpilem, który był łącznikiem między projektami „Nowa Krupnicza” i „Zielona Krupnicza”. Chciałabym, aby było więcej takich osób, które zawsze wierzą w to, że może się udać!

Skąd wzięł się pomysł na „3 x TAK dla zieleni w rejonie Rajskiej”?

Pomysł na akcję zrodził się spontanicznie, gdy okazało się, że projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nie uwzględnia postulatów mieszkańców. Napisałyśmy wspólnie petycję i zebraliśmy ponad 4200 podpisów. Presja społeczna sprawiła, że topole, które mia-

ły być wycięte przy ul. Czarnowiejskiej nadal rosną, a w planie został uwzględniony park przy ul. Karmelickiej i „Zielona Krupnicza”.

Historię ul. Krupniczej i ul. Karmelickiej łączy nie tylko bliskie sąsiedztwo, ale także trudności w realizacji zobowiązań ze strony Urzędu Miasta Krakowa. Mimo zapewnień urzędników, że park powstanie, na działce przy ul. Karmelickiej wciąż funkcjonuje parking. Czy uważasz, że współpraca z władzami miasta jest możliwa? Problem zagospodarowania ul. Krupniczej został potraktowany poważnie dopiero po dwóch edycjach Budżetu Obywatelskiego. Czy w tym przypadku będzie tak samo? Do dwóch razy sztuka?

Współpraca z władzami miasta zawsze jest możliwa, choć nie zawsze jest łatwa, lekka i przyjemna. Chciałabym, żeby to się zmieniło. Często odnoszę wrażenie, że mieszkańcy traktowani są nadal jako zło konieczne lub zagrożenie, a nie osoby, które warto traktować po partnersku i z którymi warto współdziałać, aby razem zmienić to miasto na bardziej przyjazne dla mieszkańców.

Czy masz jakieś rady lub ostrzeżenia dla osób rozpoczynających albo chcących rozpocząć działalność społeczną?

Uważam, że przede wszystkim trzeba się uzbroić w cierpliwość i nie wolno wierzyć w żadne obietnice dotyczące terminów realizacji projektu. Wodny plac zabaw w parku Jordana wygrał w głosowaniu w 2016 r. i dopiero w 2019 r. ruszyła jego budowa, a oddany będzie do użytku 4 lata po głosowaniu(!). Tak samo jest z ul. Krupniczą i parkiem przy ul. Karmelickiej. Ale nadal uważam, że jeśli chcemy, by coś się zmieniło w tym mieście na lepsze, to nie ma innej opcji – trzeba się zaangażować i działać!

- Architektura niezrównoważona**, pod red. K. Pobłockiego, B. Świątkowskiej, Warszawa 2016
- M. Colville-Andersen, **Być jak Kopenhaga: duński przepis na miasto szczęśliwe**, Kraków 2019
- Ł. Drozda, **Dwa tysiące: instrukcja obsługi polskiej urbanizacji w XXI wieku**, Warszawa 2018
- T. Dyckoff, **Epoka spektaklu: perypetie architektury i miasta w XXI wieku**, Kraków 2018
- A. J. Filip, **Wielkie plany w rękach obywateli**, Warszawa 2018
- J. Gehl, **Życie między budynkami**, Kraków 2013
- W. Graham, **Miasta wyśnione**, Kraków 2016
- M. Kidyba, **Smart city: innowacyjne rozwiązania w administracji publicznej a zarządzanie inteligentnym miastem**, Chorzów 2018
- R. Koolhaas, **Śmieciowa przestrzeń**, Warszawa 2018
- M. Kopeć, **Rozwój miasta przez pryzmat procesów rewitalizacji: przykład Krakowa 2004–2017**, Kraków 2018
- A. Korenik, **Smart cities: inteligentne miasta w Europie i Azji**, Warszawa 2019
- A. Mężyk, **Problemy transportowe miast: stan i kierunki rozwiązań**, Warszawa 2019
- Miasto na plus: eseje o polskich przestrzeniach miejskich**, Kraków 2018
- Ch. Montgomery, **Miasto szczęśliwe: jak zmieniać nasze życie zmieniając nasze miasta**, Kraków 2015
- J. F. P. Rose, **Dobrze nastrojone miasto: współczesna nauka, starożytne cywilizacje i ludzka natura, czego uczą nas opryszłości życia w miastach**, Kraków 2019
- J. Rykwert, **Pokusa miejsca: przeszłość i przyszłość miast**, Kraków 2013
- J. Sadik-Khan, **Walka o ulice: jak odzyskać miasto dla ludzi**, Kraków 2017
- P. Wolker, **Jak rowery mogą uratować świat**, Kraków 2018
- K. Zemła, **Architektura naturalna**, Warszawa 2018

Zakończenie

Adriana Prokop

Stworzyliśmy ten swego rodzaju podręcznik dla osób, które chcą zaangażować się w poprawienie swojego otoczenia i przestrzeni w mieście. Chcemy wesprzeć Was w staraniach o bardziej przyjazne miasto wykorzystujące nowoczesne rozwiązania. Wierzymy, że pierwszym krokiem do osiągnięcia naszych celów jako obywateli i mieszkańców jest działanie.

Wiemy, że formalności i mnożące się przeszkody towarzyszą każdemu i blokują (często skutecznie) w drodze do przeprowadzenia zmian. Na stronach naszego poradnika staramy się je przewidzieć i podać konkretne wskazówki na ich rozwiązanie. Oczywiście, nie jesteśmy w stanie przeprowadzić Was przez wszystkie potencjalne problemy, które napotkacie – tutaj liczy się determinacja i upór. Dlatego pamiętajcie, nie jesteście jedynymi osobami, które próbują się uporać z przeciwnościami. W naszym poradniku znajdziecie opisy nie tylko sukcesów, ale także i porażek.

Jasne, działanie w jakiegokolwiek sprawie nie jest łatwe, ale nasze zaangażowanie, jako mieszkańców może być lekarstwem. Uleczmy nasze miasto z krajobrazu zostawianego nam przez zachłannych deweloperów, z estetycznej kakofonii reklam, ogradzanych osiedli i smogu. Walczmy o zieleń, o lepszą komunikację miejską i ścieżki rowerowe. Nikt tego za nas nie zrobi, żadni urzędnicy, żadni politycy. Dopóki nie weźmiemy spraw w swoje ręce i nie zaczniemy wywierać swoimi działaniami nacisku na urzędach i instytucjach, nie uda nam się wiele osiągnąć.

Dzięki naszym działaniom marzenia o idealnym mieście mogą okazać się realne. Od nas zależy, czy je spełnimy.

